
WIADOMOŚĆ O GŁÓWNEM DUCHOWNEM SEMINARIUM
przy IMPERATORSKIM wileńskim uniwersytecie.

Kiedy tak ważny dla dobra kościoła, i niezmiernie użyteczny dla religii katolickiej głównego wileńskiego Seminarium instytut, po wielu mieyscach, oddalonych zwłaszcza prowincyy, ledwie z imienia tylko jest znany, i rzadko kto wie o szczegółach, cel iego i urządzenie wyświecających; nie mała się zapewne uczyni przysługa czytelnikom Dziejów dobroczynności przez pomieszczenie dokładnych i urzędowych wiadomości o tymże instytucie. Tém bardziej, że sam Najjaśniejszy szczęśliwie nam panujący Monarcha jest iego założycielem. Co do rzędu tyle innych, prawie niezliczonych, czynów iego cechą prawdziwey wielkości oznaczonych, i sławą nieśmiertelności okrytych szczególniej należy: a wskazuje światu całemu również wysoką mądrość Jego, w obmyślaniu środków nayskuteczniejszych dla utrzymania błogiego bytu religii naszej w obszernych Jego dzierżawach, iako też dobroczynną i prawdziwie oycowską troskliwość, o istotne szczęście ludów prawowiernych błogosławionemu berłu Jego podległych. Zebyśmy więc do tém czulszey wdzięczności za tak wielkie, i iedyne w swoim rodzaju dobrodzieystwo Monarsze dla kościoła naszego wyświadczone byli pobudzeni, wielbiąc tę łaskę, i nowy dowód Jego Najmiłosiwszej nad katolicką religią, którą wyznajemy, opieki, roztrząśniemy naprzód ukaz Naywyższy fun-

dujący toż główne duchowne Seminarium przy wileńskim uniwersytecie; a potém ogólne i szczególne ustawy do wewnętrznego rządu onemu przepisane; tudzież niektóre statystyczne wiadomości, za osnowę historyi tego zakładu służyć mogące, w krótkości przebieżmy.

Ukaz rządzącemu Senatowi.

Przejrawszy доклад rządzącego Senatu podany NAM o ustanowieniu szkoły przy uniwersytecie wileńskim, wedle żądania rzymsko katolickiego duchowieństwa, w któreyby poświęcający się duchowney posłudze mogli nabywać wszystkich nauk potrzebnych ich powołaniu, i przekonywając się o tej prawdzie, że światło i dobre obyczaje ministrów religii mają wielki wpływ do obyczajów i oświecenia ludu, uznaliśmy za rzecz potrzebną postanowić, co następuje:

1. Przy IMPERATORSKIM wileńskim uniwersytecie założyć główne Seminarium dla xięży rzymsko katolickiego wyznania: mohylewskiej, wileńskiej, łuckiej, żmudzkiej, kamieniecko-podolskiej i mińskiej dyecezyi, także dla xięży rzymsko unickiego wyznania: połockiej, brzesko litewskiej i łuckiej dyecezyi.

2. Duchowne rzymsko katolickie kollegium:
 1. Poznawszy, iaka liczba iest potrzebna kleryków w pomienionych wyżej dyecezyach, stosownie do wielości w nich parafialnych kościołów, ma naznaczyć, iak wiele każda dyecezya powinna przysłać kleryków dla przysposobienia się do duchownego powołania w główném Seminarium, które zaprowadza się przy uniwersytecie wileńskim. 2. Na utrzymanie tego Seminarium naznaczyć piętnaście tysięcy rubli co rok. 3. Ta summa każdego roku

ma być zbierana z dochodów obojczy płci tych klasztorów, które mają nieruchome dobra lub kapitał; wyjąwszy, a) wszystkie klasztory iezuickiego towarzystwa, piarów, zgromadzenia misyjonarzy św. Wincentego, braci miłosierdzia, czyli bonifratelów; żeński płci zaś klasztory: wizytek i siostr miłosierdzia. b) Każdy klasztor w szczególności, któremu teraz lub napotem będzie poruczone od Kuratora wileńskiego uniwersytetu utrzymanie gimnazjum lub powiatowej szkoły, i c) klasztory znajdujące się w Wilnie, w których wedle doniesienia uniwersytetu swemu Kuratorowi i potwierdzenia jego, będzie utrzymywać się liczba pewna młodzieży, któraby poświęciwszy się zakonnemu powołaniu, słuchała przepisanych porządkiem kursów w wileńskim uniwersytecie i na examinach okazywała żądane postępy w naukach.

3. Rzymsko katolickie kolegium przejrawszy potrzeby i zbywające dochody klasztorów, powinno całą sumę na utrzymanie głównego Seminarium naznaczającą się rozdzielić należytym porządkiem, stosownie do dochodów klasztorów tych, które nie wchodzi w pomienione wyżej excepcye, i przepisać dokładne i jasne prawidła o zbieraniu i niezwłocznym przystawieniu w terminach przepisanych części tej summy, iaka przez kolegium z każdego klasztoru będzie wyznaczona do każdorocznego wnoszenia do kassy głównego Seminarium.

4. Rzymsko katolickiemu kolegium porucza się przedsięwzięcie środków do wybrania w Wilnie domu przyzwoitego na zaprowadzenie głównego Seminarium.

5. Pod prezydencją rektora uniwersytetu ma być złożony komitet ze trzech profesorów fakultetu teologii w tymże uniwersytecie, z dwóch członków katedralnej kapituły wileńskiej i jednego pra-

łata unickiego, do ułożenia ustaw dla głównego Seminarium, co się tycze wewnętrznego w niem porządku i planu nauk; po ukończeniu przez komitet takowego układu, rektor ma go przez kuratora uniwersytetu przedstawić Ministrowi oświecenia dla podania NAM do podwierdzenia.

6. Główne zasady ustaw pomienionego seminarium mają zamykać w sobie, co następuje: 1. Każdy biskup ze swojej dyecezyi posyła do tego Seminarium naznaczoną liczbę kleryków, którzy zupełnie skończyli naukę, i którzy okazali na egzaminie poprzedniczym w dyecezalnym seminarium dostateczną umiejętność, sposobność i talenta. 2. Jeśli by kto z kleryków przyjętych do głównego seminarium w pierwszym roku pokazał się niesposobnym do nauk, lub nieobyczajnym, taki oddala się ze seminarium wedle przepisanego porządku w uniwersytecie. 3. Klerycy w głównym seminarium uczący się, mają mieszkanie, odzienie, stół, opał i świeće. 4. Tak co do obyczajów ich, iako też co do nauk, powinien być porządny dozór; będą oni udzielnie wprawiani do praktyczney moralności i nauczani obrządków i zwyczajów kościelnych. Z tej przyczyny duchowna osoba zajmująca miejsce przełożonego seminarium powinna mieć szczególne talenta, cnoty i rozsądek; przełożony ma się wybierać co trzy lata przez fakultet teologiczny wspólnie ze dwoma członkami z kapituły wileńskiej i jednym prałatem unickim, i po przedstawieniu teyże kapituły, ma się potwierdzać przez rzymsko katolickie kolegium. 5. Wedle przepisanego planu nauk wszyscy bez wyjącia klerycy w głównym seminarium powinni słuchać kursu nauk w uniwersytecie, podlegać egzaminom i odbywać przepisane ćwiczenia. 6. Główne seminarium znajduje się pod bezpośrednim dozorem i rządem komitetu składającego

się ze trzech professorów fakultetu teologicznego, ze dwóch członków kapituły i jednego prałata uniwersyteckiego, wybieranych każdorocznie przez uniwersytet i kapitułę.

7. Duchowne seminaria znajdujące się w różnych katolickich dyecezyach, powinny zostać, iak są teraz, i biskupi wspólnie ze swoimi kapitułami mają przedsięwziąć potrzebne środki do przyrowadzenia ich do lepszego stanu. Sposób uczenia i edukacyi w tych dyecezalnych seminaryach powinien być zastosowany do planu głównego seminarium.

8. Seminarium wileńskiej dyecezyi zostawia się oddzielném ustanowieniem ze swoimi dochodami. A ponieważ te dochody dla niego są dostateczne, i to seminarium znajduje się w iednym mieście z uniwersytetem; ma więc utrzymywać liczbę kleryków potrzebną dla wileńskiej dyecezyi i być zupełnie urządzone na wzór głównego seminarium.

9. Duchowni, którzy nie przeznaczają się do wyższych obowiązków, mogą być wybierani, skoro tylko odbyli nauki w dyecezalnych seminaryach; lecz iak wyższe powołania koniecznie potrzebują wyższych wiadomości, tak po upłynieniu 10 lat od ustanowienia przy wileńskim uniwersytecie głównego seminarium, nikt z rzymsko katolickiego duchowieństwa nie może być biskupem, prałatem, kanonikiem, assessorem w rzymsko katolickim kollegium, officiałem, sędzią, ani kaznodzieją przy katedrach i innych mieyskich parafiach, który się nie uczył w główném seminarium; wyjąwszy tych, którzy otrzymają stopień doktora teologii, albo prawa w wileńskim uniwersytecie, lub złożą patenta na ten stopień ufności godne.

10. We wszystkich zakonnych zgromadzeniach, oprócz zakonu braci miłosierdzia, czyli bonifra-

trów, żaden z zakonników po upłynieniu 10 lat od czasu terażniejszego, w żadnym klasztorze nie może być ani kaznodzieją, ani plebanem, ani dawać teologicznych, lub innych nauk w swoim zakonie, lub w publiczney szkole, także nie może być wybranym na przełożonego zakonu, lub klasztoru, któryby pierwej nie skończył swoich nauk w wileńskim uniwersytecie, albo przynajmniej nie był examinowany w uniwersytecie, i nie miał zaświadczenia od niego o swoiey umiętności.

Na autentyku własną Jego IMPERATORSKIEY
Mości ręką podpisano:

A L E X A N D E R.

Kontrasygnował G. Piotr Zawadowski.

*Z autentykiem zgodno: Rządzca kancelaryi
tytułarny konsyliarz Bazyli Anastasewicz.*

w Sankt Petersburgu 18 iulii 1803 roku.

USTAWY DLA GŁÓWNEGO SEMINARIUM RZYMSKO KATOLICKIEGO DUCHOWIENSTWA przy Imperatorskim wileńskim uniwersytecie.

R O Z D Z I A Ł I.

O radzie głównego seminaryum, dozorze, i o stosunku iego z uniwersytetem wileńskim.

1) Główne seminaryum zostaje pod rządem udzielney rady, która pod prezydencyą rektora wileńskiego uniwersytetu składa się z sześciu osób, toiest: trzech profesorów nauk teologicznych tegoż uniwersytetu, dwóch członków kapituły katedralney wileńskiej, i iednego prałata unickiego.

2) Na członków tej rady, trzech obiera powszechne zebranie uniwersytetu z liczby aktualnych i zasłużonych profesorów nauk teologicznych, dwóch kapituła wileńska ze swojego grona pod prezydencyą swojego biskupa, prałata zaś unickiego obiera uniwersytet z liczby kandydatów, których każdy biskup unicki od siebie poda po iednemu.

3) Utrzymanie wewnętrznego porządku w seminaryum pod wiedzą iego rady, i bezpośredni dozór nad niém porucza się rządzcy czyli regensowi.

4) Regensa obiera co lat trzy rada seminaryum, a potwierdza rzymsko katolickie duchowne kollegium.

5) Na ten urząd obierany tylko bydz może kapłan posiadający gruntowną wiadomość nauk, roztropny, znany ze swoich dobrych obyczajów i niezaięty żadnym obcym obowiązkiem.

6) Do pomocy regensowi przeznaczają się trzy kapłani, toiest: kapelan i dwóch prefektów. Tych

Na oryginale własną JEGO IMPERATORSKIEY MOŚCI ręką podpisano:

Tak ma bydz:

A L E X A N D E R

w Sankt Petersburgu dnia 6 oktobra 1806 roku.

wybór, odmiana lub oddalenie zależy od rady. Jeden z prefektów może w potrzebie zastąpić miejsce regensa.

7) Szczególnym obowiązkiem kapelana ma być odprawowanie obrządków wiary i ceremonii kościelnych dla seminarzystów, podług rozrządzenia, jakie w tej mierze uczyni rada seminaryum.

8) Prefekci obowiązani są mieć pilny i nieustanny dozór nad uczniami seminaryum stosownie do przepisów, które rada postanowi.

9) Kassa seminaryyska utrzymuje się za trzema kluczami: jeden z nich porucza się reiensowi, drugi członkowi rady, trzeci prefektowi. Dwóm ostatnim rzezone klucze poruczają się przez wybór rady. Wszyscy trzej wspólnie kwitują z przyięcia pieniędzy do kassy; regens zaś o każdym przychodzie donosi na piśmie radzie, która doniesienie jego zapisuje do swego protokołu.

10) Przyięcie i oddalenie ekonomy, szafarza, czeladzi i służących przy seminaryum zależy od regensa, zawsze jednak za wiedzą rady.

11) Regens podaje corocznie do rady podług przepisanej schemy, 1 szczególną wiadomość o przychodzie i rozchodzie summy seminaryyskiej; 2 dokładne doniesienie o wszystkich seminarzystach z opisaniem każdego obyczajów, postępu w naukach, dostrzeżonych wad, i jaką który może dawać o sobie nadzieję; 3 objaśnienie wydarzonych potrzeb co do budowy i poprawy domu, lub ogółem co do wewnętrznego stanu.

12) Rada przynajmniej raz we trzy miesiące przynajmniej raz wybiera członka z pomiędzy siebie, któryby weryfikował, jak się zachowuje przepisany porządek i doniósł radzie na piśmie o wszystkiém, co się przy jego obejrzeniu okaże.

13) Sessję rady seminaryyskiej mają być roz-

urządzone tymże sposobem iak przepisano w ustawach dla uniwersytetu wileńskiego; zwyczajne, przynajmniej raz co tydzień, nadzwyczajne zaś za poprzedniczym obwieszczeniem członków przez rektora, ilekroć tego potrzeba wymagać będzie.

14) Rektor uniwersytetu imieniem rady seminaryum donosi kuratorowi o istotnych potrzebach seminaryum, o ważniejszych wypadkach, oraz o pomocach i przeszkodach do oświecenia duchowieństwa; kurator zaś przez ministra oświecenia publicznego, znosi się z rzymsko katolickim duchownym kollegium, i odebrane od ministra rezolucye porucza radzie seminaryyskiej do wypełnienia.

15) Jeśliby się wydarzył przedmiot iaki, tyżący się nauk i edukacyi kleryków, któryby zasługiwał na większą uwagę i wymagał ważniejszego rozbiur; tedy rektor poda to do roztrząśnienia na powszechnym zebraniu professorów, o których zaszłém zdaniu doniesie kuratorowi.

16) Prócz wizyt seminaryum wyznaczanych przez radę, rektor może obeyrzeć ie wtenczas, kiedy mu się potrzebnym zdawać będzie, lub gdy odbierze na to zalecenie od kuratora.

17) Rada seminaryyska podaie corocznie dokładne doniesienie o stanie głównego seminaryum uniwersytetowi, który ten artykuł pomieszcza w rocznym swoim raporcie.

18) Kurator przy obeyrzeniu uniwersytetu wgląda także w stan głównego seminaryum.

19) Rzymsko katolickie duchowne kollegium ze strony swoiey corocznie wysyła iednego ze swoich członków, lub od siebie porucza komukolwiek zwizytowanie głównego seminaryum w tym celu, ażeby w edukacyą młodych kleryków nie mogło się cokolwiek wkraść niezgodnego z prawidłami

wiary i powołaniem duchowném. Takowy wizytator przed wizytą swoją uwiadamia o tém radę seminaryyską, po ukończeniu zaś donosi wyż pomienionemu kollegium.

R O Z D Z I A Ł II.

O klerykach i przyięciu ich do głównego seminaryum.

20) Zwyczajna liczba kleryków edukujących się w seminaryum przeznacza się pięćdziesiąt; wyłączając nieprzewidziane wypadki i zbyteczną drogość nuypotrzebniejszych rzeczy.

21) Kleryk przysłany do głównego seminaryum powinien koniecznie złożyć następane świadectwa: 1. Metrykę chrzesną: 2 o bierzmowaniu i wyświęceniu, jeżeli iuż iakie iest dane iemu; 3 o odbyciu nauk w szkołach i seminaryum dyecezalnym; 4 od zwierzchności duchowney dyecezalney o zdatności do nauk, obyczajności, i że podług praw kościelnych nie ulega żadnym przeszkodom do stanu duchownego.

22) Wszystkie takowe świadectwa, które każdy kleryk osobiście podaje regensowi, a regens składa w radzie, mają być chowane w archiwum seminaryyskiém, a przy wyjściu kleryka ze seminaryum zwrócone mu zostaną w całości.

23) Rada seminaryyska czyni rozkład nauk duchownych, i obrządków wiary, których klerycy mają się uczyć, lub które pełnić są obowiązani.

24) Dla usposobienia siebie do istotnego pełnienia przyszłych obowiązków swojego powołania, klerycy powinni sami usługiwać chorym współtowarzyszom swoim w seminaryum, uczyć czeladź w niem znaydującą się katechizmu, mieć dozór nad zakrystyą kościelną i być powolnymi wszelkim w tey mierze rozkazom regensa.

R O Z D Z I A Ł III.

O naukach, do których seminarzyści przykładać się powinni w uniwersytecie.

25) Gdy obowiązki osoby duchowney z iedney strony gruntują się na posiadaniu nauk i wiadomości takich, które mają naybliższy związek z iego stanem: z drugiey zaś strony pożyteczną byłoby rzeczą, aby każdy ile można miał gruntowną wiadomość o przedmiotach naturalnych i moranych; przeto nauki dawane klerykom rozdzielić należy na dwa rodzaje: do iednych wszyscy oni przykładać się powinni, drugie zaś zostawiać się ochocie i zdatności każdego.

26) Nauki pierwszego rodzaju są: Pismo św., teologią dogmatyczna i moralna, historyja i prawo kościelne, literatura łacińska i polska, historyja naturalna i botanika, fizyka, rolnictwo; higiena czyli nauka o zachowaniu zdrowia, logika, oraz język grecki: co się zaś tycze języka hebrayskiego, prawa przyrodzonego i narodów, ekonomiki polityczney, mechaniki, chemii, nauk matematycznych, architektury, rysunków i t. d. rada naznacza je podług ochoty i zdatności kleryków, dostrzegając przytém nappilniey, aby każdy z nich doskonalił się w języku rossyyskim, i starał się umieć język francuzki lub niemiecki.

27) Rozłożenie tych nauk w ogóle na kursy, i rozkład ich na dni i godziny uczyni rada Seminarium, i przez uniwersytet przedstawi Kuratorowi do potwierdzenia.

28) W samém Seminarium dawane będą dla kleryków, nauka obrządków kościelnych oboygą wyznania i administrowania ś. Sakramentów, ko-

ścielne ustawy i śpiewanie. W czém rada uczyni szczególne rozrządzenie.

29) Każdy z kleryków obowiązany jest odbywać wszystkie examina, publiczne lub prywatne przeznaczone w uniwersytecie, z tych przedmiotów których się uczy: w domu zaś powtarzać nauki i lekcye teologiczne podług prawideł przepisanych regensowi.

30) Każdy kleryk uczący się Teologii, powinien mieć w zgromadzeniu wszystkich przynajmniej jedno w rok kazanie lub naukę, które wprzód regens z professorem wymowy przeyrzy i poprawi, pierwszy co do samey treści, drugi co do stylu i sposobu tłumaczenia się.

31) Przy Seminaryum ma być biblioteka, której dozór porucza regens jednemu z kleryków.

32) Każdy kleryk w seminaryum będzie miał dostarczone kosztem seminaryyskim książki, z których w uniwersytecie dają się lekcye.

R O Z D Z I A Ł IV.

O porządku wewnętrznym i policyi.

33) Wszyscy klerycy w ogóle obowiązani są pełnić przepisane dla nich prawidła i być posłusznymi i powolnymi swojemu regensowi lub jego zastępcy.

34) Żaden nie powinien sam ieden bez dozorczy nigdzie wychodzić ani do kościoła, ani do szkoły, ani do stołu, ani też na przechadzkę.

35) Bez wiadomości regensa żaden obcy człowiek nie powinien wchodzić do mieszkania kleryków; przeto forta zawsze ma być pod ścisłym dozorem.

36) Jeśliby się wydarzyła klerykowi nieodbita potrzeba wyjscia z seminaryum, tedy nie inaczej,

iak za pozwoleniem regensa, lub iego zastępcy ma wychodzić z dodanym sobie towarzyszem. Pod żadnym iednak pretextem nie powinnién gdzie indziej nocować.

37) Rada seminaryyska może raz w rok uwalniać kleryków do domu na ieden miesiąc w czasie wakacyów.

38) Regens utrzymaie dwie xięgi, do iedney zapisuie kleryków konduite, postępek w naukach, i zdanie swoje o dobrych przymiotach lub wadach każdego; druga zaś ma służyć za dziennik wszelkich wydarzających się w seminaryum zwyczajnych i nadzwyczajnych wypadków.

R O Z D Z I A Ł V.

O występkach i karach.

39) Woli i rozsądkowi regensa zostawuie się ukaranie za małe przewinienia, lecz w zdarzeniu ważniejszego występku regens donosi o tém radzie, i czeka iey decyzji. Żaden kleryk nie ma się odważać przeciw się karze naznaczoney mu przez regensa; iednak z kimby się nadto uciążliwie obchodzono, dozwała się temu zanieść słuszną skargę swoię do rady.

40) Ostatnią karą kleryka iest oddalenie iego przed czasem z seminaryum, lecz naznaczenie tey kary zależy tylko od władzy rady seminaryyskiey.

41) We trzech zdarzeniach kleryk może podpadać takowemu oddaleniu; 1. Jeżeli po kilkakrotném upomnieniu i ukaraniu nie uczyni żadney w złym iakim nałogu lub konducie poprawy; 2. Jeżeli się okaże wcale leniwym i niezdatnym do nauk; 3. Jeżeli wpadnie w nieuleczoną chorobę, lub zostanie kaleką.

42) Ustawy te mają być czytane trzykroć w ciągu roku przed wszystkimi w seminarium będącymi, aby każdy do niego należący miał wiadomość o swojej powinności i obowiązkach.

R O Z D Z I A Ł VI.

O wygodach, które przeznaczają się dla kleryków w główném seminarjum.

43) Pierwsze potrzeby w powszechności dla kleryków dostarczają się z summy na seminarjum przeznaczoney. Klerycy przy wejściu swoim powinni przynieść z sobą tylko potrzebną bieliznę i pościel.

44) Stół dla kleryków przeznacza się także w seminarjum razem z ich regensem i prefektami, którzy udzielonego stołu mieć nie powinni.

45) Użycie mocnych trunków zupełnie dla kleryków zabrania się, chyba za receptą doktora potrzeba było pozwolić ich na czas jaki dla zdrowia.

46) Dla chorych prócz lekarstw, dostarczone być mają wszelkie wygody podług przepisu doktora, i wszelka posługa, przeto infirmaryia seminarjyska ma być dostatecznie opatrzona.

47) Suknie wszystkich kleryków powinny być iednostaynego koloru i kroiu. Szczegóły w tey mierze przepisze rada.

R O Z D Z I A Ł VII.

O wychodzących z seminarjum.

48) Czas zwyczajny, przez który klerycy powinni bawić w główném seminarjum naznacza się lat cztery; lecz ieśliby który z nich okazał szczególną do

którey nauki ochotę i pilność, temu rada może pozwolić dla wydoskonalenia się w niey zostać w seminaryum nad przepisany termin.

49) Kleryk, któryby przed upłynieniem tych lat czterech z woli swóiego biskupa i za wyraźnym pozwoleniem rady miał być wyświęcony na kapłana, powinien wprzód prócz nauk duchownych odbyć osobny examen przed tymi, których rada do tego wyznaczy. Od takowego examinu uwalniają się ci tylko, którzy mają stopnie doktorów teologii lub obojga prawa.

50) Kleryk wyświęcony na kapłana póki znajdować się będzie w seminaryum, nie ma i wymagać nie może żadney dystynkcyi nad innych kleryków co do swoich obowiązków.

51) Żaden kleryk po ukończeniu nauk w główném seminaryum nie powinien beczynnie bawić w Wilnie, lecz obowiązany iest prosto z seminaryum udać się do swoiey dyccezyi, chyba by uzyskał na to od swóiego biskupa pozwolenie i uwolnienie.

52) Każdemu seminarzyscie po zupełnym ukończeniu nauk i wyświęceniu się na kapłana przed wyjazdem z Wilna regens może pozwolić mieć w którymkolwiek parafialnym kościele tego miasta primicyą i pełnienie obrządków duchownych.

53) Żaden kleryk przyjęty do seminaryum nie może porzucić duchownego powołania, chyba by wcale ważne i sprawiedliwe dał przyczyny, o których rada zniósłszy się z dyccezalnym biskupem powinna uczynić swóie postanowienie i donieść o tém Kuratorowi.

54) Porucza się radzie głównego seminaryum ułożyć stosownie do tych ustaw szczególne przepisy, i wedle nich postępować.

E T A T

Głównego Seminarium.

	Pensyi roczny. Rubli srebrne.
Regensowi Seminarium - - -	500.
Kapelanowi - - -	200.
Dwóm Prefektom każdemu po 200 rubli -	400.
Ekonomowi - - -	120.
Szafarzowi - - -	80.
Na zaprowadzenie, utrzymanie i powiększenie biblioteki - - -	600.
Sekretarzowi i na kancelaryą rady -	400.

Na każdego kleryka po 254 rubli, licząc w to nie tylko wspólny stół, obuwie i inne rzeczy, ale też wydatki na doktora, chirurga i aptekę, oraz na najem służących, na utrzymanie domu ze wszystkiém, co do niego należy, i na wydatki podrózne kleryków w czasie przesyłania ich do seminarium i nazad do dyecezyi. Na pięćdziesiąt kleryków wypada 12700.

W ogóle - - 15000.

Na Autentyku podpisano:

Piotr Hrabia Zawadowski.

KAZANIE na drugi dzień obchodu żałobnego pò św. pamięci PIUSIE VII. Papieżu miane w kościele katedr. wileńskim przy Celebrze JW. Biskupa Orszańskiego ADRYANA HOŁOWNI przez X. Mamerta z Fulsztyna HERBURTTA kanonika katedr. Łuckiego, Regensa głównego duchownego Seminarium przy Imper. wileń. uniwersytecie, doktora teologii, dnia 9. października 1823 roku (a).

Kapłan najwyższy, który za życia swego podpiał dom, i za dni swoich umocnił kościół. ... iako xiężyc w pełni, ... i iako słońce iaśniejące, tak on iaśniał w kościele bożym (b).

u EKKLEZYASTYKA rozdz. 50. w. 1, 6 i 7.

Jeżeli mędrzec bozki w tych słowach tak chlubną daie zaletę Szymonowi, sławnego świątobliwośćią życia Oniasza synowi, który słynął areykapłaństwem izraelskiém za czasów makkabeyskich (c), cóż mówić o wiekopomney sławie tego najwyższego Kapłana, który nie iuż wiedzonym iakim narodzie, i szczególném mieście, ale we wszystkich całego świata narodach i językach od Boga powszechnym zwierzchnikiem, i stróżem prawdziwey religii postanowiony, oycowską cześć i posłuszeństwo wszędzie odbierał, i przez swoje cnoty niezrównane u tych nawet, co iego władzy nie podlegali, na cześć osobliwszą i iednomysłne uwielbienie, sobie zasłu-

(c) Kuryer Litewski N. 128. na dzień 26. paździer. r. b. i N. 136. na dzień 12. listopada mieści opis szczegółowy nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. PIUSA VII. Papieża, odprawionego w Wilnie, stosownie do rozporządzenia zwierzchności dyecezalney, iakie wyżey w Dzieiach na str. 97. iest umieszczone. (R.)

(b) Sacerdos magnus, qui in vita sua suffulsit domum, et in diebus suis corroboravit Templum.... „quasi luna plena... et quasi sol refulgens, sic ille effulsit in Templo Dei.“

(c) 1. MACHAB. XII. 7—20. 2. MACHAB. III. 1—33, IV. 1—38, XV. 12, 14, ECCLE. L. 1—23.

żył? Co mówić o tym, w całej mocy znaczenia naywyższym Kapłanie, który oczekiwanego przez tyle wieków Zbawiciela na tym świecie miejsce zastępując, nie już znikomą świątyni salomonowey budowę, ale wiecznotrwały kościół boży tak doskonale i mądrze urządził, iż również Bogu naywierniejszemu i naygorliwszemu służby mógł dopełnić, jako i przed ludźmi powszechną miłość i poszanowanie umiał pozyskać (d)? Takiego sława u Boga i ludzi, nie tylko że się z tém doczesnym życiem nie kończy, ale i owszem równo ze zgonem coraz większemu świetności nabiera. Takiego cnotom i błogosławionemu pamiętce hołd powinienny oddawać, każdy prawdziwie cnotliwy za naywiększy sobie zaszczyt i szczęście poczytuje.

Otoż i my sami pobożni słuchacze! w tęg smutney znajdujemy się teraz potrzebie, iż nam wypada złożyć ostatnią posługę wiekopomnemu Naczelnikowi Kościoła Chrystusowego PIUSOWI VII. Papięzowi, ktorego cały świat prawowierny zgon oplakuie; a ktorego niedorównane cnoty i świątobliwość życia, naygodniejszym następcą i dziedziecem władzy Piotra Apostoła na tęg ziemi uczyniły. Stąd żalność i smutek niewymowny wszystkich prawowiernych rozczula, żeśmy iednego z naywiększych, naylepszych i naygłośniejszych w dzieiach świata Pasterza i Oycy powszechnego stracili! Stąd wszędzie, gdziekolwiek wieść oplakana o iego zeyściu dochodzi, wszystkie umysły i serca szczególna boleść przeraża, tak dalece, iż obce nawet chrześcijańskie niekatolickie wyznania dzielą z nami tak dotkliwie terazniejsze nasze zmartwienie. A tęg samem cały świat chrześcijański wystawia teraz iak-

(d) ECCLI. XLV. 1. PROVER. III. 3, 4. ROM. XII. 17. 2. CORINTH. VIII. 21.

by iednę tylko wielką rodzinę, nad grobem powszechnego oycy swojego płaczącą! Nie masz tu różnicy, iakkolwiek dalekich i niepodobnych do siebie po wszystkich znanych częściach kuli ziemskiej przebywających narodów i języków. Bo iak wszyscy nayzgodniey iednego Boga, iednę wiarę i ieden chrzest (e) wyznaią; tak iedney widomey Głowie kościoła prawowiernego i naywyższemu Pasterzowi, Chrystusa na tym świecie zastępcy, są należycie podlegli. O któż tu się nie zadziwi tak wielkiej i cudowney wszechmocnego Pana potędze! Kto nie zawoła z Baruchem Prorokiem (f) w nayczulszém uniesieniu: „O Izraelu! iakże iest wielki „dóm boży, i niezmierne mieysce posiadłości iego! „wielki iest, i nie ma końca! nieograniczonéy wy- „sokości i rozległości!“ Gdy oto nędznego i wzgardzonego u świata rybołowa Piotra (g) potomek, lubo daleki od wszelkiej gnębiący drugich świeckiey przemocy, tak dalece mógł zaiąć i zhołdować sobie wszystkich narodów serca i umysły, że nie tylko mu za życia nayzupelnieysze w rzeczach wiary i obyczajów posłuszeństwo i uległość naychętniey oddawały, lecz nawet i po zgonie dochowuią nayuprzejmiej dla niego teyże samey wierności, prawdziwie synowskiej miłości, i naywyższego uszanowania. I któżby tu ieszcze nie dostrzegł widoczney wszechwładnego Stwórcy prawicy, na szczególne podwyższenie i uwielbienie piotrowego tronu wyciągnioney?

Tak iest prawowierni słuchacze! gdyby nawet święta Katolicka religia, którą mamy szczęście wy-

(e) EPHES. IV. 4, 5, 6. (f) BARUCH III. 24, 25. „O Israel! „quam magna est Domus Dei, et ingens locus possessionis „eius!... Magnus est, et non habet finem! excelsus, et im- „mensus!“

(g) MATH. IV. 18, 19. MARC. I. 16, 17. LUC. V. 2, 3.

znawać, żadnemi więcéy dowodami stwierdzoną nie była, iużby sama tak dzielna, ciągła i przez ośmi-
naście wieków niezachwiana moc i trwałość apo-
stolskiey rzymskiey stolicy, oraz utwierdzenie i roz-
szerzenie iéy powagi oycowskiéy po całym świecie,
każdego mogły przekonać o nayoczywistszym sku-
tku owego Izaiasza prorocstwa: że za przyyściem
na świat Zbawiciela miały przebywać razem bez-
piecznie wilk z barankiem, ryś z kozłéciecm, ciele,
lew i owca na iedném pastwisku, a dziecię małe
straż nad niemi łatwo utrzyma (h). Bo przedtém
naydziksze i naysprzeczniesze z sobą narody, przez
Ewangelią Chrystusa oświecone, ułagodzone i
zprzyiąznione, pozbyły iuż na wieki wzajemney
przeciw sobie drapieżności, ugruntowały się w po-
znaniu BOGA prawdziwego, i iedną widomą głowę
Chrystusa w prawym Następcy Xiążęcia Apostołów
nad sobą uznały. Gdyśmy więc wszyscy teraz
osieroceni zgonem powszechnego Pasterza i oycy
zostali, pocieszmy się przynajmniej nad grobem
iego sławą nieśmiertelności okrytym, przez zasta-
nowienie się nad wysokimi cnotami i świętobliwo-
ścią życia, które dla niego przed Bogiem i ludźmi
prawdziwą chwałę pozyskały. A trzymając się słów
Pisma świętego na początku tey rzeczy wspomnia-
nych, uważmy w pierwszej części, że wiekopo-
mny PIUS VII. Papież będąc naywyższym kapła-
nem Chrystusowym, niezrównaną cnotą i mądro-
ścią swoją, daleko skuteczniey i dzielniey nad Oni-
asza wsparł dóm powołania i stanu duchownego;
w czém osobistą prawdziwą wielkość świata oka-
zał, i iako xiężyc w pełni wszystkim narodóm przy-
kładem własnym przyświecał. W drugiey zaś: że

(h) ISAIAE XI. 6. „Habitabit lupus cum agno, et pardus cum
„hoedo accubabit: vitulus et leo et ovis simul morabuntur,
„et puer parvulus minabit eos.“ *Tamże* LXV. 25.

prawdziwie apostołska o cześć boską jego żarliwość i naydoskonalsza pobożność, wielce się w naszych czasach przyczyniły do wzmocnienia i zaszczytu katolickiey religii; przetoż wzór jego i chwala nieskończona w kościele bożym iak słońce iaśnieie. Słowem: za życia swego był wielkim przed ludźmi na świecie, a ieszcze większym przed Bogiem w świętym Kościele. Któreto dwie uwagi o prawdziwey wielkości, ażeby tém większą korzyść nam przyniosły, wezwimy wsparcia nayświętszhey Bogarodzicy, przy twoim szanowném błogosławieństwie JW. Biskupie.

C Z Ę Ś Ć P I E R W S Z A.

Rozmaite na tym świecie ludzkiey wielkości rodzaje zwykły bydź uważane, stosownie do tyłu, i tak rozmaitych przedmiotów, z których iedni ludzie u drugich, mniéy lub więcéy słusznie, a częstokroć i wcale niesprawiedliwie, sławy i chluby szukają. Lecz pomimo innych, dwa są celnieysze od fizyczney i moralnéy, czyli zewnątrzney i wewnątrzney wyższości iednych ludzi nad drugich zależące. A ponieważ na większe tego świata nieszczęście, daleko więcéy iest ludzi, samą tylko powierzchnością zaiętych, i z pozoru rzecz każdą ceniących, nizeli tych, którzy podług prawdeł zdrowego rozumu i religii wszystko zgłębiając, bez żadnego uprzedzenia sądzą o rzeczach; stąd zuchwala przemoc pysznych i zaufanych w sobie gnębicielew narodów prawie zawsze była poczytaną za cechę istotnéy tego świata wielkości. Nikczemne pochlebstwo, przez widok własnych korzyści, takowy rodzaj wielkości pod niebo wynosi, i nade wszystko uwielbia, niechcąc dawać względu na okropne klęski i spustoszenia, które za nią konie-

cznie muszą następować, i są iéy nieszczęsnemi skutkami. Przeciwnie, moralnà czyli wewnętrzna wartość i wielkość człowieka, zbyt mało może znaleźć wielbicieli, iuż to, że nie razi tak dalece zmysłów ludzi mniej oświeconych, iuż tém bardziéy, że niezmiernie rzadko kto się znać umie na iéy rzeczywistym szacunku. Z tém wszystkiém, lubo pierwsza aż nadto się zdaie wysoka i znakomita, bo iednemu przez pomysłué dla niego okoliczności, a raczéy przez dopuszczenie bozkie, wyniesionemu nad wielu innych mocarzowi pewną część wszechmocności na téy ziemi nadaie; przecięż w istocie nic nie masz nad nią nikczemuniejszego, i nic bardziéy nad nią tak rychłym i niespodzianym zmianóm nie ulega, ani też prędzey nie ginie; gdy druga im iest mniéy chlubną i głośną przed światem z pozoru, tym trwalszą i nieustaiącą sławę przynosi.

Otoż błogosławionéy pamięci PIUS VII. Papież, któremu teraz w Bogu zgromadzeni słuchacze! ostatni hołd oddaiemy, nie tylko przez powołanie swoje i stopień apostolski, ale tém więcéy przez prawdziwie Chrystusową cichość, pokorę i cierpliwość, którey tak wiernie i ściśle naśladował, będąc dalekim od pierwszego rodzaju ludzkiéy wielkości, doszedł szczęśliwie drugiéy, i pozyskał ją w naydoskonalszym sposobie. Ale że sława i szacunek przed ludźmi, z prawdziwey cnoty pochodzący daleko trudniejszą i dłuższą ma drogę, niż wziętość i chluba ze zwycięzkiéy, nayczęściey we wszystkie zbrodnie płodnéy przemocy; przetoż w Bogu zesły Kościoła św. Naczelnik wczesnie, bo prawie od dzieciństwa, do niey się sposobił. Jakoż, ledwie na świecie żyć poczynaiąc, ze szkół pierwiastkowych, nie bez szczególnego zapewne Duchem świętym natchnienia, pragnął naygorécéy bydź umieszczonym w sławném od wicków równieź

naukami, iak prawdziwie zakonną doskonałością zgromadzeniu Benedyktynów. Tam przyjęty, iak drugi Samuel (i), również w gruntownej pobożności, iak pożytecznych umiejętnościach, a zwłaszcza do stanu duchownego potrzebnych, nayskuteczniej postępował, będąc dla swych rowienników i spółtowarzyszów do wszystkiego dobrego niepospolitym wzorem i przewodnikiem. Co już wtedy nieobojętnem było znamieniem, do iak wielkich rzeczy opatrność go przeznaczyła. Daléj, uczyniwszy śluby zakonne i przyjąwszy z cudowną prawie gorącością ducha, stopień kapłaństwa, nie przestał na samém odludnej bogomyślności, ale się starał naysilniej o takie miejsca w zgromadzeniu, które iak nayswiększych prac umysłowych po nim wymagały. A tak został Lektorem, czyli professorem teologii dla młodzi własnego zakonu w rzymskim klasztorze pod tytułem św. Kallista. Nam wszystkim, prawowierni słuchacze! a szczególniej dla nas duchowni spółbracia! na zbawienny wzór i naukę: że każdy chrześcicianin, ieśli chce w skutku okazać, iż iest prawdziwym uczniem Chrystusa, powinien z własnej strony, ile możności, do powszechnego dobra się przykładać nieprzestając na swoim tylko powodzeniu. Duchownym zaś w sobie samym podał wzór naysdoskonalszy, iż cała ich prawdziwa zaleta w kościele bożym, i pożytek w społeczności, nie zależą bynajmniej na swobodnym i bez pracy obfitych dóbr ziemskich używaniu, ale na niustanném doskonaleniu się w bozkich i świeckich naukach: ale na gorliwości niezmordowanej, w coraz większym i rozleglejszym oświecenia postępie. Gdyż gruntowna biegłość w naukach tak istotnie i nieodbitie świętemu powołaniu naszemu iest po-

(i) 1. REG. II. 26. III. 1—21.

trzebna, że teraz przy największy nawet zewnętrzny pobożności i gorliwości, im kapłan mniej umie, tym słabiej około zbawienia dusz ludzkich zdoła pracować, a częstokroć nieoświecona gorliwość równie albo i cięższe szkody kościołowi Chrystusowemu zadaie, niż zupełne świętego stanu obowiązków zaniedbanie. Usiłujmyż bracia szanowni! spólnemi siłami, wy zwłaszcza młodsi, po seminarjach teraz zostający, podług powszechnego naczelnika i oycy naszego tak pięknych i chwalebnych przykładów, wszystkie siły umysłów i serc waszych na to zupełnie poświęcać, abyście na małej, niedokładnej i iakiejkolwiek nauce nie przestając, coraz więcej a więcej pożytecznych umiejętności bez przerwy nabywali.

Nie trudno było naszemu Oycu świętemu, iakkolwiek pilnie ludzkich pochwał i oklasków unikał, przez niedorównaną gorliwość w obowiązkach nauczycielskich, i wielkie z prac jego w zgromadzeniu pożytki, wkrótce szczególną ściągnać na siebie zakonnej swojej zwierzchności uwagę, i odpowiedni tak znakomitym i ważnym zasługom szacunek. A ponieważ niepodobna, żeby miasto na górze położone mogło się długo ukrywać (k); sława cnót jego i wysokiej nauki z ust do ust przechodząc, i coraz się bardziej w publiczności upowszechniając, łatwo i prędko doszła najwyższego tronu apostolskiego, na którym wtedy nieśmiertelny pamięci PIUS VI. zasiadał. Ten najmędrszy władca Kościoła świętego nie chciał dozwolic, ażeby tak świetna pochodnia dłużej zostawała w ukryciu (l) i cieniach klasztornych; więc go wyniosł pierwej na mniejsze w mieście Tywoli, a potem

(k) MATH. V. 14. (l) *Tamże* wiersz 15. „Neque accendunt lucernam, et ponunt eam sub modio, sed super candelabrum, ut luceat omnibus qui in domo sunt.“

na większe w Imoli, dyceczalnego biskupa dostojenstwo. Któż tu godnie i należycie opowiedzieć wydoła, iak w tym nowym dla siebie kościelnych powinności zawodzie z niezmordowaną gorliwością pracował, i iak dzielnie zarówno słowem i przykładem około zbawienia dusz prawowiernych sobie powierzonych trudy ponosił. Trzebaby wszystkich naycelniejszych w kościelney starożytności Pasterzów żywoty rozważać, ażeby można dokładnie cnoty iego i prawdziwie biskupie prace uwielbić: a naybardziéy z tego względu, że mimo tak znakomite swoje wyniesienie, pokorę, cichość i łagodność zakonną, w którey się wydoskonalił, ciągle i nieprzerwanie zachował, iak na prawdziwego Namiestnika Chrystusowego przystało. Ale pan wszechmocny, który w równym stosunku zwykł pysznych zniżać i naysrożéy pognębiać, iak pokornych, cichych i cierpliwych podwyższać (m), przeznaczył dla niego naypiérwsze w kościele swoim godności, żeby nie iuż iednemu tylko miejscu, lecz raczey całemu światu przez wysoką cnotę i świątobliwość życia mógł bydź pożytecznym; przetoż w nayszanowniejsze grono Kardynałów rzymskich policzony, odznaczał się pomiędzy nimi szczególną mądrością i stałością charakteru w tak trudnych i przykrych okolicznościach, które pod ten czas cały prawie Kościół święty uciskały: a tak wielki sobie i powszechny ziednał szacunek, iż po smutném zeyściu PIUSA VI. nayzgodniey iego następcą został wybranym.

Tu iuż przy téy nowéy epoce życia swojego, na stopniu naywyższéy godności nasz wiekopomny PIUS VII. Papież wzniesiony, miał porę naypomysł-

(m) PROV. III. 54. JACOB. IV. 6. 1. PETR. V. 5. „Quia Deus superbis resistit, humilibus autem dat gratiam.“

nieyszą niedorównane cnoty, których był pełen; w całej światłości świata okazać. Tu dowiódł własnym przykładem, że cale nie iest niepodobną rzeczą do skutecznienia, bydź razem z powagi chrystusowego na téy ziemi zastępstwa samowładnym rządzcą kościoła, i z doskonałéy pokory, nayniższym wśród wszystkich innych różnego stopnia i znaczenia kapłanów spółbratem (n). A ponieważ nikt prawie z iego poprzedników na trudniejsze czasy kościoła św. nie trafił, i nie miał sroższych do pokonania przeciwności; stąd PIUSOWI VII szczególnego ducha mądrości, męztwa i stałości było potrzeba, któremi przymiotami nikt nadeń bardziéy w kościelnych dzieiach nie słybie. Bo komuż nie wiadomo iak potężnego, lubo nayniewinniey, znalazł nieprzyaciela, i iak ciężkich od niego doznał ucisków? Kto z prawowiernych nie zadrży na samo wspomnienie tych niesłychanych gwałtowności, i ostatniego zniweczenia prawa narodów, świętokradzką bezbożnego przywłaszczyciela ręką, nad nayszanownieyszą i nayświętszą iego osobą niegodnie domierzanych. Wszakże, podług szczęśliwéy i naymędrszéy myśli św. Augustyna, gdy Bóg w swych rządach niewybadanych woli raczéy ze złych rzeczy dobre wyprowadzać, niżeli żadnych złych nie dopuszczać (ń); dał moc iednemu, pychę swoją i tymczasowém powodzeniem zaślepionemu zuchwalcowi, ażeby gnębił narody. Lecz biada każdemu, kogo ten Oyciec wszechmocny za narzędzie swéy kary, lub doświadczenia nad swoiemi dziećmi użyie! bo dopełniwszy celu zamierzonego, tém czuléy się zlituie nad ukaranymi i hoyniey im

(n) LUC. XXII. 26.

(ń) *Enchir.* cap. 27. „Melius enim iudicavit (Deus) de malis bene facere, quam esse mala nulla permittere.“

wynadgrodzi, a bicz swój rzuci na ogień (o). Co, że się naydokładniéj na prześladowcy PIUSA VII ziściło, prawieśmy na to własnemi oczyma patrzyli. A któżby się mógł spodziewać przed dwunastą laty, że naywyższy kościoła św. naczelnik uwięziony, mimo wiek podeszły i słabość zdrowia, nie tylko swego więziciela przeżyje, lecz i zupełną olbrzymiéj iego potęgi zgubę obaczy (p)? Tak iednakże mieć chciała opatrzność, ażeby cnota cierpliwości PIUSA tém więk­szy godna była sławy i nagrody. Gdyż on sam znosząc nayspokoyniéj, iakkolwiek przykre i smutne swoje położenie, do iednego tylko BOGA zwracał nadzieję, i nie został zawstydzony (q). „Weyrzyj Panie! na upokorzenie „moie, i racz mię wybawić, bom w tobie zaufał (r)“ była iego codzienna często powtarzana modlitwa. BÓG téż go nayspełniéj wysłuchał, kiedy wybrał sobie Dawida sprawiedliwego w Nayiaśniejszym naszym Monarsze ALEXANDRZE I, na zniszczenie nowego olbrzyma Goliiata (s) potężnéj przemocy. Póki zaś przed tym straszliwym olbrzymem prawie cała ziemia umilkła (t), nikt mu się nie śmiał opierać, przecięż wielkomysłny PIUS VII Papież sam ieden wśród więzów swoich był niezwycięzony, i w niczém przeciw słusności i godności własney osoby, nie chciał mu podlegać. A tak wszelkie prześladowcze usiłowania stałości iego wzruszyć nie zdołały: i on sam nakoniec nad pyszną i niegodziwą wielkością naysświetniejsze odniósł zwycięstwo. Dla tychto cnót celniejszych sława iego

(o) NAHUM. I. 12, 13. ISAIAE. X. 5—16. MACHAB. VII. 31—38.

(p) PSAL. XXXVI. 34, 35, 36. item XC. 8.

(q) ECCLI. II. 11, 12, 13.

(r) PSAL. XXIV. 18, 19, 20. XXI. 12. CXVIII. 153.

(s) 1. REG. XVII. 4—51.

(t) 1. Machab. I. 2, 3, „Et obtinuit omnium munitiones... et accepit spolia multitudinis gentium: et siluit terra in conspectu eius.“

po całym świecie hołd uwielbienia odbiera, i gdyby nawet ieszcze wyższych, do BOGA się wprost odnoszących nie miał w sobie przymiotów, iużby te same, któreśmy aż dotąd roztrząsuęli, były dostateczne do uwiecznienia pamiątki iego w potomności: przez te cnoty, wsparłszy dom powołania i stanu duchownego, prawdziwą swoją wielkość świata okazał. Ztémwszystkięm, iak światło słoneczne pożyczaną xiężyca iasność przewyższa; tak cnoty PIUSA, któremi sływał przed BOGIEM, nierównie są świetniejsze i okazalsze, niż te które w nim tu na świecie ludzie uwielbiali. O częm ieszcze w krótkości mówić mi pozostae.

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

Ośmnastu wieków ciągle doświadczenie téy prawdy nam dowodzi: że wszechmocny Pasterz i niewidoma głowa kościoła św. CHRYSZTUS PAN, BÓG wcielony zawsze zwykł wzbudzać tym większych i znakomitszych Papieżów, im cięższe do przebycia i niebezpieczniejsze okoliczności najswiętšy naszey religii kiedy zagrażały. Już zaś nie było aż dotąd sroższego na kościół Chrystusów prześladowania, i gwałtowniejszych potęgi piekielnęy przeciw niemu zamachów, iak wtenczas, kiedy Pius VI kończył swoje panowanie, a Pius VII poczynał. Bo gdy w piérwszych wiekach kościoła nieprzyjazne CHRYSZTUSOWI Panu bałwochwalstwo, późnięć rozmaite herezye i odszczepieństwa, sprzysięgły się na wygładzenie z tey ziemi iego Ewangelii, w dalszych zaś czasach barbarzyńskie na Europę niazdy wszystkim prawie chrześciańskim mocarstwóm i prawym tronóm ostatnią zgubą zagroziły; przy schyłku wieku 18go wzmagaiąca się bezbożność razem na iedno i drugie zuchwale się targnęła. Ja-

koż, przewrotna mędrców niezbożnych filozofia, nakształt owéj w objawieniu ęgo Jana wspomnionéj studni przepaści, wypuściła z siebie dym straszliwy, śmiertelnéj pełny zarazy (u), którymby ogarnąwszy świat cały, wszystkich ludzi oślepiła i do wywrócenia ołtarza i tronów przywiodła, a tym sposobem, po zburzeniu wszelkiego towarzyskiego porządku, do pierwiastkowej dzikości nieoświecenia i barbarzyństwa naród ludzki przywiodła. O co za niegodziwe przedsięwzięcie! co za haniebny i przekłéty skutek naywyższego punktu zepsucia ludzkich serc i umysłów! Ztémwzyskciem podobało się BOGU, w niewybadanéj iego mądrości, oddać przez czas nieiaki pewną część kościoła swojego, i ieden z naycelniejszych naród Europy, tylą naywyborniejszemi zaletami niegdys kwitnący, w moc nieprzyjaznych religii filozofów, a żeby całemu światu dowiedli własnym przykładem, do jakich nieszczęść i okropności sama nauka bez boiaźni bożéj może doprowadzić, i spodlic naród ludzki nad nierozumne zwierzęta. Więc iuż prawy monarcha (w) z większą częścią familii swoiey okrutnie zamordowany! kościoły i ołtarze bozkie zelżone! kapłani CHRYSZTUSOWI i poświęcone BOGU dziewice, pod świętokradzką ręką bez litości polegli, a tysiące innych w stanie świeckim bez różnicy płci, wieku i stopnia prawowiernych, za dochowanie religii Chrystusowéj w powszechnéj rzezi zagładzone! O BOŻE! mamże tu ieszcze wspominać dalsze niesłychane zbrodnie i klęski, na które myśl sama trwogą i ohydą przeraża! Jednakże, gdy się samymże krwawym tyłu okropności sprawców i pod-

(u) Apoc. IX. 2—11.

(w) LUDWIK XVI. król francuzki, wraz z żoną swoią Maryą Antoniną ścięty publicznie w Paryżu pod gilotyną dnia 21 stycznia 1793 roku podczas rewolucyjnego bezrządu.

żegącóm własne okrucieństwa sprzykrzyły, i gdy już sami siebie na wzajem po większój części wymordowali, zmuszeni byli konieczniesz nazad powrócié do pospolitego w towarzystwie ludzkim porządku, z którego się tak bezrozumnie i haniebniesz wyłamać usiłowali. Więc musieli, chociaż pod innym nazwiskiem i formą, rząd pewny przywrócié, aż póki całe rewolucyjne szaleństwo do nieograniczonego samowładztwa iednój osoby nie doszło, i na nim się nie zakończyło. Tym czasem wszakże całe państwo kościelne ze swoją stolicą pod niegodziwą przywłaszczycielów przemocą bez ratunku ięczało; a Pius VI w ciężkiój niewoli światobliwego i wielkopomnego życia dokonał! Jakże tu wielkiego serca, i prawdziwie bohatyrskiój odwagi było potrzeba Piusowi VII wśród tylu i tak wielkich również politycznych, iako i religijnych nieszczęść i zamieszkań, żeby się ośmielił tron Piotra otrzymać. Bo nie tylko, że przy tak smutnych zewsząd okolicznościach, nie było już wtedy żadnój nadziei osobistych iakich dla niego ziemskich korzyści, lub spokojnego wśród prawowiernych ludów pożyicia; lecz owszem całe przeciwniesz same tylko cierpienia i niezliczone uciski, były wtedy najwyższego kapłaństwa Chrystusowego nieuchronnym udziałem.

Lecz mało to było wszystko dla wzniosłego nad rzeczy ziemskie umysłu Piusa! pełen więc miłości BOGA, i doskonałój w nim ufności, przyjął mężnie swój wybór na papięztwo, i puścił się śmiało sercem nieustraszonem na wszelkie grożące sobie przykrości i niebezpieczeństwa, z większą podobno odwagą, niż niegdysz Piotr św. Apostoł skończył z łódki swoiey na morską głębinę, aby po iey nurtach mógł cudownie dóyśdź do CHRYSTUSA (x).

(x) MATTH. XIV. 28—31.

Nie go ustraszyć nie zdołało: gdyż był pewnym przy pomocy bożkiej, że kościołowi świętemu przez własną gorliwość i prace apostołskie, potrzebną pomoc przyniesie. Ani się zraził bynajmniej początkowemu na pierwszym zaraz wstępie trudnościami: ale pałając chęcią dobra powszechnego, wzorem CHRYSTUSA Pana, ukochawszy swoich, którzy byli na świecie, do końca ich stale ukochał (y). I z tego pierwszego względu na sławę prawdziwéj wielkości przed Bogiem sobie zasłużył.

Ze zaś w tak wysokim naczelniku sama gorliwość i miłość bożka bez szczególniejszey roztropności i przezorności we wszystkich postępkach nie wystarcza do należytego chrystusowym kościołom rządzenia; przetoż w Bogu zeszyły PIUS VII Papięż na samym wstępie swego panowania znalazł się w nieodbitéj potrzebie zawrzeć, lubo z własnym uszczerbkiem, konkordat w 1801 roku dnia 15 lipca z gnębicielem i naiezdnikiem Piiusa VI, byleby sobie samemu i kościołowi naypożądańszy pokóy przywrócił. A nadto ieszcze większą z własney osoby, dla zabezpieczenia powszechnego dobra kościoła czyniąc ofiarę, puścił się roku 1804 w drogę z Rzymu do Paryża, pomimo lat podeśzłych i słabości zdrowia, na koronacyą nowego francuzkiego cesarza. Jakoż podobną uległością swoją, i mądrém zastosowaniem się do okoliczności, bardzo wiele dobrego dla odradzaiący się w tém państwie religii św. uzyskał: pomniąc na tę chrystusową Apostołów daną przestroge: że są wysłani iako bezbronne owce pomiędzy wilki drapieżne, więc powinni byđz roztropni iak węże, a prości iak gołębice (z). Które słowa św. JAN *Złotousty* wy-

(y) JOAN. XIII. 1.

(z) MATTH. X. 16.

hornie tłumaczy, że póki naczelnicy kościoła bożego, i opowiadacze świętęy Ewangelii owczą pokorą i łagodnością się rządzą, póty mogą, choćby naysroźszych wilków i nieprzyjaciół religii dzielnie pokonywać; a skoro tylko sami wilczą złość i drapieżność okażą, natychmiast haniebnie zwyciężanymi bywają, gdyż ich naywyższego pasterza Chrystusa pomoc wtedy odbiega (a). I ta łagodna w potrzebie uległość była drugim punktem prawdziwéy przed Bogiem i kościołem PIUSA VII wielkości.

Nie mógł on atoli, pomimo nayszczęrsze usiłowania i chęci swoje, zbyt długo bydz uległym i dogodnym we wszystkiém takiemu mocarzowi, który przez nadzwyczajne bozkie zrządzenie, z nizkiego stanu do tak znakomitey i groźnéy światu potęgi wyniesiony, większą niż Nabuchodonozor (b), Sennacheryb (c) i Antyoch (d) pychę i zaufaniem w siebie zaięty, cały świat pragnał niarzmic. Kiedy więc podobne swoje zamiary odkrył PIUSOWI, i do współdziałania ze sobą go wzywał, chociaż pod nader pochlebniemi na pozor warunkami i nadziejami, dostoiny nasz kościoła świętego naczelnik, wprost mu naganił podobne przedsięwzięcia, i wszystkie z należyty m wstrętem odrzucił. Ztąd nadspodzianie obrażona miłość własna tak potężnego zuchwalca postanowiła mścić się wszelkiemi sposobami na iego świętęy i z powszechnego prawa narodów nietykalney osobie. Więc w 1808 roku ciągłym swém powodzeniem i prawie niezliczone-

(a) *Homil. 34. in Matth.* „Nam, quamdiu oves fuerimus, vincimus, etiamsi mille circumstent lupi, superamus, et victores sumus: quodsi lupi fuerimus, vincimur. Tunc enim a nobis pastoris auxilium recedit, qui non lupos, sed oves pascit.“

(b) 4. REG. XXV. 1. JEREM. XXII. 25.

(c) 4. REG. XVIII. 32—37. (d) 1. MACHAB. I. 11, 17, 21—39 item VI. 1—16.

mi zwycięztwy rozzuchwalony, napadł na państwo kościelne, i rozkazał samego Papięza pod wojenną strażą we własnymże jego pałacu utrzymywać. A tak poszedł nieszczęśliwie za przekłętym wzorem Saula (e) i Joasa (f) królów izraelskich, którzy się bardzo zle wywdzięczyli Prorokóm i naywyższym kapłanom, na królestwo siebie namaszczańcym. Ale nasz PIUS VII, z nieprzełamana stałością ducha, i prawdziwie chrystusową cierpliwością zniósł tę krzywdę i zniewagę, z Nieba tylko wsparcia i ratunku dla siebie w tak dotkliwém nieszczęściu oczekując.

W dalszýj kolei, gdy coraz bardziéj w gwałceniu praw bozkich i ludzkich zachodził niepolamowany jego prześladowca, gnębiąc bezkarnie pograniczne sobie narody, i wszystko się przed nim płaszczyło, nasz wiekopomny Papięz dłużey znieść niemogąc tyle jego świętokradztw i niesłychanych gwałtowności, zwłaszcza nad kościołami i klasztorami w Hiszpanii domierzonych, stawił mu się murem za dóm boży (g) i religią, tylekroć przezeń skrzywdzone: i jako dobry Pastérz własne życie nawet dla ocalenia owiec dający w niebezpieczeństwo (h), użył miecza duchownego, i po wyklęciu, wyłączył go ze zgromadzenia prawowiernych katolików, ile obłąkana i wielce już zarażoną owcę pastwiska chrystusowego. Lecz tak śmiały Papięza postępek tym bardziéj prześladowcę przeciw niemu rozjątrzył. Więc go natychmiast pod nierównie ściślejsze więzienie pierwéj do miasta Grenoble, a późniéj do Sawony we Francyi przeprowadzono,

(e) 1. REG. XIII. 9, 12, 13.
item XV. 9—35. i XVI. 1, 2. (f) 4. REG. XI. 2—17. XII. 2. item
2. PARALIP. XXIV. 20—25.

(g) EZECH. XIII. 5.

(h) JOAN. X. 11, 15, 17.

gdzie ciągle sześć lat w niezliczonych przykrościach i uciskach przepędził, ponawiając świętych papięzów i biskupów przykłady, którzy podobnież mieli się za najszcześniejszych, kiedy dla wierności powołaniu swojemu i sprawiedliwości, prześladowanie iakie i pognębenie cierpieli (i).

Lecz Bóg sprawiedliwy nie dopuścił iuż odtąd bezkarnie gwałcić i uciemiezać daléy zuchwale religią, i ludzkość nowemu Attyli, własną wielkością niewypowiedzianie zaślepionemu, i przyspieszył przeciw niemu swój wyrok wszechmocny, którym przy początku świata morskim wodóm granice zakreślił: *aż dotąd ci doyśdź wolno, a daléy ani na krok niepostąpisz: tu rozhukane złamiesz twoie fale* (k). A tak padł ów olbrzym straszliwy na nিকczemnych gruzach pożyczany swoiéy wielkości; padł, iak padać zwykli wszyscy tyrani, i przywłaszczyciele, cudzą krzywdą wzniesieni: nowym będąc dowodem, iak wszelka ludzka potęga nietrwałą iest i znikomą, a tém bardziéy dla tych świata mocarzów, którzy iéy na złe używają: padł, dając wielką naukę, iak ciężką iest rzeczą ściągac prześladowczą rękę na pomazańców bozkich (l) i uciskać najswiętsze osoby: bo iakkolwiek długo naywyższy Pan cierpieć będzie, przecięż tém srozsza kara zuchwałych świętokradzców nie minie, i razem ich bezbożne głowy przytloczy własnym ciężarem. Przetoż gdy żadný od ludzi PIUS VII nie miał pomocy, Bóg sam walczył za niego (m), i wzbudził

(i) MATTH. V. 10, 11, 12. ACT. V. 40, 41.

(k) JOB. XXXVIII. 8, 10, 11. „Quis conclusit ostias mare, quando erumpebat? ... Circumdedit illud terminis meis, et posui vectem et ostia: et dixi: usque huc venies, et non procedes amplius, et hic confringes tumentes fluctus tuos.“

(l) PSAL. CIV. 15. „Nolite tangere Christos meos, et in Prophetis meis nolite malignari.“

(m) JOSUE X. 42. ECCLI. XLVI, 8.

serca sprzymierzonych monarchów, ażeby wolność jego, i swobodny do stolicy powrót zabezpieczyli. Co skoro przyszło do skutku, natychmiast iego serce parstérskie, żadną z wytrzymanych klęsk niezłamane, w nowym kroku dowiodło, iak drogie mu były i pożądane powszechnie bezpieczeństwo, spokoyność i byt pomyslny świata całego, gdy ledwie zdołał powrócić do własney stolicy, rzucił piorun apostolski na wszelkie, pod różnemi pozorami i nazwiskami tajemne towarzystwa, które ważyły się znowu knuć skrycie i pokątnie krwawe zarodki nieszczęść rewolucyynnych, od iakich prawie cudownie wszystkie narody Bóg raczył teraz wybawić. Takowy iego wyrok naymędrszy i nayzbawienniejszy dla ludzi, wszyscy monarchowie, a zwłaszcza świętym związkiem połączeni, ze szczególném uwielbieniem i szacunkiem przyjęli. A nieśmiertelnéy pamięci nasz Papięż, pełen pociechy z przywrócenia religii świętęy i prawego tronu w państwach naybardzięy zaburzonych, i z powszechnego pokoiu w całej Europie, zbliżył się do przyrodzonego kresu śmiertelności, zaszczycony naywyższą sławą cnót i zasług swoich również przed ludźmi, iako i przed Bogiem. Bo iego cierpliwość, łagodność, stałość charakteru, i spokoyny umysł w nieszczęściach, przy rostropnéy gorliwości, męztwie, i ciągłéy pracy w przestrzeganiu dobra religii, umieściły go w chlubnym rządzie nayświętszych, i naybardzięy wielbionych w dziejach świata papięzów, na większą sławę i zaszczyt kościoła katolickiego.

Ktoż tu nakoniec zliczyć wydoła, i kto godnie wystłowi, również wysokie cnoty PIUSA VII, iako zasługi i prace dla św. religii podięte, oraz tak wielkie pożytki, które on dla powszechnego dobra w całym prawowiernym świecie poczynił? Chybażby tu w iedno zebrać potrzeba wszystko co wielcy

święci kaznodzieie: Bazyli, Grzegorz Nazyanzeński, Augustyn, Leon i Grzegorz I Papięze i Jan Złotousty z Ambrożym, o znakomitych biskupach i dobrych pastérzach, kiedykolwiek opowiadali. Gdy zaś nam krótkość czasu tego nie dozwala, przestańmy i na tych, któreśmy tu, lubo mniéy dokładnie i należycie roztrząsnęli, uwagach. A kończąc smutny obchod dzisiejszy, odbierzmy przy tym grobie powszechnego pastérza i oycza naszego, iako dobrzy synowie, ostatnie od niego błogosławieństwa.

Lecz komuż pierwéy i właściwiéy błogosławieństwo iego należy, ieśli nie nayıpotężniejszemu i nayılepszemu Monarsze naszemu ALEXANDROWI I, który się nayıdzielniéy do oswobodzenia iego z tyrańskiéy mocy przyłożył? Błogosławi mu więc, i ponawia swe dziękczynienia, które w 1815 roku, za powtórnym do Rzymu powrotem, na tajnym konsystorzu oświadczył. Bóg miłosierny, rozlewaiący dary swéy łaski, na ludzi przez dobrych monarchów, niech zachowa drogie dni iego w nayıdłuższe lata dla więkšej czci i chwały swoiéy w prawowiernych narodach. Niech błogosławiona prawica naszego nayıkochańszego ALEXANDRA Imperatora, wsparta widoczną bożką pomocą, potłumiwszy raz potężnych nieprzyjaciół religii, ludzkości, i cnoty, po przywróceniu powszechnego porządku i spokojności w Europie, spocznie iuż odtąd szczęśliwie, i zachowa dla nas wszystkich, pod iéy cieniem zostaiących, bezpieczeństwo, pomysłność, i ochronę. Niech katolicka religiiia pod iego szczęśliwém panowaniem i łaskawą opieką, w prawdziwą pobożność i wszelkie cnoty chrześcijańskie zakwitnie, żebyśmy iey wyznawcy, również pewnymi bydź mogli nagrody przed Bogiem w przyszłéy wieczności, iak w tém życiu doczesném, na szczególne nayımiłściwsze względy monarsze zasłu-

giwali. A tron tego łaskawego Monarchy, na oświeceniu i sprawiedliwości oparty (n), niech przetrwa w całej swojej świetności najdalsze potomne pokolenia, i zostanie wzorem do naśladowania u wszystkich innych mocarstw chrześcijańskich, które zechcą słysząc również potęgą iako i szczęśliwością prawdziwą podległych sobie narodów.

Wam powtórę nayszanownieysi pastérze, w różnych oddzielnych częstkach trzody chrystusowey wiekopomnego papieża pomocnicy i zastępcy, błogosławi iako ukochanym swoim spółbracióm i przykład pastérskich cnót swoich za wieczny wzór i testament zostawia; życząc abyście nayskuteczniéy powierzonymi sobie owczarniami rządili, iak na dobrych i wiernych sług chrystusowych i następców apostołskich przystoi, żebyście pełni sławy doskonałéy przed Bogiem i ludźmi, przed naywyższym pastérzem i Panem naszym Chrystusem bez trwogi stanąć mogli. A do nas wszelkich stopniów znaczenia i zasług, duchownych i kapłanów zdaie się to przemawiać, co niegdyś św. Paweł Apostoł swym ucznióm wrażał, *Bądźcie moimi naśladowcami, iak ia sam naśladowcą iestem Chrystusa i postępuycie w naygorętszéy miłości* (o) powszechnego dobra kościoła i rostopnéy gorliwości; a łatwo wam będzie na podobną sławę i uwielbienie przed Bogiem i ludźmi zasłużyć. Wszakże na tém zaley istotny i iedyny cel powołania naszego.

Wam zaś wszystkim, w rozmaitych stanach i godnościach świeckim prawowiernym naysczulszą

(n) PROVER. XVI. 12, 13. „Abominabiles Regi, qui agunt impiè, „quoniam iustitia firmatur solium. Voluntas Regum labia iusta“ item XXIX. 14. „Rex, qui indicat in veritate pauperes, „thronus eius in aeternum firmabitur.“

(o) 1. CORINTH. IV. 16. „Rogo ergo vos: imitatores mei estote, sicut et ego Christi.“ GAL. V. 2. „Et ambulate in dilectione, „sicut et Christus dilexit nos.“

wdzięczność oświadcza za tak czułe i prawdziwe przywiązanie, które iemu w terażniejszém nabożeństwie okazujecie. Niech to wam Bóg stokrotnie odpłaci również w tém życiu doczesném, iako tém bardziéy w błogosławionéy wieczności. A przy tém was napomina: żebyście zawsze usiłowali byđź naywyborniejszemi owcami pastwiska chrystusowego, staraiąc się o gruntowne cnoty chrześcijańskie, pokutę i poprawę życia, dla przyniesienia wiekuistéy pociechy niższym i wyższym pastérzóm, którzy nad waszém zbawieniem niezmiernie pracują (p).

Wreszcie polecamy duszę świątobliwą zesłégo papiéża miłosierdziu bożkiemu, padając na twarz, i mówiąc: „Boże i Panie wszechmocny, któryś pomiędzy naywyższymi kapłanami twoimi służyć twoiego PIUSA na tym świecie mieć raczył; użyż mu teraz téy łaski, ażeby iako iednorodzonego syna twego urząd i powagę za życia piastował, tak i po zgonie w szczęściu wiekuistém wśród świętych twoich wybranych przyjaciół został umieszczony (q), z tymże Chrystusem naywyższym kapłanem i nieśmiertelnym pastérzem naszym (r), który z tobą żyje i króluje w iedności ducha nayświętszego na wieki. Amen.

(p) HEBR. XIII. 7.

(q) MISSALE Rom. „Deus, qui inter summos Sacerdotes famulum „tuum PIVM ineffabili tua dispositione, connumerari voluisti: praesta quaesumus: ut, qui Unigeniti Filii tui vices in „terris gerebat, sanctorum tuorum Pontificum consortio perpetuò aggregetur. Per eundem Dominum nostrum etc.

(r) 1. PETRI. II. 25.

O PISMIE ŚWIĘTEM I CZYTANIU IEGO PRZEZ WSZYSTKICH,
*Rozprawa X. Innocentego Seweryna KRZY-
 SZKOWSKIEGO Teol. D. Trynitarza. Ciąg 7my.*

(*Obacz Tom III. str. 31.*)

§. VII. *Jak Pismo św. czytać potrzeba, czyli u-
 sposobienie czytelników.*

Niedosyć iest podadź tylko do rąk wiernym Pi-
 smo św., ale potrzeba aby im go wykładali kapłani
 według czystey nauki katolickiego kościoła, i aby
 tym sposobem tłumaczone, w stosunku naybardziej
 do tego co wierzyć i czynić a czego unikać należy,
 przynosiło w umysłach i sercach ludzi te skutki, dla
 których to Pismo od Boga, dane iest dla ludzi: po-
 trzeba ieszcze aby od tych wodzów i nauczycielów
 swoich nauczonemi byli, iak go czytać należy; czy-
 li iakowego potrzeba usposobienia, aby to Pismo
 czytać mogli sami z tą korzyścią, która z niego wy-
 pływa obficie czytającym go dobrze. Rozmaite i
 gruntowne do tego przepisy podaią Oycowie świę-
 ci w xięgach swoich które są w ręku naszych, i
 prawdziwie uczeni teologowie: a gdy tych praw-
 deł wielka iest liczba służąca po większey części dla
 wykładających Pismo św. nauczycielów, a co prze-
 to bardziej należy do literatury Pisma św. i do
 nauki kapłanów; tu więc tylko wybrane z nich po-
 daią się niektóre, służące dla wszystkich czyteln-
 ków Pisma św., celem odebrania z niego prawdzi-
 wego pożytku.

Naprzód zaś i przed wszystkiém, po-
 trzeba ażeby nasz pobożny czytelnik *Usposobie-*
 wprzód się w Piśmie świętém zamiłował, *nia do czy-*
 aniżeli go czytał. Tak o tém mówi świę- *tania Pi-*
 ty Augustyn: „Cokolwiek iest, wierz mnie, w tych *isma śgo.*

pismach, wysokiém i bozkiém iest, zawiera się tam sama prawda, a do ukształcenia i wzmocnienia umysłów naystosownieysza nauka, i wcale tak ułożona, że nie masz nikogo ktoby tam nie miał co czerpać, tyle ile tylko dla niego potrzeba: ieżeli tylko do czerpania skromnie i pobożnie przystąpi, iak prawdziwa wymaga religii. Co abym ci dowiódł, wielu dowodów i rozwlekłey mowy potrzebai. Ale to ci powiem, abys naprzd pisarzami samymi nie gardził, a potém abys ich i kochał... Gdybyśmy albowiem nienawidzili Wirgiliusza, owszem gdybyśmy dla zalety iego od przodków naszych nie kochali go wprzd ieszcze aniżeliśmy go poznali i zrozumieli, nigdybyśmy nie mieli ukontentowania z owych niezliczonych w nim trudnoći, któremi grammatycy trudnić się i zaprzętać zwykli: anibyśmy słuchali chętnie, gdyby kto z iego pochwałę prawil nam o nich, ale z tymbyśmy się zgadzali, ktoby mniemał i okazać usiłował same błędy i szaleństwa w tych iego pismach. Teraz zaś, gdy wielu i rozmaicie podług swego każdy pojęcia wykładając ie usiłuią, tém naybardziej przyklaskuiemy przez których wykładania doskonalszym znajduiemy poetę, który nie tylko że nic złego nie napisał, ale, że i nic nie śpiewał coby chwalebneń nie było, ci nawet wierzą, którzy go nie rozumieią. I gdyby kto chciał utrzymywać i dowodzić niedorzeczności w pismach autora tego, ledwieby za pieniądze mógł zebrać i utrzymać uczniów takiej swojej nauki. Azatém iakże słusznieyszą iest bardziej rzeczą, abyśmy z równą grzecznością byli ku tym, przez których, że Duch św. mówił, tak dawną starożytnością zapewnieni iesteśmy?... Czyli ia ciebie do baiek odsyłam? Czyli przymuszam abys co płocho wierzył? Nie: ale chcę aby dusza nasza zaplątana i zanurzona w błędy i głupstwa, iesli iest ia-

ka droga prawdy, szukała iey (1). I na inném miejscu: *pokóy wielki*, mówi (Psalmisty) *miłującym prawo twoje*, (Panie) *i nie ma dla nich zgorszenia* (2). Czyli to, samo prawo miłującym ie zgorszeniem nie iest, czyli miłującym go nigdy nie ma znikąd zgorszenia? Ale oboie to dobrze rozumieć można. Kto bowiem kocha prawo boże, choć w niem czego i nie rozumie, szanuje: i jeśli co może zda się mu bydź niedorzeczném, sądzi że on tego bardziej sam rozumieć nie może, i że natenczas coś tam wielkiego zakryte iest. Dla tego prawo boże nie iest iemu zgorszeniem. Ażeby zaś wcale żadnego zgorszenia nie odniósł, niech tak nie uważa ludzi świętego iakiego powołania, iakoby wiara iego od ich zależała obyczaiów, ażeby za upadkiem niektórych, których miał za wielkich ludzi, i sam zgorszeniem nie zaginał: ale niech miłuje samo iedynie prawo Boga, a będzie iemu pokóy wielki, a nie zaś żadne zgorszenie. Bezpieczny bowiem kto go miłuje, w którym chociaż grzeszą wielu, ono iednak grzechu nie zna“ (3). Gdy więc miłość taka znajduie się w wiernych katolikach, iak ufać można, dalsze w czytelniku potrzebne usposobienia są następujące:

I. *Wiara prawdziwa i mocna.*

Jako bowiem do czytania i rozumienia xiąg nauk ludzkich potrzeba światła rozumu, tak do czytania i poznania xiąg św. w których podają się tajemnice bozkie, potrzeba światła wiary. Jako zamknięte są xięgi filozofów dla ludzi tępego umysłu, tak niewiernym zamknięte są Pisma boże. A iako siła naturalnego rozumu iest kluczem do otwierania

(1) De utilitate credendi, contra Manichaeos. (2) Psal. CXVIII.

(3) In Psal. CXVIII. Conc. XXXI.

pism filozoficznych, tak moc wiary jest kluczem, którym się otwierają Pisma święte. Wiara więc dobrą uzbrojony umysł wystrzegać się będzie, aby nie rozumiał, że Pismo św. naucza cokolwiek, coby się sprzeciwiało katolickiej religii, dla tego nie dopuści żadnego przeciwnego iey rozumienia, a chociaż nawet doskonale wiedzieć nie będzie iak gdzie Pismo św. rozumieć potrzeba i iakie gdzie ukrywają się prawdy wiary, będzie atoli znał iak go rozumieć nie można, i że ukryta tam iest prawda którą szanować należy.

II. *Pokora, którą rozumienie swoje własne, rozumieniu Pisma św. poddaie człowiek.*

Bez tey bowiem, albo zdanie Pisma odrzucać będziemy, gdzie się z naszym nie zgadza, albo przynajmniej naciągać będziemy Pismo, do rozumienia obcego. O tém tak powiedział św. Augustyn: „Potrzeba złagodnieć pobożnością, ani się sprzeciwiać bożemu Pismu, czyli wyrozumianemu, gdy iakowe nasze biie przywary, czyli niezrozumianemu, iakobyśmy lepiej sądzić i lepsze prawidła przepisywać mogli: ale myśleć i wierzyć bardziej, że to iest lepsze i prawdziwsze co tam napisano iest, chociaż iest ukryto; anizeli to, co my sami ze siebie uczynić możemy.“ (1)

III. *Chęć szczéra wyszukania w Pismie św. bożkiej a nie zaś własney woli.*

Albowiem, kto w tém Pismie szuka swojej woli, ten swoją namiętnością zaślepiony prawdziwe rozumienie Pisma śgo odrzuci tam, gdzie go sobie znajdzie przeciwném, a pójdzie za rozumieniem

(1) L. II. de doct. christ. c. VII.

falszywém, które jego pochlebia zdaniu: przeciwnie zaś uczyni ten kto tam nie swojej, ale Boga szuka woli. Jak mówi mądrość: „kto szuka prawa, napełniony od niego będzie, a kto zdradliwie czyni, zgorszonym w nim zostanie.“ (1) I Chrystus mówi: „Jeżeli kto zechce wolą jego (Boga) czynić, pozna z nauki czyli z Boga iest, albo czyli ja sam z siebie (iako człowiek) mówię.“ (2) Dodaie Augustyn św.: „Wszystkie bożkie wyroki zbawienne są, dobrze ie rozumiejącym, niebezpieczne zaś tym, którzy ie chcą do przewrotności swojego serca naciągnąć bardziej, aniżeli serce swoje do ich prostości skierować. Ta iest bowiem w ludziach wielka i pospolita przewrotność, że gdy sami powinni żyć według woli Boga, oni chcą aby Bóg żył podług ich woli. I gdy oni poprawić się nie dają, iego chcą zepsuć: nie uznają dobrém to co on chce, ale to co chcą oni.“ (3) I św. Bernard mówi: „Jeżeli ten co czyta, Boga szuka w czytaniu prawdziwie, wszystko co czyta na dobre mu idzie, a zdanie czytającego wiąże, i oddaie w poddaństwo całe rozumienie czytania na służbę Chrystusowi. Jeśli zaś do czego innego skłania się zdanie czytającego, wszystko pociągnie za sobą; i nic tak świętego tak pobożnego nie znajdzie w Pismie, coby albo przez próżną chwałę, albo przez nakręcone rozumienie, albo przez zepsuty rozum, nie przywłaszczył złości albo próżności. W czytaniu albowiem wszystkich Pism świętych, początkiem bydz powinna boiaźń Pana, aby w niey naprzód ugruntowana była intencya czytającego, a z niey powstawało i ułożone było całego czytania pojęcie i zrozumienie“ (4).

(1) Sirach. XXXII. 19. (2) Jan. VI. 17.

(3) In Psal. XLVIII.

(4) Ad fratres de monte Dei.

IV. *Czystość serca.*

Ponieważ: „W złośliwą duszę nie weydzie mądrość, ani mieszkać będzie w ciele poddaném grzechom.“ (1) Dla tego mówi ś. Augustyn: „Widzieć chcesz? *Błogosławieni czystego serca, bo oni Boga widzieć będą.* (Powiedział Chrystus) pierwéy więc pomyśl o serca oczyszczeniu. Tém się zatrudnij, do tego się oderwij, dołóż usilności do tego dzieła. Co chcesz widzieć, czyste iest: nie czystém iest, skąd patrzeć chcesz.“ (2) I Bernard: „Nieczystym nie ukazuje się prawda, nie zwierza się mądrość ... pyszném okiem nie widzi się prawda, szczeremu otwarta iest. Nie masz dla czegoby się wzbraniała prawda do widzenia czystemu sercu“ (3).

V. *Modlitwa.*

Modlącym się tylko i proszącym oświecenia Piśmo św. mądrość obiecuje. Tak mówi mędrzec: „Jeśli wzywać będziesz mądrości, i skłonisz serce twoje do rostopności: i jeśli iey szukać będziesz iako pieniędzy, i iako skarby wykopiesz ją: wtedy poznasz boiaźń Pana, i umiejętność bozką znajdziesz, bo Bóg daie mądrość“ (4). Dla tego tak często i tak gorąco modli się Dawid: „Nauucz mnie (Panie) sprawiedliwości twoich... Obiaśnij oczy moje, a rozważać będę dziwy o prawie twoiém... Nie zakrywaj przede mną przykazań twoich... Drogi sprawiedliwości twoich nauucz mnie... Day mi rozum, a uczyć się będę przykazań twoich... Day mi rozum, a zgłębiać będę prawo twoie... Prowadź mię na ścieżkę przykazań twoich, ponieważ iey chciałem. Nakłoń serce moje do świadectw two-

(1) Księga mądrości 1. (2) Serm. XII. de diu. c. IV. (3) In Cantic. serm. LXII. (4) Przysł. Sal. II. 3.

ich, a nie do łakomstwa... Dobroci i karności i umiętności naucz mię, bo uwierzyłem przykazom twoim... Kroki moje kieruy według wyroku twego, i niech nie panuje we mnie wszelka nieprawość... Day mi rozum, abym znał świadectwa twoie... Twarz twoię obiaśń nad sługą twoim, i naucz mię sprawiedliwości twoich... Day mi rozum, a żyć będę.“ A te zaś wszystkie wyrazy i wiele podobnych innych w iednym tylko Psalmie (1). Przeto i Jakób Apostoł nie obiecuie mądrości, tylko proszącym: „Jeśli (mówi) potrzebuie kto z was mądrości, niech prosi od Boga“ (2). Tak o potrzebie i skuteczności modlitwy w czytaniu Pisma świętego mówi Augustyn: „Zakochoy się w czytaniu kościelnych xiąg (Pisma ś.), a nie wiele mieć będziesz do zapytywania mnie, ale czytając i rozważając, gdy ieszcze szczerze Boga dawcę dóbr wszelkich prosić będziesz, wszystko co tylko do poznania iest potrzebném, a przynajmniey bardzo wiele rzeczy, z iego bardziey natchnienia, aniżeli z ostrzegania iakiego człowieka, wiedzieć będziesz (3).

VI. *Chęć prawdziwa dobrego życia i zachowania przykazów Boga.*

Rozumienie Pisma św. nabywa się szczególnie miłując Boga, i zachowując iego przykazy dla miłości prawa iego. „Synu! gdy pragniesz mądrości, zachoway sprawiedliwość, a da ci ją Bóg“ (4). Dla tego mówił Dawid: „Nad wszystkich uczących mię zrozumiałem, bo świadectwa twoie są rozmy-

(1) Psal. CXVIII, który codziennie odmawiają kapłani w pacierzach dla nich przepisanych, a który naywięcey mówi o potrzebie i pożyteczności Pisma śgo, a błędach i zgubie z zaniedbania iego. (2) Jak. 1. 5.

(3) De gratia N. Test. epist. 120. ad Honoratum.

(4) Sirach. I. 33.

ślaniem moim: nad starców poznałem, bo przykazań twoich szukałem“ (1). „W tém wiemy, żeśmy go (Boga) poznali, jeżeli przykazania jego zachowamy... Kto kocha brata swego, w światłości zostaje.“ Mówi Jan Apostoł: (2) „Któż bowiem nie wie, (mówi ś. Aug.) że tym śpieszniej każdy postępuje, gdy dobrze czyta, im prędzej czyni to, co czyta“ (3). „Nie wchodzi się do prawdy, tylko przez miłość“ (4). „Obyczaje prowadzą do zrozumienia“ (5). — A gdy dobre tylko według praw Boga życie, może iedynie uczynić ludzi i w tém ieszcze życiu szczęśliwemi; pragnąc więc tey szczęśliwości, potrzeba poznać i prawdziwie zachować Prawo Boże, aby żyć szczęśliwie. O czém tak mówi Augustyn ś. „Dla czego się to z nami dzieie, że chcemy tego, czego nie chcieć nie możemy: jeżeli nie to, że wszyscy wprawdzie szczęśliwości żądają; ale iakim sposobem iey dostąpić można, wielu nie wiedzą? Dla tego tak uczy ten, który mówi: *Błogostawieni (szczęśliwi) niepokalani w drodze, którzy chodzą w prawie Pana* (6). Jako by rzekł: Wiem czego chcesz, szczęśliwości szukasz. Jeśli więc chcesz bydź szczęśliwym, bądź niepokalany. Tamtego bowiem wszyscy, a tego mało kto chce, a bez czego nie można przyyść do tego, czego wszyscy chcą... Bydź albowiem szczęśliwym, tak wielkie iest dobro, że tego i dobrzy i zli pragną. I niedziw, że dobrzy dla tego dobrými, ale to iest dziwno, że także i zli dla tego są złemi, ażeby byli szczęśliwemi. Bo ktokolwiek oddany iest lubieżnościom, psuje się nierządem i cudzołóstwem, w tém złém szuka szczęśliwości: i

(1) Ps. CXVIII. (2) I. Jan. II. 3.

(3) De opere monach. c. XVII.

(4) L. XXXII. con. Faust. c. XVIII. (5) Tract. XVIII. in Joan.

(6) Tak się zaczyna Psalm CXVIII.

ma siebie za nędznego, gdy tey namiętney rokoszy i uciechy nie dostępuje: szczęśliwym zaś nie waha się chlubić, gdy oney dostąpi. I ktokolwiek łakomstwa pożarem się pali, na to iakimkolwiek sposobem zbiera bogactwa, aby był szczęśliwym. Ktokolwiek usiłuje przelać krew nieprzyjaciół: ktokolwiek pragnie panowania: ktokolwiek żąda wypełnić okrucieństwo swoje: ktokolwiek pasie się kłeskami innych: we wszystkich zbrodniach on szczęśliwości szuka.— Tych to więc błędzących, i przez prawdziwą nędzę prawdziwey szczęśliwości szukających, zwraca na drogę, iesli słuchany jest ten głos boży: *Błogostawieni niepokalani w drodze, którzy chodzą w prawie Pana.* Jakby mówił: Gdzie idziecie? Giniecie, a nie wiecie. Nie tędy się idzie, iak wy spieszycie, i dokąd zayśdź pragniecie. Albowiem zapewne chcecie bydź szczęśliwymi, ale nędzne są te drogi i do więkseyz prowadzą nędzy, któremi bieżycie. Tak wielkiego dobra przez złe szukać nie chceycie. Jeżeli do niego dóysdź pragniecie, tu chodźcie, tędy idźcie. Opuśćcie przewrotney drogi złośliwość, którzy nie możecie opuścić szczęśliwości chęci. Daremnie się dążąc nużycie, gdzie się przyszedłszy powalacie. Nie są bowiem szczęśliwi pokalani w błędzie, którzy chodzą w przewrotności świata; ale *Błogostawieni niepokalani w drodze, którzy chodzą w prawie Pana.* I co ieszcze przydaie zaraz (Dawid), uważaycie: *Błogostawieni, którzy badaią świadectwa iego, a całym sercem szukaią go...* Dodaie znówu i mówi: *Nie ci bowiem, którzy czynią nieprawość, chodzili w drogach iego.* Jeżeli więc chodzący w drodze, to jest w prawie pańskim, oni są badaczami świadectw Pana i całym sercem szukaią go: zapewne ci, którzy czynią nieprawość, nie badaią świadectw iego. A wiemy ie-

dnak, że działający nieprawość na to badają świadectwa Pana, nie żeby już dobrze żyli, ale aby wiedzieli tylko iak żyć potrzeba. Tacy zatem ieszcze nie chodzą niepokalani w prawie Pana, a przeto nie są ieszcze szczęśliwemi. Jakże więc rozumieć to będziemy: *Błogostawieni, którzy badają świadectwa iego*: gdy nie widzimy szczęśliwemi ludzi badających świadectwa iego? Bo nie są niepokalanemi. Albowiem Doktorowie i Faryzeusze na stolicy Moyżesza zasiadający, o których Pan (Chrystus) mówi: *Co was nauczają czynicie, a co zaś robią czynić nie chceycie, mówią bowiem oni, ale nie czynią* (1), zapewne badali świadectwa Pana, ażeby wiedzieli dobro, o którym mówić mieli, chociaż źle sami czynili. Ale tych porzucmy. Bo dobrze nam kto odpowie, że tacy nie badają (prawdziwie) świadectw Pana: ponieważ ich szukają, ale przez nie czego innego szukają, toiest: aby byli chwalanemi od ludzi, albo się wzbogacali. Nie iest to badać świadectwa boże, nie miłować samym co okazują, i nie chcieć isdź gdzie innych prowadzą, toiest do Boga. Albowiem chociaż oni badają świadectwa boże, ale że nie iego, lecz co innego stąd znaydują i nabywają, zapewne nie *całym sercem* szukają go; co nie na próżno tu dodano widzimy... Nakoniec w xiędze mądrości mówi mądrość sama: *Szukają mię źli, a nie znaydują, albowiem nienawidzą mądrości* (2)... Jakże to oni szukają, kiedy nienawidzą? Jak tylko tak, że nie to, ale co innego tam szukają. Nie chcą bowiem bydź mądrymi dla chwały Boga, ale chcą bydź widzianemi mędrkami dla chwały ludzkiej. Jakże więc nie mają nienawidzieć mądrości, która przykazuje i uczy wzdargdy tego co oni kochają? Dla

(1) Mat. XXIII. 3. (2) Przysł. I.

tego: *Błogosławieni niepokalani w drodze, którzy chodzą w prawie Pana. Błogosławieni, którzy badają świadectwa jego, i całym sercem szukają go.* Tak bowiem badający świadectwa jego, i całym sercem go szukający, chodzą niepokalani w drodze Pana. I czyliż ten nie badał świadectw jego, i nie szukał go, który powiedział: *Mistrzu dobry, co mam dobrego czynić, abym osiągnął żywot wieczny* (1)? Ale iakże on go całym sercem szukał, kiedy nad jego radę przeniósł bogactwa swoje, i gdy ją usłyszał, odszedł zasmucony? Albowiem i Prorok Izaiasz mówi: *Szukajcie Pana. A gdy znajdziecie, niech porzuci bezbożnik drogi swoje, i mąż złośliwy myśli swoje* (2). Szukają więc Boga i bezbożni i złośliwi, aby go znalazłszy nie byli bezbożnymi i złośliwymi. Jakim zaś sposobem są szczęśliwi ci, którzy badają świadectwa jego i szukają go, kiedy to czynić mogą złośliwi i bezbożni? Błogosławionymi zaś złośliwych i bezbożnych, któryż nazwie choćby nawet złośnik i bezbożnik? Więc nadzieją są szczęśliwi, iako: *Błogosławieni, którzy prześladowanie cierpią dla sprawiedliwości: nie dla tego, co się teraz dzieje póki złe cierpią, ale dla tego co nastąpi: ponieważ ich jest królestwo niebieskie...* Dla tego i *błogosławieni, którzy badają świadectwa jego, i całym sercem szukają go: nie dla tego, że badają i szukają, ale że znajdą to, co szukają. Bo całym sercem, a nie zaś niedbale szukają*“ (5).

VII. *Usilna i pilna staranność w czytaniu i rozmyślaniu nad naukami Pisma świętego.*

Bóg albowiem nie chce otwierać Pisma swoje, iak tylko pilnie i ustawicznie ie zgłębiającym: a

(1) Mat. XIX. 16. (2) Isai. LV. (3) In Psal. CXVIII.
Dzieie Dobr. T. III. N. 11. rok 1823. 17

których zaś gnusność, ociążałość, albo i wysokie o sobie rozumienie iakoby wiedzieli wszystko, odciągają umysł od ich usilnego czytania i w nich rozmyślenia, ci do ich rozumienia nigdy przyysdź nie mogą. Ponieważ: „Jeśli iey (mądrości) szukać będziesz iako pieniędzy, i iako skarby wykopiesz ją, wtenczas poznasz boiaźń Pana, i umiejętność Boga znaydziesz: bo Bóg daie mądrość“ (1). „W każdym piśmie taka iest różnica usilney chęci, od czytania *tylko*, iaka między przychylnością czyią, a mieszkaniem z nim razem; i towarzyska czułość, ile się różni od przypadkowego powitania... Czerpać trzeba często czułość z czytania ciągu, i ukształcać modlitwę, któraby przerywała czytanie.“ Mówi ś. Bernard (2).

VIII. *W zdarzonych trudnościach do rozumienia, nie tęsknienie, nie zaniedbanie, ale ohotne szukanie umiejętnych nauczycielów.*

To usilnie zalecaią i przepisują wszyscy Oycowie śś. z których Augustyn tak o tém mówi: „Któż bowiem choć miernie zdrowy nie rozumie łatwo, że Pisma świętego wykładania od tych prosić potrzeba, którzy się wyznają bydź nauczycielami iego? Bydź to może, a nawet i często się zdarza, że wiele tam zdań iakby niedorzecznych wydaią się nieuczonym: które gdy od nauczycielów wyłożonemi zostaną, tym bardziej i wyżey są chwalone, im większey pogardy zdawały się bydź godnemi; i tym słodziej przyiętemi zostają, im trudniej zamknięte otworzyć się mogły. To prawie często w śś. starego Testamentu xiegach się zdarza: ale byle tylko ten, co się ich czytaniem obraża, szukał bardziej pobożnego onych wykładacza, aniżeli bez-

§ (1) Przysł. II. 3. (2) Ad fratres de monte Dei.

bożnego szarpacza, i przejętym był pierwey chęcią szukającego, a nie płochością naganającego. I znowu aby tego nauczyć się chcący, nie trafił może na iakich kościoła katolickiego biskupów i kapłanów, którzy albo zupełnie przez ostrożność nie chcą odkrywać tajemnic, albo też kontentuiąc się prostą wiarą, wyższych rzeczy poznać nie staraią się. Niech rozpacza o znalezieniu tam nauki prawdy, gdzie ani wszyscy, których się zapytaie, nauczyć mogą, ani wszyscy, którzy się zapytują, nauczyć się godnemi są. I pilności więc i pobożności używać potrzeba: przez pierwszą stanie się, że rozumiejących znajdziemy, a przez drugą, że nauczyć się godni będziemy“ (1).

Nadto, chcąc odnieść pożytek prawdziwy, i dóysdź do zrozumienia przynajmniej po większey części Pisma św., potrzeba w czytaniu jego pewny zachować porządek: nie można bowiem gruntowney i trwałey z niego odnieść korzyści, czytając go tylko, gdy przypadkowo w rękę wpadnie, albo też z prędkością i bez rozwagi raz to, drugi raz owo przeczuciąc. A jeżeli inne ludzkie pisania, osobliwie gdy ie słyszeliśmy zachwalone z rozwagą czytamy, i staramy się poznać we wszystkiém myśl autora, czyli nas objaśniającego w naukach, czyli nawet bawiącego i rozrywającego umysł: tém bardziey tey usilności troskliwie użyć należy do czytania xiąg, o których mamy pewność, że są z natchnienia samego Boga dla wszystkich ludzi i wieków napisane; a zawierające samo źródło religii i moralności, prowadzące nas do poznania Boga, nas samych, i naszych względem Boga, samych siebie i społeczeństwa ludzkiego, obowiązków: do poznania, co iest złém prawdziwie chociaż się zepsutey woli człowieka podoba, a dobrém chociaż iest mu przy-

(1) De moribus ecl. cath. L. I.

kre: do poznania naszego przeznaczenia w wieczności i umocnienia tej nadziei, która jest jedyną kotwicą opierającą się silnie wszelkim namiętności nawałnicom grożącym pogrążeniem w przepaści wieczney zguby, a wspartą na pewney i bezpieczney skale, na śmierci za nas JEZUSA CHRYSZTUSA, na jego zasługach i naszych cnotach. Dla tego:

I. Od czytania nowego i starego Testamentu zacząć należy, a księgi z pilną czytać uwagą, tym porządkiem, iakim są ułożone: inne godziny nowemu, a inne staremu Testamentowi uznaczając: albo wprzód odczytawszy nowy, przechodzić do starego z nowym Testamentem czytania. Obudwóch zaś czytanie łączyć potrzeba, ponieważ Testament nowy jest iakoby kluczem do otworzenia i rozumienia Testamentu starego: w którym Chrystus i kościół jego, znajdują się w ukryciu pod zasłonami i obrazami czyli figurami. I w nim znowu przykazy wiary, nadziei i miłości często są wyrażone ciemno, które się najjaśniej okazują w Testamentcie nowym.

II. Dwoiakiego tu błędu wystrzegać się potrzeba: iednego tych, którzy sądzą, że w Pismach śś. wszystko jest tak ciemne, iż nic wykładającego rozumieć nie można; drugiego owych, którzy wiele rzeczy rozumieją byż w nich tak iasných, znaiomych i pospolitych, że łatwo ie opuścić można, iako niewymagające pilności i usilney rozwagi. Co się nacyjęściej wydarza około historyi, prawideł obyczajów i przepisów ewangelicznych, które codzienném prawie używaniem tak wielom zpowszedniały, że do ich czytania ledwie kiedy (a często w sposobie modlitwy tylko) iaką cząsteczkę czasu odkładają. Błąd rozumiejących, że bez wykładającego nie rozumieć nie można, zbiia Chryzostom

św. mówiąc: „To, co się w Pismie św. zawiera; tak iest od Ducha świętego urządzone i umiarkowane, aby publikanie, rybacy, namiotów rzemieślnicy, pasterze i garbarze, prostacy i nieuczenni, przez te księgi zbawionemi byli, ażeby nikt z prostaków tey trudnością wymówki nie użył: ażeby wszystkim łatwe do przejrzenia było to, co się mówi; ażeby i rzemieślnik i sługa, i wdowa niewiasta, i nayuczeńszy ze wszystkich ludzi, ze słuchania i czytania, cokolwiek zysku i pożytku odniósł“ (1). Drugi znowu innych błęd zprostować się łatwo może, ięśli rozważą to, że co w Pismie św. zdaie się bydź nayiaśnieyszem, bardzo do rozumienia łatwem, pospolitem i często się nadybać mogacem; że to iest naybardziej nad inne maxymy i rady potrzebnem i pożytecznem: co się okazuje w historyi, gdzie życie zbawiciela, męka, i inne tajemnice są opisane; i znowu w prawidłach obyczajów, które się w Ewangelii zawierają. Te wiadomości bowiem, iako nad inne iasnymi i łatwemi do pojęcia bydź się zdaia; tak nad inne są potrzebniejszye i pożyteczne: a gdy pilnem rozmyślaniem badane będą, okażą się tak płodne w rozumienia i tajemnice, że zakrywają się w nich skarb mądrości i miłości Boga, nigdy wyczerpany bydź nie może. Przeto więc strzedz się pilnie potrzeba, aby to, co otwarte iest i iasne w Pismie ś. a naybardziej co zawiera prawidła wiary, nadziei, miłości i dobrego życia, czyli w starym czyli w nowym Testamencie, aby tego lekko nie przebiegać; albo raz poznawszy, iuż rozumieć, że się to doskonale poznało: ale nad tém naybardziej i nayczęściej czytelnik pobożny rozmyślać powinien.

III. Z tych przyczyn; niech się z początku nie

(1) Hom. III. de Lazaro.

trudzi ciemnymi i trudniejszymi Pisma św. miejscami, które bez czytania lub słuchania wykładających rozumiane być nie mogą: a bardziej jeszcze aby się nie zapuszczał z początku w materję krytyczne około Chronologii, Topografii (położenia miejsc), Etymologii nazwisk, Genealogii, i t. p. ale to, co bez wykładania rozumieć można, chociaż nie najdokładniey, np. historye święte, i obyczajów przepisy, starannie wprzód niech poznać usiłunie.

IV. „Wtedy dopiero, (mówi ś. Aug.) zabrawszy znajomość nieiaka z samym językiem Pism świętych, postępować do tego co jest ciemne, a otworzonym i rozebranym być powinno: aby dla oświecenia mów ciemniejszych, z wyraźniejszych brane były przykłady: a niektóre pewnych zdań świadectwa, nie pewnym odieży wątpliwość“ (1).

V. Nie mamy wprawdzie w języku polskim xiąg tłumaczyw czyli wykładaczyw bożego pisma, dla zabrania iego ludziom i zaniedbania; ale gdy wolne iego czytanie nastąpi, można się spodziewać, że i te wyddą z pod prassy drukarskiej zastosowane do potrzebnego objaśnienia, których w języku łacińskim i innym wielka dosyć znayduie się liczba, a do których dołączone byłyby i krótkie iakowe około obyczajów uwagi. A zaś tym czasem ułatwić będą kapłani i umiejętni nauczyciele, iak bez xiąg wykładających w języku pospolitym obchodzili się zawsze śś. Oycowie kościoła.

Prawidła do rozumienia Pisma ś. i wykładania.

W rozumieniu i wykładaniu Pisma bożego, to przynajmniej wiedzieć czytelnikom naszym konieczne należy, ani im trudno będzie: że wyrazy i zdania tam zawarte w różnym rozumieniu czyli sensie brać się mogą, toiest: w *literalnym*, któ-

(1) L. II. de doctr. christ. c. IX.

rym prosto tak się co rozumie, iak wyrazy oznaczają, tak iako i w innych ludzkich xięgach, czyli co *właściwie* czyli *przenośnie* (1) mówią Pisarze śś. Ledwie i w potocznych naszych mowach obeysdź się możemy bez przenośnych wyrazów, które powszechnie u prostaków nawet weszły w zwyczaj, co i dawniej było; gdy więc Bóg chciał mówić do ludzi używanym od nich sposobem mówienia, stąd się okazuje i przyczyna, dla czego bardzo częste przenośnie widzieć można w Pismie św. „Zadnym rodzajem mówienia nie mówi Pismo, któreby się w używaniu ludzkim nie znajdowało, bo wszakże (Bóg) do ludzi mówi:“ S. Aug. (2).

Inny zaś jest sens *tajemniczy*, (mysticus) czyli duchowny, który zawieraia słowa nie iak co właściwie wyrażaia, ale że przez te wyrazy oznaczaią to, co przez nie jest zakrytém: tak np. historia baranka wielkonocnego (3), *literalnie* znaczy obrzęd zabijania go dawniej na Wielkanoc przez Zydów, a zaś *tajemniczo*, znaczy Chrystusa od nich zabitego. Przeto takowy sens dzieli się, 1) na *tropologiczny* czyli moralny, gdy się co oznacza należące do obyczajów: tak np. to słowo *trąd* (4), znaczy *literalnie* chorobę ciała, a zaś *moralnie* grzech duszy. 2) *Allegoryczny*, czyli należący do wiary, gdy się co oznacza należącego do kościoła *wojującego* (5). 3) *Anagogiczny*, czyli należący do nadziei, gdy co należy do kościoła *tryumfującego*. I tak w Pismie św. przez ten ieden wyraz *Jeruza-*

(1) Przenośnia (metaphora) jest to odniesienie wyrazu od właściwego znaczenia swego do innego mniej właściwego dla niejakiego podobieństwa, iak np. lata młode człowieka zowieśmy *wiosną życia*.

(2) L. I. de Trinit. c. XII. (3) Exodi XII. (4) Levit. XIV.

(5) Kościół czyli społeczność wiernych na ziemi, zowie się *kościółem wojującym*, w niebie *tryumfującym*, a zaś w czyscu *cierpiącym* kościołem.

lem, rozumie się literalnie miasto w Palestynie: *allegorycznie* kościół wojujący, iako mówi święty Jan Apostoł: „Widziałem miasto święte Jeruzalem nowe zstępujące z nieba.“ (1) *Tropologicznie*, rozumie się dusza człowieka, iako mówi Jeremiasz (2): „Jeruzalem! Jeruzalem! nawróć się do Pana Boga twego. *Anagogicznie* zaś kościół tryumfujący według wyrazu Pawła św. do Galatów, gdzie mówi: „Ta która wysoko jest Jeruzalem... która jest matka nasza.“ Ale ta trudność sensu tajemniczego rzadko się wydarza w Pismie św.; odrażać zatem czytelników nie może. Dla naszey pociechy i pomocy napisane są księgi święte; przeto Oycowie św., którzy iedynie na celu mieli ukształcenie i poprawę obyczajów ludzi, rzadko kiedy pracowali aby słuchaczy swoich uczeńszemi czynili; ale zawsze, aby ci cò raz świętższemi byli. I gdy wykładali Pismo św. osobliwie w kazaniach swoich do ludzi, oddawali się w nich całkowicie zastosowaniu Pisma świętego do pojęcia nawet nieuczonych ludzi, iako i do łatwiejszego użycia iego w czytaniu po domach. Niektóre zaś tu potrzebniejsze podają się prawidła, według których rozumieć potrzeba Pismo św. I tak: gdy jest mowa o szczególniejszych artykułach wiary katolickiey, niech to będzie zawsze ze wszystkich prawideł najpierwsze:

Prawidło I. Z podania (3) czyli tłumaczenia

(1) Objaw. św. Jana XXV. (2) Jerem. I.

(3) *Podanie*, o którym tu mowa, jest to *nauka objawiona od Boga, która się nie zawiera w Pismie św. wyraźnie, ale tylko z ust do ust podana od Chrystusa i Apostołów*, przeto nazywa się *Podaniem bożkiem* (Traditio divina) i jest teyże powagi co i Pismo św. Z takowego to podania mamy wszelką naukę co do celniejszych zasad wiary, która się wyraźnie w Pismie świętym nie znajduje, a przez kościół do wierzenia podaną jest: iakoto o rzeczywistej i trwałej przytomności Chrystusa w najświętszym Sakramencie, równie pod przymiotami chleba iako i wina i t. p. Stąd znowu mamy naukę i wiarę o księgach Pi-

śgo kościoła, toiest z ustaw zborów i zgodności zdań Oyców świętych rozumieć potrzeba te miejsca Pisma śgo, w których się zawieraią zasady chrześcijańskiej i rzymsko katolickiej wiary.

Podanie to bowiem, ustnie od Chrystusa i od Apostołów bez pisma wzięte, tak równie iest słowem bożem, iako i Pismo św. Ponieważ Apostołowie nie tylko dawali nauki czego się nauczyli od Boga, ale i słów swoich i wyrazów pisma iakie bydź powinno rozumienie, podali tym których obrali za następców swoich, aby ci znowu tę naukę podali innym, dla iednostayności myśli i wiary. Dla tego napisał do Tymoteusza Paweł święty (1): „I coś usłyszał ode mnie przez wielu świadków, to poday wiernym ludziom, którzy sposobni będą i innych nauczyć.“ A chociaż te podania napisane były od pierwszych oyców kościoła w ich dziełach, i znajduią się w nich dotąd; zowie się iednak zawsze podaniem ustnem, dla tego, że to się nie znajduje w Pismie św. czyli xięgach pisarzów od Boga natchnionych, ale tylko z ust ich wzięte przez następców i podane nam zostało w pismach oyców świętych.

Prawidło II. Każdą mowę i wyraz w Pismach bożych brać potrzeba właściwie: chyba by po-

sma śgo, które są prawdziwie obiawione od Boga, czyli o ich liczbie: wierzymy, że Najsświętsza Panna była panną i po porodzeniu, że chrzest ważne dzieciom dawać się może, że ważny iest chrzest dawany od kacerzów; i t. p. co wierzą przecię i inne wyznania, chociaż mówią, że nie przyymuią *Podania*, a w Pismie św. iednak nigdzie o tém ani wzmianki nie ma. Ale wyznać i to potrzeba, że wiele i fałszywych nauk wciska się pod imieniem *Podania* przez nieumiejętnych kapłanów, które do łatwowierności należą, przeto w ich przyymowaniu ostrożnem i bydź potrzeba. Kościół bowiem katolicki nie przyymuię ani podaię do wierzenia *tradycye* iakiekolwiek: *ale pewne od wieku do wieku aż do nas doprowadzone, azatém nieprzerwane, iednoznodne, powszechne, i zga-* dzaiące się z *Pismem świętym*.

(1) II. do Tymoteusza II.

trzeba iakowa zmuszała do rozumienia niewłaściwego.

Inaczej upadłyby wszystkie przepisy obyczajów, iako np. te: „Będziesz kochał Pana Boga twego z całego serca twego, i t. d. Będziesz kochał bliźniego twego iak siebie samego.“ „Nie będziesz zabijał, nie cudzołożył“ i t. p. Powiedziałyby kto bowiem, że tu przez *Boga*, przez *bliźniego*, przez *zabijanie* i *cudzołóstwo*, co innego przenośnie rozumieć potrzeba; więc aniby chciał rozumieć tego co jest przykazano, a co zakazano. Stąd kacerze, gdy częstokroć od właściwego rozumienia Pisma sgo bez zmuszającej potrzeby odstąpili, w rozmaite powpadali błędy. Stąd i rozwolnienia najbardziej w rzeczach moralnych początek swój wzięły, że to prawidło zachowane nie było: a z niegoż samego zprostować się mogą, iak się okazuje w rozwolnieniach względem przykazu kochania Boga i bliźniego. Kiedy zaś potrzeba rozumieć nie właściwie Pismo św. okazują następujące prawidła.

Prawidło III. Zadney nie ma potrzeby, brać wyraz iaki albo mowę niewłaściwie, jeżeli właściwie wzięta, prawdę wiary, albo Boga i bliźniego miłość i uczciwość obyczajów buduje.

Ponieważ Pismo św. iak mówi święty Augustyn: „Nie uczy, iak tylko katolickiej wiary, w rzeczach przeszłych i przyszłych i terażniejszych: i nie przykazuje iak tylko miłość, ani nagania iak tylko pożądlivość, a tym sposobem kieruje obyczaje ludzi“ (1).

Prawidło IV. Wtedy potrzeba brać mowę iaką w Pismie św. niewłaściwie, jeżeliby właściwie wzięta, albo sprzeciwiała się wierze,

(1) L. III. de doct. christ. c. X.

albo przykazywałyaby co przeciwnego miłości, albo nie zgadzałyaby się z wyrazami na inném miejscu tegoż Pisma.

Albowiem duch prawdy nie mógł podawać to pisarzom xiąg świętych, aby rzeczy przeciwnie, albo nie obyczajne pisali; ani też oni omylić się lub źle napisać co mogli, będąc od Boga do tego dzieła natchnionemi.

Prawidło V. Wszelką mowę Pisma świętego, nie właściwie brać potrzeba, która Bogu przypisuje ciało, członki, powinności, namiętności, i affekta.

Wiara albowiem uczy, że Bóg ciała nie ma, iest nieodmienny i namiętnościom nie podlega żadnym. Pismo św. atoli takowych przenośnych wyrazów iest pełne, i nie prawie nie ma ludzkiego, czegoby nie dawało Bogu, iakoto: że spi, czuwa, obudza się, siedzi, chodzi, gniewa się, żałuje, lituje się i t. p., że ma ciała ludzkiego członki: uszy, oczy, ięzyk, ręce, nogi. Dla tego zaś Pismo święte tych używa przenośni, aby zaradziło niedoleżności rozumu ludzkiego: iezeliby albowiem wyrazami właściwemi i godnemi Boga nam go opisywało, niktby z ludzi tego rozumieć nie mógł. A tak zaś umysł człowieka, w prostocie i pobożności, z tych rzeczy, które zna wznosi się i przenosi do tych, których pojąć nie może. Rozumienie zaś iest takowe, że Bóg się gniewa, kiedy karze: lituje się, gdy przepuszcza: spi, gdy nas nieposłusznych opuszcza: obudza się, gdy po opuszczeniu działa w uas albo miłosierdziem, albo sprawiedliwością swoją: nie zaś aby odmiana w nim iakowa zayśdź kiedy mogła. I gdy co mówi się w Pismie św. stosownie nawet do bozkich doskonałości, wszystko to bardziey do pojęcia ludzkiego iest zastosowane, aniżeli aby opisane być mogły naywyższe Boga doskonałości.

Prawidło VI. Wszelką mowę w Pismie św., która zdaie się przykazywać co iakoby okrutnego i zbyt ostrego czyli względem siebie, czyli względem bliźniego, niewłaściwie brać należy, ale odnosić to potrzeba do przykazu złych namiętności zepsucia.

Albowiem Pismo św. miłość iedynie przykazuje, a pożądlivość nagania, iak mówi święty Augustyn. Tak niewłaściwie brać potrzeba te wyrazy np. Chrystusa: „Jeśli ręka twoja, albo noga twoja gorszy cię, odetnij ją, i t. d.“ „Kto nienawidzi duszę swoją na tym świecie, na życie wieczne strzeże ją.“ Nie przykazuje się bowiem w tych textach abyśmy sami na siebie okropnemi byli, i stawali się nieprzyjaciółami dusz naszych: ale tylko abyśmy takimi byli na panujące w nas szkodliwe namiętności. Podobnie niewłaściwie brać potrzeba ów przykaz Chrystusa: „Kto nie nienawidzi oycy albo matkę, nie iest mię godnym.“ Nie przykazuje bowiem Zbawiciel nienawidzić rodziców, których owszem czcic każe, ale tylko, abyśmy nienawidzili przeszkody do zbawienia, i jeśli ci one kładą.

Prawidło VII. Cokolwiek w Pismie świętém ostrego albo okrutnego przeciw sobie lub bliźniemu zalecano bydź wydaie się, iako czynione od świętych mężów, niewłaściwie brać należy, i podobnie odnosić do zepsucia namiętności: chyba co zaleca się wyraźnie, chociaż to przyiemno nie iest.

Tak Apostoł zaleca tych „którzy ciało swoje ukrzyżowali.“ Chrystus tych, którzy „sami się wyrzeczali dla królestwa niebieskiego.“ Gdzie nie ci się zalecają, którzy właściwie ciało swoje sami ukrzyżowali, ale którzy złą pożądlivość w cielem swoim umorzyli. Nie tych, którzy się właściwie wyrzeczali, bo to byłoby przeciw naturze; ale którzy wstrze-

mięzliwość zachowali: dla tego dodaie Chrystus: „Kto, *to co mówię* może pojąć, niech poymuie.“ Chybaby co choć ostrego wyraźnie przykazano było: iak np. Abrahamowi, aby ofiarował zabiciem syna swego. To iuż rozumie się właściwie, że Bóg to przykazał dla doświadczenia wiary i posłuszeństwa Abrahama, i dla zalecenia ludziom cnoty iego.

Prawidło VIII. *Wszelka mowa Pisma ęgo, która zdaie się co miękkiego i cielesnego przykazywać, albo zalecać, niewłaściwie brać się powinna, a odnosić do miłości Boga i bliźniego.*

Tego rodzaju są rozmowy w Pieśniach Salomona (Cantica canticorum), gdzie wszystkie afekta i czynności duchownie brać potrzeba, a przez osoby rozmawiające rozumieć Chrystusa i kościół, albo duszę wiernego człowieka iako oblubienicę iego, pałającą czystą miłością i tęsknotą za celem świętym kochania swego, w której zostaiąc dusza iest niezmazaną, a prawdziwych cnót tylko roskoszami, zapachami i kleynotami ozdobiona. Ale że: „Nie mogą pojąć ognistych wyrazów pierśi zimne“ iak mówi św. Bernard na te Pieśni (1): „A do czytania i słuchania wierszów miłości *świętęj*, próżno kto nie kocha, przystępuje“ (2); więc, iak się wyżej mówiło, podług dawnego zwyczaju i rady ęgo Hieronima, ta xięga dojrzałym tylko, ugruntowanym w wierze i znaiącym wprzód inne xięgi Pisma ęgo, i kochaiącym Boga powierzaną bydź powinna: albowiem iak mówi daley tenże święty Bernard: „Kochaiący zdaie się bydź czasem szalonym, ale temu, kto nie kocha“ (3).

Prawidło IX. *Niektóre zaś mowy Pisma ęgo, miękkość i cielesność wyrażaiące, które, że święci czynili, albo i przykazane były od Boga, ro-*

(1) In Cant. ser. LXXIX. (2) Ibid. (3) Praef. in libr. de considerat.

rozumieć tak potrzeba, że tam zawiera się tajemnica i głębokie rozumienie, a nie zaś aby to i nam czynić należało.

Tak Patryarchowie brali żon wiele. Prorokowi Ozeaszowi kazał Bóg wziąć za żonę nierządnicę, wyrażając przez nią zepsuty lud Izraelski. Chrystus dopuścił, aby mu niewiasta namaściła nogi drogim balsamem, i t. p. co wszystko zawiera tajemnicę, a nie zaś przykładem iest do naśladowania. A to tylko czynić należy, co się zgadza z prawidłami życia dla nas w Pismie św. podanemi, albo gdy Pismo św. nie wspomina tylko czyny iakowe, ale je wyraźnie pochwała i godnemi naśladowania bydź mieni. „Wiele bowiem iest, (mówi święty Augustyn) co w owych czasach z powinności czyniono było, a co teraz, iak tylko lubieżnie uczyniono bydź nie może“ (1).

Prawidło X. *Jeżeli mieysce iakowe Pisma sgo ciemném się zdawać będzie, a zaś to samo iaśniej nayduie się na inném mieyscu, z tego objaśnienie brać potrzeba i mieysc ciemniejszych.*

Tak u Mateusza, na zapytanie Chrystusa od Kaifasza, czyli był synem bożym, ciemna zdaie się odpowiedź iego: „Ty mówiłeś.“ U Marka zaś nayduie się wyraźniej taż sama odpowiedź: „Ja iestem.“ A tak objaśnia się i tamta w swoim znaczeniu, i przeto ią Kaifasz bluźnierstwem nazwał niegodziwie.

Prawidło XI. *Z zamiaru i intencyi pisarza, często dochodzić można myśli i znaczenia słów, których używa, iakoto na iaki koniec, do kogo, przeciw komu, i w czyiej osobie ta czyni się mowa.*

(1) L. II. de doctr. christ. c. XXII.

Celem bowiem całego prawie starego Testamentu jest opowiadanie Chrystusa, i przeto wyraża go różnemi cieniami (figurami) aż póki on sam nie przyszedł na świat; a całe prawo moyżeszowe, wszystkie obrzędy i ofiary figurowały Chrystusa, i kościoła iego. Dla tego mówi św. Augustyn: „Wszystko co się zawiera w owych starego Testamentu księgach, albo o samym Chrystusie jest powiedziano, albo dla niego.“ (1) Celem zaś testamentu nowego, jest nauka okazująca iak prawdziwie tamto wszystko spełniło się na Chrystusie Jezusie. A tak nie tylko w księgach Apostołów, ale i w Moyżeszu i w Prorokach, wszędzie Chrystusa szukać potrzeba. Obadwa testamenty wzajemnym oświecają się światłem. Przez nowy tłumaczy się stary, i ze starego rozumie się nowy. „W starym testamencie jest ukrycie nowego, a w nowym otworzenie starego.“ Mówi tenże Augustyn święty.

Prawidło XII. Niektóre mowy w Pismie św. nowego testamentu, płochy i lekko czytającym zdawać się mogą sobie przeciwne, ale z pilnością i wolną uwagą rozbiegającym, nie przeciwnego nie będzie.

Tak np. Paweł św., który powiedział: „Nie chcecie stawać się dziećmi“ nie przeciwi się Chrystusowi mówiącemu, *abyśmy się stali dziećmi*. Paweł bowiem rozumiał, abyśmy w umiejętności nie byli dziećmi, a Pan zaś mówił w innym rozumieniu, to jest abyśmy w złości stali się dziećmi, i byli niewinnymi iak dzieci. Często znowu, co jeden pisarz w części, to drugi opowiada całkowicie: co jeden według okoliczności w której pisał, opisuje; to drugi opuszcza i t. p. Jasne zaś tłumaczenia i pogodzenia tych pozornych tylko przeciwności (Antilogiae)

(1) L. XII. c. VII. con. Faust.

wynaleźć można, i opisali ie wykładowcy Pisma ́go, którzy okazują, że nic przeciwnego nie ma w całym Pismie ́wym.

Prawidło XIII. Gdziekolwiek w Pismie ́wym pod zmysłowemi rzeczami opisana iest wspaniałość i potęga Króla Messyasza, iego walki, broń, zwycięstwa nieprzyaciół, i t. p. nie właściwie ale przenośnie brać to potrzeba.

Bo sprzeciwia się to wierze, aby takiego oczekiwać Messyasza, i tak go sobie wyrażać. Stąd żydzi ślepo błędzą w rozumieniu Pisma ́wego, że to co Prorocy opisali o Chrystusie, o iego królestwie, o stolicy Dawida trwać mającey na wieki, i t. d. właściwie biorą. Podobnież znowu, gdy się mówi o królestwie, o wspaniałości Jerozolimy i sile ludu uwolnionego od Messyasza, nie właściwie według rozumienia doczesnego brać potrzeba: wiara albowiem uczy, że szczęśliwość wiernych, czyli w tém czyli w przyszłym życiu na tych doczesnych dobrach nie zależy; ale im duchowne i wieczne są obiecane, i przez Chrystusa otworzone.

Prawidło XIV. Chrystus i kościół iego, często w Pismie ́wym różnemi zowią się innych rzeczy nazwiskami, dla rozmaitego ich z temi rzeczami podobieństwa; przeto wyrazów takowych właściwie brać nie można.

Tak Chrystus zwany iest *barankiem* dla niewinności iego, *lwem* dla duchowney potęgi i mocy, *orłem* dla iego wysokości, *skatą* dla stałości niewzruszoney, i t. d. Kościół zaś nazwany często *ciałem* dla iedności wiernych w iednym duchu wiary, nadziei i miłości, iako członków połączonych w iednym ciele: *oblubienicą*, dla zaręczoney wiary Chrystusowi na chrzcie ́wym. *Przyjaciółką*, dla wzajemney między nim a Chrystusem miłości: *Go-*

łębicą i turkawką, dla prostoty, wzdychania i ięku w tey pielgrzymce życia, a czystości i tęsknienia do niebieskiej oyczyzny: *miastem*, dla związku społeczności pod iednym królem Chrystusem, i iednémże Ewangelii prawem: *ogrodem*, dla drzew i roślin żywych, rodzących się codziennie w tymże kościele: *winnicą*, dla rozumnych latorośli wyrastających wiarą z iedney winney macicy Chrystusa, i t. d. Te zaś przenośne wyrazy, które się używają o kościele, używane są często i o duszy wiernego człowieka, iako to: *oblubienica*, *przyjaciółka*, *gołębica*, i t. p.

Prawidło XV. *Psalmi ażeby z pożytkiem czytane bydz mogły, potrzeba uważać i przejąć te affekta, które w nich czule i ucinkowo wyraża Psalmista, i są ułożone według rymu owego czasu.*

A tak pobożny czytelnik, czytając albo odmawiając one nie na wiatr tylko, ale przejęty duchem czci Boga i swoiey szczeréy chęci dopełnienia ku niemu wdzięczności z posłuszeństwem prawom iego, będzie z Psalmistą, raz kochał Boga, iako dobroczyńcę; drugi raz, znowu będzie się zadziwiać cudownym iego dziełom; trzeci, winszować będzie Bogu i Chrystusowi zwycięstwem nad nieprzyjaciółmi tryumfującemu; czwarty, będzie pragnął błogosławieństwa prawdziwego w tém i przyszłym życiu; piąty, będzie się upokarzał rozważając słabość i grzechy swoje, to znowu rozważając wszechmocność i miłosierdzie Boga podnosić się będzie w mocney wierze i ufności, a prosić litości i przebaczenia, będzie opłakiwał własne błędy, będzie czynił dzięki, i t. d. Takowemi bowiem affektami napelnione są wszystkie Psalmi. Ale ie przejąć i pojąć nie można, iak tylko długim uży-

waniem, z pobożną i pilną uwagą rozbieraniem, i czytaniem całego Pisma bożego.

Prawidło XVI. Niektóre miejsca ciemne w Piśmie św. a które bez pracy tylko zrozumieć nie można, niech nie odciągają od czytania całego, w którym więcej rzeczy znajduje się jasnych i wyrozumiałych.

Przyczyny zaś tej ciemności są: 1) hebrajskiego i greckiego języków, z których Pismo św. przetłumaczone jest, frazesa i właściwe im tylko sposoby wyrażenia, które przewidzione ściśle na inny język, ciemność i niezrozumiałość czynią. Co się okazuje w tłumaczeniach xiąg ludzkich i z innych iakichkolwiek języków. 2) Przenośnię niektóre, iakowe właściwe tylko były mowie Żydów, i sposoby wyrażenia, zwyczajem iaki był przyjęty u Żydów w różnych wiekach, od innych sąsiedzkich narodów. Co wszystko należy do pilney nauki wykładaczów Pisma śgo. 3) Wielkość i głębokość tajemnic, o których miejscami jest mowa, a które znaiący zasady wiary katolik postrzeże łatwo, i zaciekać się w nich sam bez uczonego kapłana nie będzie. I takowe to miejsca chcąc rozumieć niektórzy według swego widzimi się, odpadli nie tylko od katolickiego kościoła, ale nawet od iednego kacerstwa często znowu w inne przechodzili błędy. Pobożny zaś tu czytelnik, dosyć jest aby był pokornym w wierze, ażeby tajemnice o których czyta, a nie poymuie, pokornie wierzył, czcił, szanował i kochał, a chętnie się w rozumieniu onych poddawał powadze i nauce śgo kościoła katolickiego, którego posłusznym i wiernym jest synem. 4) Lenistwo i dobrowolne nieusposobienie czytelnika. Bóg albowiem Pisma swoje chociaż i nayprościeysze otwierać nie chce, iak tylko pilnym, pokornie nieumiejętność swoją wyznawaiącym, i go-

towym zawsze odstąpić od zdania własnego, gdy co przeciwnego mu znajdą w Pismie św.; iak tylko, szukającym w Pismie woli Boga a nie zaś swojej; iak tylko, pragnącym serce swoje oczyścić od przywar, i łączącym do czytania gorącą modlitwę, a do modlitwy chęć szczerą dobrego życia, i czynienia tego, co sobie bydź przykazaném w Pismie świętém zrozumieją. A im bardziey kto tak się usposobi, tym więcey iaśnieyszym i otwartém dla niego będzie Pismo boże. „Przyczyna *ieszcze* (mówi święty Chryzostom) tey ciemności wieloraka iest; naprzód: że Bóg chciał aby iedni byli nauczycielami, a drudzy uczniami. Gdyby zaś wszyscy wszystko wiedzieli, nie byłby potrzebny nauczyciel, i stąd byłby zamieszany porządek rzeczy. Powtóre zaciemniona iest zuaioność prawdy, aby nie tak łatwo znaleziona była pożyteczna, iak zaniedbania i pogardy godna. Pogardy bowiem staie się godną, gdy zrozumianą iest od tych, od których nie iest ani kochaną ani pilnowaną. Nie iest więc schowana prawda w Pismach śś. ale zaciemniona. Nie dla tego, aby iey nie znaleźli, którzy szukają, ale aby iey nie znaleźli, którzy iey szukać nie chcą: aby należała do chwały tych, którzy ją znajdują, ponieważ pragnęli iey i szukali, i znaleźli: do potępienia zaś tych, którzy iey nie znajdują, ponieważ ani iey pragnęli, ani szukali, ani znaleźli“ (1).

Prawidło XVII. Czytanie Pisma śgo nie ma bydź z ciekawości iedynie, ale chęcią nauczenia się z niego prawdy, i to w tém tylko co się tyce religii i moralności, a nie zaś w innych naukach.

Ponieważ Bóg i Chrystus Jezus, chciał nas przez te Pisma uczynić dobrymi i pobożnymi wier-

(1) In. c. XXIII. Matth.

nemi, a nie zaś filozofami, iak mówi święty Augustyn. A przeto grubo błędzą ci którzy w fizycznych albo innych naukach, twierdzenia swoje z Pisma święgo dowodzić usiłują, iak np. przeciwko systematowi Kopernika, nieumiejętni przywodzą słowa Jozuego, któremi kazał wstrzymać się słońcu, mówiąc to iak rozumiano natenczas i iak teraz nawet mówić się zwykło. I Bóg ani dla fizyków ani dla ciekawości szukających podał nam słowo swoje, ale dla okazania swojej woli względem powinności ludzi i ich zbawienia, które jest potrzebniejsze im aniżeli wszystkie nauki i chwała tego świata. Jak mówi Augustyn święty: „Chwała ludzka, tak wzgardzoną i odrzuconą jest w nowym testamencie. *Jestlibym ludziom chciał się podobać*, mówi Apostoł, *nie byłbym sługą Chrystusa* (1). Jest znowu co innego, co o ciałach przez nieiakié obrazy poznaćie dusza, i to nazywa nauka rzeczy. Dla tego dobrze zakazano, abyśmy i ciekawemi nie byli, co wielkim jest skutkiem wstrzemięźliwości. Stąd i to: *Strzeżcie się aby was kto nie zwiódł przez filozofią* (2). A że samo nazwisko filozofii rozważone, rzecz wielką i całym umysłem pożądaną oznacza, albowiem filozofia, jest miłość i uczenie się mądrości, bardzo więc ostrożnie Apostoł, ażeby się nie zdał odciągać od zamiłowania mądrości, przydał: *i elementa tego świata*. Są bowiem tacy, którzy porzuciwszy cnoty, i niewiedzący co jest Bóg, i iaka wspaniałość zawsze swoim sposobem trwającej natury; rozumieją iakby coś wielkiego czynili, gdy powszechny ten zbiór ciał, którą światem zwiemy, nacyiekawiey i nayusilniey przetrząsali. Skąd i taka w nich rodzi się pycha, że na samém niebie, o którym często dysputują, mieszkać zdają się so-

(1) Do Galat. I. 10. (2) Do Koloss. II. 8.

bie. Niechże się hamuje dusza od tey próżney poznania pożądlności, jeżeli umyśliła zachować się czystą Bogu“ (1).

Takowe to prawidła i wiele innych podaia Oycowie śś. w dziełach swoich, naywięcey zaś święty Augustyn *L. de consensu Evangelist. et L. III. de doctr. Christ.*, które w caley swey obszerności znać powinni ci, którzy z obowiązku swęgo wykładać powinni Pismo św. i nauczać ludzi żądaiących objaśnienia, gdy czego sami rozumieć nie mogą. Te zaś które się tu położyły, dostatecznemi są dla wszystkich do czytania dobrego i pożytecznego bożęgo Pisma, pamiętając na to ieszcze, co tak mówi święty Augustyn: „Wszystkiego cośmy mówili, odkađ o tém rozprawiamy, toiest treścią, aby poznać że zamiar cały i cel wszystkich Pism bożęch, iest miłość tego czego używać mamy, i tego któryby z nami używał teyże miłości: bo aby każdy sam siebie kochał, przykazu na to nie trzeba... ktokolwiek więc Pisma boże, albo iakąkolwiek część onych rozumieć zdaie się sobie; tak, że tém rozumieniem nie buduje tey dwoistey miłości Boga i bliźniego; ieszcze nie rozumiał... Tak więc trzy te są rzeczy, do których i mądrość wszelka, i proroctwo zmierza: *wiara, nadzieia, miłość*. Ale po wierze następuie nadzieia, którą uyrzemy, i po nadziei następuie szczęśliwość sama do której przyydzimy, miłość zaś i po tych nastąpieniu, ieszcze bardziey powiększoną będzie. Jeśli bowiem wierząc kochamy czego nie widzimy, iak daleko bardziey, gdy widzieć zacniemy? I gdy mając nadzieię, kochamy to, do czego nie przyszliśmy ieszcze, iak znowu bardziey, gdy dóydzimy? Między doczesnemi albowiem i wiecznemi rzeczami ta iest ró-

(1) De moribus eccl. cath.

znica, że co jest doczesnym więcej się miłuje przed osiągnięciem, powszednie po nabyciu, bo nie nasyca duszy, której wieczność jest prawdziwą i pewną stolicą: a wieczność zaś goręcej się pragnie nabyta, jak żądana... Azatem więc, gdy każdy wie dzieć będzie, że celem przykazania jest miłość, z *czystego serca, i sumnienia dobrego, i wiary nieobludney* (1); odnosząc wszelkie rozumienie Pisma bożego do troyga tego, do czytania tych ksiąg niech bezpiecznie przystępuje. Gdy bowiem rzekł: *miłość*, dodał z *czystego serca*, aby nie innego, jak tylko to co jest godnym miłości, miłować. *Sumnienie* zaś *dobre* przyłączył, dla nadziei. Ten bowiem rozpacza o dostąpieniu tego co wierzył i ufał, komu pozostał skrupuł złego sumnienia. Potrzebie: i *wiary nieobludney*. Gdy bowiem wiara nasza kłamstwa mieć nie będzie, natenczas i teraz kochamy to, co kochać potrzeba, i dobrze żyjąc tego się spodziewamy, iż żadnym sposobem nasza nadzieia omylona byź nie może“ (2).

Znayduią się uczeni teologowie, którzy jakoby śródkiem między zabranianiem Pisma świętego, a pozwoleniem go do czytania dla wszystkich, mówią: że potrzeba pewne tylko wybrać wyjątki, i ułożone podać do czytania wiernym. Nie można mówić, aby ta rada nie była pożyteczną, ale nigdy dostateczną nie będzie, i zawsze dla skrycia czegoś, porozumienia niedobrego w czytelnikach może byź przyczyną. A co tém bardziej teraz byź nie może, gdy innych wyznań wszystkim bez braku ludziom we wszystkich językach rozdaia się całkowicie Biblii księgi, których choć części gdy u siebie nie znaydą katolicy, mogą je odmienione z innych rąk czytać, a coby prawdziwą iuż mogło za sobą

(1) I. do Tymot. I. 5. (2) L. II. de doct. christ.

pociągnąć szkodę. Inni znowu są troskliwi, aby przynajmniej objaśnienia, czyli adnotacye były dołożone do miejsc trudniejszych. Ale te, gdy nie były koniecznie potrzebnemi w czytanych Bibliiach od katolików przez kilkanaście wieków, ani więc są teraz: a zaś potrzebne nauki ustaw kościoła i zgodney nauki Oyców śś. (skąd tylko możnaby brać i dodawać te adnotacye) brali zawsze od swych pasterzów i nauczycielów, i brać od nich koniecznie powinni. Bo nie na ten koniec podaje się Pismo św. do rąk wiernych, aby się już sami bez kapłanów obchodzili: ale owszem na to, aby doskonały, i prawdziwie rozumieć to i poznać, czego naucają i nauczać powinni umiejętni kapłani. Takie dawali przepisy wszyscy Oycowie śś., to samo więc i teraz szkodliwem byź nie może. Tak sądzi o tém święty Augustyn, gdy mówi: „Będzie więc Pisma bożego naysilniejszym badaczem, kto najprzód: całe przeczyta, i pozna go, choć niezrozumieniem ieszcze, ale tylko przeczytaniem... W tych wszystkich księgach bojący się Boga, i łagodni pobożnością, szukają woli Boga. Jakowego dzieła i pracy, to jest naysilniejszym prawidłem, iakośmy mówili, znać te księgi, chociaż ieszcze nie do zrozumienia, ale aby czytać, albo wbić sobie w pamięć, albo nie mieć ich sobie zupełnie nieznanymi. A to nakoniec, co w nich wyraźnie i iasno jest napisanem, czyli przepisy życia, czyli prawidła wierzenia, pilnie i usilnie rozierać potrzeba: których tam czytelnik tym więcej znajdzie, im bardziej do zrozumienia jest usposobionym“ (1).

(1) De doct. christ. L. II.

SAUL PRZED OSTATNIĄ BITWĄ (1).

Melodyia hebrajska. — Naśladował *Ignacy SZYDŁOWSKI*.

Woiownicy! wodzowie! ieśli oręż wroga
Doścignie mię na czele woysk prawego BOGA?
Niech was królewskie martwe niewstrzymiue ciało:
Miecz w sercach Filistyńskich lećcie topić śmiało.

Ty, co łuk, strzały nosisz i pułkerz Saulowy!
Kiedy moi nikczemnie w tył obróca głowy;
Gdy pierzchną: — we mnie uderz; niech padnę bez duszy;
Moja śmierć ich do żalu i męztwa poruszy.

Zegnam was! oprócz ciebie serca mego dziecie,
Synu! bądź zawsze przy mnie, pókim żyw na świecie:
Rozległe panowanie, wspaniała korona,
Lub śmierć królewska dla nas dzisiay przeznaczona.

S A U L.

„Ty co umarłych budzisz swą sztuką tajemną,
„Wskaż niechay prorok stawi się przede mną.“

CZARNOXIEŻNICA ENDORSKA.

„Wstań Samuelu! gdzie cię trzyma noc głęboka?
„Patrz królu! otoż i widmo proroka.“

Szum powstał, otwiera się przepaść z ziemi drżeniem;
Wyszedł prorok, mgły gęstym otoczony cieniem:

(1) Czytay w Biblii w księgach królewskich, *Samuelowe*.

Światło zmieniło barwę, i pierzchnęło w strony;
 On się zbliża w pogrzebny całun obleczony.
 Szklanym mu blaskiem wryta połyska zrenica;
 Beze krwi wyschłe żyły, wywiędła prawica;
 Stop kościstych przeraża białość marmurowa:
 Z ust nieruchomych wyszły przytłumione słowa.
 Równie echo podziemnym wichrom odpowiada;
 Saul postrzega marę, i na twarz upada:
 Tak nagle dąb piorunnym ugodzony grotem
 W trwodze mieszkańców lesnych wali się z łoskotem.

„Po cóż mój wieczny spoczynek przerywać?
 „Kto przyszedł z grobu umarłych wyzywać?
 „Tyżeś to Judzkiej mocarzu krainy?
 „Widzisz te członki skrzepe martwym lodem;
 „W chwili zabłyśnie dzień z jego zachodem,
 „Takim zostaniesz ty i twoje syny.

„Zegnam cię, ale nie na długie chwile,
 „Zmieszamy nasze popioły w mogile;
 „Już cię oglądam wśród wojennej wrzawy:
 „Wstaie mgły tuman, błysnęły oręża,
 „Jak wichry lecą Filistyńskie męża,
 „Tkwi w twoim łonie, grot po grocie krwawy.“

„Rospacz cię trawi, miecz własny porywasz,
 „I samobóczą dłońią pierś przeszywasz;
 „Oyciec i dzieci, cały ród Saulowy,
 „Jutro korony i życia pozbędzie;
 „Pierzchną zastępy, wrog zdobycz posiędzie,
 „Widzę perzyny i tułów bez głowy.“

O ŚMIERCI CHRYSZTUSOWEY.

Sonnet MINCONIEGO (Mizoni) przez tegoż.

Kiedy Chrystus konając głos wydaie tkliwy:
Drży góra, odkryły się podziemne otchłanie,
Usłyszał ięki grobów mieszkaniec sędziwy,
I wiekami spokojne wnet przerywa spanie

Był to Adam: zmartwiałe powieki otwiera;
A z wolna obracając pełném grozy okiem,
Pyta się, co za człowiek okrutnym wyrokiem,
Wśród boleści na krzyżu haniebnie umiera?

Dowiedział się nieszczęsny, a pokutną dłonią
Szarpie czoło zorane, rwie włos ubielony,
Zdróy łez gorzkich zrzenice zasępione ronią,
Kiedy wybladłe lice obraca do żony.

Załośne przerywało iego mowę łkanie:
Rozlega się w przepaściach iak grom każde słowo:
„Nieszczęśliwa grzesznico! nędzna białogłowo!
„Dla ciebiem wydał boga na takie skonanie.“

P O T O P

O D A.

X. *Jana Nepom.* KUNDZICZA:

Cumque vidisset DEUS terram esse corruptam
 (omnis quippe caro corruerat viam suam super
 terram) dixit ad Noe: „Finis universae carnis
 „venit coram me, repleta est terra iniquitate
 „a facie eorum, et ego disperdam eos cum ter-
 „ra“... Et facta est pluvia super terram qua-
 draginta diebus et quadraginta noctibus.

Gen. VI. 12—14. VII. 12.

Gdzie iesteście śmiertelnicy?

Dokąd złość wasza unosi?

Bóycie się Boskiey prawicy!...

Od osi ziemię do osi

Zapełniły same zbrodnie,

Zgaszone światła pochodnie,

Znikła BOGA cześć prawdziwa;

Wzruszone prawa natury,

A okrąg ziemi ponury

W roskoszach i zgrozach pływa.

Patrzcie! oto syn niegodny

Zelazem w Rodzica godzi,

Oto Kain pierworodny

We krwi brata swego brodzi,

W nadziei prędkiey puścizny

Ten przyprawuie trucizny;

Mocny słabszego odziera,

A głos iękliwy nędznika

Nikogo już nie przenika,

I opuszczony umiera!

Sroższa niż Libijska lwica,
 Roztrąca płód swój o skałę
 Niepomna BOGA dziewica.

Młodziany płoche, zuchwale,
 Starcy roskoszą zgrzybiali,
 Prawo i cnotę zdeptali!

A dumy potrzeba sroga
 W spólnym na siebie napadzie,
 Tysiączne ofiary kładzie,
 Jak gdyby nie było BOGA!

Postrzegł to wszystko z wysoka
 Sprawiedliwy, mądry, święty,
 (Cóż uniknie jego oka?)

A zgrozą taką przeięty:
 „Dosyć, rzekł, złości i zbrodni,
 „Synowie oyców odrodni!“

I wysłał gniewu posłańce...
 Zagrzmiały nagłym łoskotem
 Chmury uzbroione grotem,
 Pogasły nieba kagańce.

Obłoki ciężkie opadły,
 Ziemię zalały powodzi,
 Rozległy się straszne głosy;

Kryje się zbrodzień wybladły,
 Inny, choć zwierza się łodzi,
 Ginie, i bluźni niebiosy.

Lecz próżne wrzaski, nadzieie,
 Gniew bozki wszystko zaleie!...

Gdy tak każdy grzesznik zginął;
 Na Bogu nadzieją wsparty,
 Zagładzie pewney wydarty,
 Cnotliwy Noe wypłynął.

TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI W MINSKU (1).

(Ob: Dzieie Dobr. ciąg I. tom III. str. 827 — 832).

Usilność Mińskiego Towarzystwa dobroczynności, założenia szpitalu Maryańskiego na osob 12. gdy z codziennego przybywania chorych tak została zwiększona liczba, iż musiano przyymować nad postanowienie; widząc Towarzystwo uczyniło usilne środki, aby zwiększyć liczbę łóżek, a tak stałych łóżek obojga płci z oddziałem dzieci zwiększona do trzydziestu, nadto przyrzadziła oddział inwalidów, którzy wprędce do miejsca urządzonego wprowadzeni będą. A lubo z funduszów stałych po dzisiejszy dzień nic ieszcze do kassy nie wchodzi, prócz zaledwie od dwóch dobroczyńców, iakoto: JW. Grafa Karola Czapskiego i Metropolity Siostrzeńcewicz, wszakże szpital Maryański z ofiar serc czułych nad stanem nieszczęśliwych w najakuratniejszym porządku utrzymuje się i wszelkiego rodzaju fabryki, służące do budowy prowadzi, do czego posłużył nie mało zjazd obywateli na czas elekcyjnych obrad: albowiem obywatelki widząc zamiar do skutku prowadzony, utrzymanie prawdziwie nieszczęśliwych chorych z rozmaitych miejsc Gubernii szlachetnym uczuciem nad miłością bliźniego, z ich przytułku rozczulone, przypominając chęci pierwiastkowego zakładu 1811. r. czynionych ofiar na ten cel z najpierwszych Urzędniczek zaięły się zbieraniem jałmużny, z iakowey weszło do kassy Towarzystwa od JW. Marszałkowej Gubernii Mińskiej Heleny z Koncewiczow Osztorpowej, w różney monecie zł. 328. JW. Marszałkowej ptu Dzieśń. z Korsaków Chrapowickiey

(1) Z Kuryera Lit. r. b. N. 137.

zł. 417. gr. 20. JW. Marszałkowej Bobruysk. ptu Hryniewiczowej złot. 280. JW. z Giecewiczów Oskierczyney, Sędziny 1go Departamentu g. m. zł. 200. JW. Szlackiej Sowiet. Sielawiny zł. 46. gr. 20. JW. Lubańskiej Marszałkowej Wileyskiej zł. 33. gr. 10. i JW. Marszałkowej Słuckiej Niepokoyczyckiej zł. 20. nadto z koncertu exekwowanego przez JW. Ludwikę Osztorpowną Marszał. Gubernii Mińskiej zł. 566. gr. 20. Poświęcenie się to JWW. Urzędniczek ile przynosi szpitalowi zasiłku koniecznego, tyle też zna za obowiązek Towarzystwo oświadczyć JWW. Jałmużniczkom w imieniu nieszczęśliwych, wdzięczność: do czego tém większe mają prawo, że niektóre, a mianowicie JWW. Osztorpowa Guberska Marszałkowa i Grabinia Chrapowicka Marszałkowa Dziesn. Hryniewiczowa, Niepokoyczycka raczyły oświadczyć swą staranność w zaięciu się nadal kwestą. Jak równie zna za obowiązek oświadczyć wdzięczność JW. Osztorpownie, że z udoskonalonego w graniu na fortepiano talentu raczyła przyłożyć się ku wsparciu cierpiącej ludzkości, exekwowaniem na dochód szpitala koncertu. Nie może podobnie Towarzystwo nie złożyć podziękowania dla JP. Ignacego Reuta Artysty, który z talentu znanego w graniu na skrzypcach, ziednawszy dla siebie powszechną zaletę, ochoczo poświęca swe zdolności ku wsparciu bliźnich: iakoż w czasie ominionych kontraktów, dawszy już koncert na dochód szpitala mińskiego, dopiero w czasie elekcyjnych obrad tak przy koncercie JW. Osztorpowny grał solowe sztuki, iako też osobno zatrudniał się graniem koncertu na dochód szpitala.

Oprócz wzmienioney ilości, weszło do kassy ze składek ofiar w gotowym groszu i z przedaży ogrodowych iarzyń od miesiąca czerwca zł. 128. gr. 20.

Xiądz Antoni Dziadek, Wincenty Borowski bilety wygrane z loteryi Worotyńca r. ass. 50, Piotr Wierzbicki, Karol Kuchenbeker aptekarz podobnież bilet wygrany na rub. assyg. 50; osoby NN. kartę na rub. sr. 50. udzielnie towarzystwo otrzymało w ofierze od JW. Marszałka Świętorzeckiego żyta beczek 2, Antoniego Niemorszańskiego beczkę i pszenicy ośmin 2. Szmigielskiej Sędziny żyta beczkę 1. kartofli beczkę 1. od Kanonika Męczyńskiego żyta ośmin $3\frac{1}{2}$, ięczmienia ośminę 1. gar. 15. i kartofel ośmin 2. od W. Czechowskiego nóż kuchenny, od JW. Dobrowolskiej półkownikowej wanny 2, i beczek 2. od JW. Sędziny Szmigielskiej masła faskę 1. Klasztor PP. Bernardynek krup owsianych ośminę, JW. Antoniowa Ratyńska firanki do kaplicy.

*Gabryel Holtz Medyko-Chirurg prezyd. Deputacyi.
Józef Baszyński Sekretarz.*

O HIERARCHII KOŚCIOŁA RUSKIEGO z RZYMSKIM ZIEDNOCZONEGO.

(*Obacz Tom III. str. 186*).

P I I U S P A P I E Ź VI.

„Na wieczną rzeczy pamiętkę. Gdy to iest pewna, że dla pracujących na chwałę wszechmocnego Boga zgotowane są niewypowiedziane nagrody królestwa wiecznego: do nas iednakże należy, abyśmy rozdzielali dobrodzieystwa łask i zaszczytów, dla zachęcenia nagrodami do usilniejszego starania w rzeczach duchownych. I gdy wielebny brat Jazon arcybiskup kiiowski i halicki (Hallicensis) metropolita całej Rusi, w imieniu także całego kleru świeckiego greko ruskiego niedawno nam przekła-

dał, że dla obudzenia i powiększenia w klerze świeckim czuyności i starania o religią katolicką, i do ich połączenia w jeden związek naybardziejby pomogło: gdybyśmy tym co między innymi obfitsze w winnicy Pana zastępów usiłują przynieść owoce, ze szczególniejszego daru łaski, iakiego znaku pozwolili. My co z winnego obowiązku urzędu apostolskiego naszej uniżoności powierzonego, za najmilszą dla siebie poczytuemy chrześcijańską wiarę, za bożką pomocą codzien między ludem rozszerzać i wiernych chrystusowych, a szczególnie tych co do służenia Panu są powołani, gorliwość pomnażać, przychylając się oraz do żądań w tém od najmilego w Chrystusie syna naszego Stanisława Augusta króla (Regi) polskiego, do nas podanych, prosby (praeces) owe wielebnym braciom naszym S. K. Rzym. kardynałom kongregacyi do rozszerzenia wiary odesłaliśmy (remissimus), którzy na doniesienie miłego syna Stefana Borgia, teyże kongregacyi sekretarza, wyrok od nas utwierdzony wydali brzmienia następującego. „Od owego czasu iak znakomity naród ruski, za poprzednika ś. p. Klemensa VIII powodowany natchnieniem łaski bożkiej, powrócił do kamienia wiary, na którym zbudowany jest kościół, i połączył się z rzymskim biskupem, Piotra św. xiążęcia Apostołów następcą, oycem wszystkich chrześcijan i mistrzem, iakby ze śródkiem iedności kościoła, przez wspólny wiary i miłości węzeł, do podziwienia iak wiele katolicka wiara, coraz obfitszych wszędzie w ruskich krajach odnosiła korzyści, i iak dalece z tego szczerego i rzetelnego członków ze swoją głową połączenia, trwalszy i ściślejszy wynikał związek pokoju i iedności. Przeto gdy wielebny brat Jazon Junosza Smogorzewski arcybiskup kiowski i halicki (halliciensis) caley Rusi metropolita, imieniem ca-

tego kleru świeckiego ruskiego, przy oświadczeniach oraz życzeniach nayjaśniejszego Stanisława króla polskiego z naywiększą pokorą prosił nayświętszego pana naszego Piusa VI, aby kapłanów z kleru świeckiego goręcey w winnicy chrystusowej pracujących, i bardziey iedności św. zasłużonych, w ieden nieiako związek towarzystwa połączyć, i iakim pomnikiem papieżkiey łaski zaszczyścić raczył, dla zachęcenia ich do rozszerzania, połączonemi razem usiłowaniami, zbawiennego dzieła (pius opus), i gdy iego świątobliwość owe prośby (praeces) do świętey kongregacyi nad rozszerzeniem wiary przełożoney, odesłał. Taż święta kongregacya na doniesienie o przerzeczonych, przez wielbego Stefana Borgia sekretarza uczynione rozważając to u siebie w umyśle, co św. Grzegorz W. do Syagriusza biskupa augustodeńskiego napisał, że ten zaiste, któregooby postrzegał bydz w przepowiadaniu i uczynkach starannym, przykładnym, i we wszystkiem Augustynowi posłanemu do nawracania Anglów pomagającym, zasługuie, aby mu też z wierzchniey sukni zaszczyt się okazywał, osądziła apostolską powagą onemu Jazonowi, całej Rusi metropolicie, i iego na metropoliią następcom, pozwolić władzy przyozdabiania złotym krzyżem trzydziestu prezbiterów (praezbyteros) z kleru świeckiego obrządku unickiego, którzyby tę ozdobę zawsze i wszędzie, we wszystkich i iakichkolwiek czynnościach, zjazdach, i zgromadzeniach publicznych i prywatnych, w kościołach i zewnątrz i przed iakimikolwiek osobami, iakakolwiek godnością kościelną, lub świecką zaszczyconemi, na szyi zawieszoną nosić mogli i nosili. Kształt zaś krzyża będzie ośmiokątny (octogena) nakształt maltańskiego, z emalią błękitną, na iego wierzchniey stronie odmalowany będzie, lub wyrznięty obraz

śgo kościoła rzymskiego, a na tylney śś. Aposto-
 łów Piotra i Pawła, aby przez to wszystkim było
 iawno, że ten wzrost zaszczytu z błogosławień-
 stwa i łaski oney stolicy pochodzi, która od tych
 co go nosić będą, znakomitszych w świętey iedno-
 ści katolickiey spodziewa się postępków. Nad obra-
 zem kościoła ma bydź wryty herb królewski (1),
 gdyż oddawna królowie polscy, iako i dzisiejszy
 nayiaśniejszy król Stanisław, z naygorliwszą tro-
 skliwością iedność świętą broni i swoią opieką za-
 szczyca. Ta zaś ozdoba krzyża, czyli dystynktoria,
 z delegowaney władzy apostolskiey, nie od kogo
 innego, tylko od metropolity ma bydź udzielana,
 pod tym atoli warunkiem, aby w kaźdey dycecezyi
 zawsze trzy dystynktoria trzem od biskupa metro-
 policie zaleconym kapłanom rozdawane były: to-
 jest aby ta nagroda zaszczytu i pobudka pracy w ka-
 żdey dycecezyi zawsze trzem była rozdzielana, i po
 żeyściu iednego, drugi od dycecezalnego biskupa ma
 się przedstawiać metropolicie, który go sławą zna-
 komitey cnoty (*spectate virtutis*) i zasług, tymże
 krzyżem czyli dystynktoryą zaszczycić nie odmówi.
 Pozostałe zaś krzyże, czyli dystynktorie, tenże me-
 tropolita zasłużeńszym swoiey dycecezyi metro-
 politalney kapłanom będzie mógł rozdać. Zasługi i
 warunki, na które naybardziej dawać wzgląd po-
 winni, tak metropolita, iako i biskupi w wybiera-
 niu tych, co mają bydź ozdobieni tym krzyżem, są
 następujące: stopień kapłański, uczenie i ciągłe
 nauk pilnowanie w papieżkich seminariach: wy-
 kłady i księgi dla rozszerzenia religii chrześcijań-
 skiey na świat wydane: kraiowe missye, i katechi-
 zowanie z chwałą odprawione, i święta iedność

(1) Stosownie do naywyższego postanowienia roku 1778 8bra 1
 dawny herb polski zamieniono na cesarski rossyyski.

bardziej rozszerzona: rządzenie seminariami: posługa w parafiach lub przy biskupie: wreszcie przodków szlachetność, albo przynajmniej uczciwość, i jeżeli można będzie stopień iaki w uniwersytetach otrzymany (adsequutus). Zeby zaś ta krzyża, czyli dystyngtoryi ozdoba, nie stała się powodem zbytney wyniosłości, iako powiadał tenże święty Grzegorz, lecz była znakiem nabożeństwa do xiążęcia apostołów, pasterza i karmiciela naszego, i iego stolicy apostolskiej, do której z przyczyny iey przemagającego pierwszeństwa cały kościół ma się stosować, i wszyscy gdziekolwiek się znajdą wierni; taż święta kongregacya zaleciła, owych prezbiterów, temi znakami chwały i zaszczytu mających być przyozdobionymi, od metropolity lub od innych biskupów, upominać i zagrzewać, aby w świętych dziełach, mianowicie w bronieniu i rozszerzeniu katolickiej iedności statecznie trwali, i aby zyskawszy od św. stolicy apostolskiej, to świadectwo zalety czynności swoich, przez nowe prace i cnoty, udzielonemu sobie zaszczytowi starali się nayspełniej odpowiadać. Bo iako tenże święty Grzegorz przydaie, że wzrostem honorów, usiłowanie także wzrastać powinno, aby z ozdobą sukni (vestitum) ozdoby czynności zgadzały się: potrzeba żeby we wszystkich ćwiczeniach iego braterstwo stawał się gorliwszym. Względem podległych niech będzie czułe staranie, twój dla nich przykład, nauka i życie niech będzie mistrzem, z ustnych twoich rozmów niech się uczą, czego się mają lękać, i poznają co mają kochać. Lecz aby do wypełnienia tego bardziej zapaleni byli, i do zewnętrzney oznaki honoru, wewnętrzny pożytek duchowny był dołączony, postanowiła także św. kongregacya prosić u nayswiętszego, aby owym kapłanom, których metropolita i biskup godnymi być osądzą zaszczytu no-

szenia krzyża, była pozwolona łaska ołtarza uprzywilejowanego dwa razy w tygodniu, i prócz tego odpust zupełny swoich grzechów corok w uroczystość śś. Apostołów Piotra i Pawła, iako też w oktawę teyże uroczystości, i nareszcie aby w godzinę śmierci także odpust zupełny z dobroci apostolskiej nadadź raczył. I ten wyrok świętey kongregacyi najswiętszemu Panu naszemu Piusowi papieżowi VI na wysłuchaniu przez onego W. Stefana Borgia sekretarza dnia 13 czerwca 1784 roku mianém, przedstawiony, iego świątobliwość we wszystkiém utwierdził, i przez apostolskie swoje pismo w kształcie brewy, moc powagi swoiey przydadź zalecił. Dano w mieszkaniu rzeczoney świętey kongregacyi dnia 19 czerwca 1784. C. Kard. Antonellus Prefekt. Stefan Borgia Sekretarz.“

„Gdy zaś pomienieni przedstawiciele przerzeczony wyrok dla mocniejszey iego trwałości i znaczenia, powagą naszego apostolskiego potwierdzenia wzmocnion; mieć bardzo żądali; my zatém chcąc samych przedstawicieli szczególnieyszemi łaskami i względami obdarzyć, ich osoby od wszelkich exkomuniki, suspensy i interdyktu, i innych kar kościelnych z prawa, lub wyroku z iakieykolwiek okoliczności lub sprawy wynikłych, ieżeli iakimkolwiek sposobem (quomodolibet) są uwikłani, dla dostąpienia skutku łask niniejszych, ciągiem tego pisma uwalniając, i za uwolnionych mając, na ich prośby pokorne do nas podane łaskawie się składniając, wyrok tu umieszczony powagą apostolską przez niniejsze utwierdzamy i umacniamy, i onemu moc nienaruszoney władzy apostolskiey nadaiemy; zachowując nazawsze w przerzeczonych powagę wspomnioney (memorate) kongregacyi kardynałów. Stanowiąc, aby niniejsze było trwałém, mocném i skuteczném, i swoię całą i zupełną po-

wagę miało, i od wszystkich do kogo należy, lub kiedykolwiek w czasie należeć będzie, nayzupełniej przyjętém było, i nienaruszenie zachowaném, i tym sposobem od iakichkolwiek sędziów zwyczajnych, i delegowanych, i nawet dworu apostolskiego audytorów, i S. R. K. kardynałów, uymuiąc im władzy i powagi iakkolwiek inaczey (quav. iter) sądzenia i tłumaczenia, powinno bydź sądzoném i stanowioném (defii) i iezeliby nie tak od kogokolwiek iakąkolwiek powagą, czy wiedząc czy z niewiadomości się stało, za nic uważaném. Bez przeszkody konstytucyi i postanowień apostolskich, nawet przysięgą potwierdzeniem apostolskiém, lub inną iaką powagą wzmocnionych, lub zwyczajow i przywilejow nadanych i iakimkolwiek sposobem przez pismo apostolskie w przeciwność niniejszego pozwolonych, potwierdzonych i wzmocnionych, które wszystkie co do ich brzmienia przez niniejsze za wyraźnie i zupełnie poszczególnione, i iakby codo słowa umieszczone uważając, gdzieindziej w swojej mocy pozostać mające, na ten tylko raz dla skutku przerwanych, wyraźnie i w szczególności odwołujemy, i co tylko temu przeciwnego.“ Dano w Rzymie u św. Maryi więksey pod pieczęcią rybaka dnia 13 lipca 1784. Papieżwa naszego dziesiątego roku.

Innocenty kardynał de Comitibus.

Z przywiedzioney tu bulli, albo raczey brewy (1), iezeli ją z tylu omyłkami, za autentyczną uważać zechcemy, wnosić należy *naprzód*, że w niey nie

(1) Bulla jest pismo papieżkie z pieczęcią na ołowiu, literami gotyckimi, na pergaminie grubym: brewa z pieczęcią rybaka na laku czerwonym, pergamin używa się delikatniejszy, pismo piękne, łacińskie, czytelne, z podpisem sekretarza,

ma nic wspólnego z wyrokami świętej stolicy apostolskiej, na ustanowienie nowych kapituł i kanoniy wydanemi, naprzykład przy utworzeniu w roku 1798 nowej katedry łacińskiej w Mińsku od legata apostolskiego Laurentego Litty, gdzie i prelatury kapitulne poszczególnione, i dochody oznaczone, i o udzieleniu przywilejów kapitułom zwyczajnych nieprzepomniano: nie zaś tylko krzyże złote nosić pozwolono; *powtórę* ieżeli tytuły dawne kryłozanów, w klerze świeckim ruskim dyecezyi łuckiej używane, miały byź rozdawane w nagrodę tych zasług, iakie w bulli wymagają się do otrzymania ozdoby krzyża złotego; tedy chociaż w bulli nie ma żadnego szczególnego nazwania tą ozdobą zaszczyconych, możnaby nieiako słuszném prawem wszystkich dystynktoriatów pod nazwaniem kryłozanów do hierarchii kościoła zjednoczonego umieścić, nie wprowadzając tytułów łacińskich żadnego znaczenia w kościele ruskim nie mających. *Nareszcie* zdaię się iuż byź wolnym od poszukiwania wszelkich innych dokumentów na kapituły i kanonie w obrządku ruskim, w całej przestrzeni czasów do daty bulli upłynionych: gdyż te ieżeliby były iakie, zapewneby w rzeczoney bulli nieprzepomniano o nich wzmianki uczynić. Azatém że i postanowienia ś. p. Antonina Młodowskiego biskupa brzeskiego, koadiutora włodziemskiego pierwsze przeznaczające na prepozyta katedralnego beneficyum gierszonowickie i oraz grunta, lasy za Bugiem, Lebiedzieiów zwane, drugie utwierdzające ofiarę samegoż kleru na inne prelatury katedralne, chociaż mają za sobą przywilej ostatniego z królów polskich; niemogąc się iednak kanoniczném świętej stolicy utwierdzeniem zaszczycać, niepowinny też do terażniejszey rozwagi wchodzić. Tém bardziey, że wspomniany biskup Młodowski był tylko *titulo*

biskupem brzeskim, (gdyż biskupstwa brzeskiego udzielonego nigdy nie było) z następstwem na włodzimierskie, a więc miał tylko podług praw kościelnych władzę delegata, i przeto do rzeczonych postanowień, żeby iakiekolwiek znaczenie mieć mogły, wymaga się instrument delegacyyny, którego gdy w żadnych aktach nie znajduję, czas żebym do opisania rzeczywistego stanu hierarchii kościoła unickiego przystąpił.

(Dokończenie nastąpi).

FUNDUSZ CERKWI GREKO-UNICKIEY WOLCZYŃSKIEY (1).

Przywilej ten funduszowy, drobne niektóre zawierający w sobie szczegóły, z tego mianowicie względu jest ważnym, że o bytności kapituł w obrządku ruskim poświadcza; których prawa równe były w tej mierze prawom kapituł łacińskich, kiedy fundator cerkwi wolczyńskiej, Biskupa (*Władysława*) i jego kapitułę mieni bydz opiekunami dóbr cerkiewnych. — A chociaż to, we trzy dopiero lata później Zygmunt III. królewską powagą im zatwierdził (2); niniejszy przecież dokument o dawniejszey tego prawa bytności daie świadectwo. — Jakoż z samey natury rzeczy, i z ducha ustaw kościelnych wypływa, aby kler przyboczny biskupi, do zawiadywania dobrami kościelnymi i do rządu całej owczarni ze swoim pasterzem należał. Zwy-

(1) Miasteczko *Wolczyn* leży w gubernii grodzieńskiej, powiecie brzeskim. Cerkiew wolczyńska należy do diecezyi brzeskiej, dekanatu brzeskiego.

(2) Ob. Dzieie dobroczynności r. 1823. Tom III. str. 165.

czay ten sięga czasów apostołskich: a iakiemikolwiek to duchowieństwo starsze zwało się imionami, chociaż te, stosownie do czasu, miejsca i okoliczności nader były rozmaite; istota iednak rzeczy zawsze też sama przetrwała.

Rzecz ieszcze i ta godna w tém piśmie uwagi, że na lat 10. przed unią brzeską, duchowieństwo ruskie katedralne, iuż się nazywa, wyrazem wziętym od obrządku łacińskiego, *kapitułą*. — Przez samo zapewne sąsiedztwo w prowincyach polskich obu tych obrządków, chociaż ieszcze nie ziednoczonych, to pożyczanie i mieszanie nazwisk, a nawet zwyczajów nastąpiło. W późniejszych czasach, mianowicie po ostatniem ziednoczeniu, bardziej się ieszcze te rzeczy powikłały, iak to postrzegać się daie na terażniejszych greko-unitach. Pożyteczném byłoby zajęciem się, śledząc kolei i bliższej przyczyny tych odmian, wyświecić: iak Rusini z kościołem rzymskim ziednoczeni, powoli od dawnych greckich porządków odstępowali, a przybierali zwyczaje właściwe kościołowi zachodniemu.

Fundusz tu umieszczający się, przepisałem co do słowa, z urzędowego ekstraktu, pozwołonego mi przez W. X. Łukasza Afanasewicza, terażniejszego parocha wołyńskiego.

P. S.

Widymus z xiąg Grodzkich
Woiewództwa Brzeskiego

Leta ot narożenia Syna Bożoho tysiecza szestsot
semdesiat semoho, mca fewrala petnadcatoho dnia.

Na wrade grodzkom Beresteyskom peredo mnoiu
Jerym Stanisławom Umiastowskiem Stolnikom Wea-

denskim Podstarostim Beresteyskim postanowiwszy sie oczewisto otec Petr Bankowskiy Prezbiter wołczynskiy ekstrakt z knih duchownych w reczy w niem niżej menenoy per oblatam do knih grodskich Beresteyskich podał w tyie słowa pisanyy: — Wypis z knih duchownych kapituły Beresteyskoie. Leta ot narożenia Syna Bożoho tysiecza piatsot osmde-siat szostoho miesiaca oktobra dwadcat osmoho dnia, indykta szostoho do akt podano, a w roku tepe-resznim tysiecza szestsot semdesiat piatom, miesiaca noiabra tretiego dnia wyyniato.— Peredo mnoiu Tomaszom Korytynskim Proto-prezwiterom Bere-steyskim i Kobrynskim, Łaurentym Łazarewiczom prysiahłym Pisarom i wsim Duchowenstwom ka-pituły Beresteyskoie stawszy na wrade naszom du-chownom czestnyy otec Petr Bankowskiy Prezwit-ter wołczynskiy zedał nas abyieśmo knihi sudo-wyie otworywszy, Pisarowi naszomu fundusz sław-noie pameti Jehomiłosti Pana Jarosława Sołtana Starosty Ostrynskoho na Cerkow Wołczynskuii służaczyy wydat poweleli, kotoryy wydaiuczy sło-wo w słowo tak sia w sobie malet.

Ja Jarosław Sołtan Starosta Ostrynskiy i z że-noiu moieiu Maryeiu oznaymuie mo tym naszym do-browolnym fundacyynym Listom i weczystym za-pisom komuby o tom wiedat prynależało, albo cztuczy koli słyżsat teper i napotom buduczych wieku ludem iakoto wiery hreczeskoie: Iż My zo-bopolne so żenoiu swoieiu spodewaiuczysia łaski i miłoserdia Bożeho w podeszłych teper letiech na-szych ot Hospoda wsederżytela, umysliliesmo w ma-ietnosti naszoy w sele Wołczynie cerkow założenia iże wo swietych Otca naszoho Nikołaiia Mirlikiy-skoho i swietoho welikoho muczenika Chrystowa Heorhia ufundowaty, a ne rozrywaiuczy sobie u-mysłu naszoho kn duszewno poleznomu spaseniu

choťiaszcze onoho wo wtoroie strasznoie pryszestwie Hospoda naszoho Isusa Chrysta poľuczyty, sozwawszy k siebie susied naszych, z kotorymi utworyliesmo nayperwey woľok try wo wsich troch poletkach z sienoźatiami, nawozami, z ohorodami, iako sia tyie woľoki zdawna z pomieru maiut, a osobliwe pryselenie hde dom sweszczenniczieskiy byty maiet blizu dwora naszoho woľczynskoho z sadom iduczoie doľom wzemszy od tohoź dwora daźe do mostka wszyr, a wdoľź do hostynca Wysokoho meźdu polem naszym dwornym, toie wse wyľuczywszy na czest i chwaľu Hospodu Bohu, i oraz wo czest i wo pamiat wysz opisanych swiatych Boźych, wymirywszy i oddeliwszy, cerkow Boźuiu ufundowali, do toho na poriadok cerkownyi i obychod sweszczenniczieskiy z paszni naszoie dwornoie niczoho bolsz tolko boczok desiat źyta miery Beresteyskoie, i hroszey zoľotych czotyredesiat, liczby i monety polskoie szczo-rok dawaty my sami i po nas nastupcy naszymy powinni budem; szto Sweszczennika Woľczynskoho szczo-rok dochodyty maiet, a Sweszczennik za to w Cerkwi imety maiet wino, ładan, prosfury i swieczy i w kaźdy teź deń za nas i za nastupcow naszych szto sereďa molebeń, a zmerłych prodkow naszych szczo piatok i sobota sľuźbu Boźuiu za dusza ich odprawowat doľžen budet, bľanaiuczy Hospoda Boha wo wiecznyy onym pokoy. Takźe dom sweszczenniczieskiy blizu cerkwi swoim kosztom pobudowaliesmo i aparat uweś iako naleźyt ku toy cerkwi, z knihami z dzwonami sprawiwszy oddaliesmo, i w mľynach naszych mľiwo woľuoie bez mierki, i w boru naszom na opaľ drewa Swieszczennikowi Woľczynskomu niczym newozbrańno pozwoliliesmo; — zaczyń nastawszyy Sweszczennik po Sweszczenniku odnako sľowenskim iazykom by i

w naypoznieszyy wiek a po nich i nastupcy ich maiut i powinni budut wodłuh obradku wiery Chrestyanskoie Hreczeskoie w koźdoie świato uroczystoie i w nedelu służbu Bożuiu odprawowaty, — prosiaczy Hospoda Boha za Korola Jeho miłosty, za wsiu reczpospolituiiu i woia ich, to też i za nas samych i po nas za nastupcow naszych pokieśmo żywi, a po smerti za dusza naszymy dołżni sut; ku tomu maiut i Jereie posterehat, aby poddanyie naszymy diety chrystyli, a sami bez szlubow ne meszkali, choryie bez spowiedi ich i przyczastia Tiele i Krowi Chrystowa z toho swieta ne schodyli, szto wieczne utwerdywszy nikomu mocy i władzy nezostawuie mo, tolko do toy cerkwi fundacyi naszymy weczystoy Władcy Wołodymierskomu i Beresteyskomu i Jeho Kapitulie. Oni iako własnyie opekunowie mociu i powahoiu sieie fundacyi naszymy danoiu maiut i powinni budut wseho toho posterehaty. A hdybyśmy my sami abo po nas nastupcy naszymy seho połnity ne woschotieli, abo woli naszymy wyraznoy w czom sprotywitysia mieli; tohdy Jeho miłost Otec Władyka s Kapituloiu swoieiu maiut toho dochodyty, a za doystiem toho toież wieczne i nieporuszone my sami i po nas nastupcy naszymy twerdyty obiecniemo, pod klatwoiu Bożeiu anafema. Kotoruiiu to fundacyiu na wiecznyie czasy stwierzaiuczy, pry peczati, rukoiusia swoieiu i imieniem małżonki swoiey podpisuiiu; do ktoroho listu zapisu fundacyi naszymy weczystoie uprosilem panow przyatel naszymy o podpis ruki, kotoryie na proźbu naszymy racyli wdieleat i k semu listu ruki swoi podpisali — Pisan w dwore naszymy Wołczynskom pod leto Bożoho narożenia tysiacza piatsot osmdesiat szostoho, mca maia dewiatoho dnia Indykta szostoho. — U toho listu zapisu weczystoy fundacyi podpis/ruk tymi słowy. Jarosław Sołtan Starosta

Ostrynskiy sam od sebe i imeniem małżonki moiey rukoju moieju podpisuiu. — Ustnie i oczewisto proszony Peczatar do seho listu pobożnoy fundacyi od Jeho miłosti Pana Jarosława Sołtana Starosty Ostryn. Jan Woyna rukoju własnoiu. — Ustnie i oczewisto proszony peczatar do seho listu pobożnoy fundacyi od Jehomiłosti Pana Jarosława Sołtana Sity Ostryn. i Paniey małżonki Jehomiłty Gedeon Suma rukoju. — Kotoryyżeto list zapis wieczystoy fundacyi iest do knih duchownych pryyniat i upisan. Z kotorych i ses wypis pod peczatiu uradowoiu i z podpisom ruki pisarskoie czestnomu Otcu Petru Bankowskiemu przewiterowi na ses czas budczomu Wołczynskomu iest wydan. — Pisan w Bohospasaiemom Hrade Berestiu roku tysieczna szestsot semdesiat piatoho mca noiabra tretiego dnia. U toho Extraktu pry peczati prytysnenoy podpis ruki tymi słowy. Otec Łaurenty Łazarewicz Pisar prysiahły Kapituły Beresteyskoie rukoju. — Kotoryyże tot ekstrakt per oblatam czerez osobu werchu menenuiu podanyy, iest do knih Grodzkich Beresteyskich wpisan. Z kotorych i ten widymus w roku terazn. tysiąc siedmsetnym ośmdziesiąt wtórym mca decembra czwartego dnia stronie potrzebuiący pod pieczęcią urzędową grodzką W^a B^o iest wydan.

(L. S.)

Correctum: *Tadeusz Łaskowski*
Rgnt Gr. W. Brzga.

Lectum cum actis p.

J. Łaskowski.

WSPOMNIENIE O KATECHETYCE z powodu bibliograficznego opisania dzieła w roku bieżącym, raz pierwszy wydrukowanego pod napisem: *Nauka chrześcijańskiej katolickiej religii we trzech częściach, staraniem i pracą X. JANA KANTEGO CHOBANIEGO, Doktora św. Teologii. Profesora P. Z. Teologii moralney i pasterskiej w cesarskim uniwersytecie wileńskim i t. d. ułożona. Wilno. Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego, typografa imperatorskiego uniwersytetu 1823 in 8mai. str. 656. Cena rub. sr. 1 i kop. 70.*

Zaden z uważnych chrześciana nie wątpi o konieczney do zbawienia potrzebie znajomości nauki religii, a kto tylko do niey z ochotą się bierze, ileż pożytków zbawiennych swey pracy nie odbiera? Czyliż religiiia prowadząc do szczęśliwości wieczney nie iest oraz dla człowieka gruntem rzeleznego, lubo zawsze nie zupełnego szczęścia tu na ziemi. Mimo to iednak ieżeli kiedy, to szczególniey teraz u nas powszechnie dają się słyszeć użalania na grubą niewiadomość prawd wiary i moralności chrześcijańskiej między gminem i młodzieżą szkolną, a na obojętność w nayzbawienniejszych prawdach religii między oświeceńszą klasą ludzi.

Nie iest moim zamiarem wyliczać tego przyczyny; dosyc atoli będzie, kiedy namienię, że to pochodzi w znaczney części z niedostatku dzieł takich w polskim ięzyku, któreby i całą naukę religii obeymowały i napisane były stosownie do pojęcia ludu prostego i uczącey się po szkołach młodzieży.

Prawda, że artykuły wiary są nad ludzki rozum: ale też w Ewangelii przedstawiono ie w takim światle, że i dla prostego gminu były do po-

ięcia. I w pierwszych wiekach chrześcijańskiego kościoła małoż było nauczycielów religii i katechetów, umięających trafić do przekonania rozumu filozofów równie iak i prostaków? Czemużby i teraz, idąc za wzorem bożkiego nauczyciela, iego uczniów i naśladowców, nie można było podobnież nauczać ludu prostego i dzieci?

Wprawdzie nie przestawali w dalszych wiekach i teraz nie przestają czuwać nad tém pasterze, ażeby lud wierny i dzieci w dni świąteczne po kościołach nauczano początków wiary i obyczajów chrześcijańskich, na skutek soboru trydenckiego (1) ale czyliż wszędzie z równą troskliwością myślano o środkach ułatwiających to tak potrzebne nauczanie i uczenie się?

W innych krajach wczesniej niż u nas zwrócono uwagę na niedostateczność książek katechizmowych, a posuwając znaomość religii i serca ludzkiego, usiłowano też coraz iasniej, porządniej, gruntowniej i pożyteczniej się tłumaczyć w przedmiotach wiary i obyczajów. A tak z czasem wyborne w tym widoku dzieła wypracowali mężowie, którzy ze zupełną znaomością religii umieli połączyć zgłębienie umysłu ludzkiego i potrzeb towarzyskich naszego wieku (2).

Jeżeli rzucimy okiem na kraiową literaturę duchowną, znajdziemy wprawdzie, oprócz wzorowych kazań *Skargi*, *Birkowskiego*, *Kalinskiego* i *Karpowicza*, *katechizm rzymski*, wedle uchwały soboru trydenckiego ułożony, ale i ten lubo dostatecznie ma objęte prawdy naszego zbawienia; iednakże i niedobłą polszczyzną oddany i

(1) *Ses. 24. c. 4. de Reform.*

(2) Niektóre z nich dzieła przywodzą się w książce pod napisem: *Xiędz Pleban czyli wizerunek dobrego dusz Pasterza J. W. Heggeh. We Lwowie 1821 na k. XV. w uwagach tłumacza.*

z namierzenia służy duchownym raczej, niżeli świeckim. Ani sposobu uczenia się religii nie ułatwiono nowym przekładem i przerobieniem tegoż katechizmu na pytania i odpowiedzi, z rozkazu *Karnkowskiego* i *Komorowskiego*, arcybiskupów gnieźnieńskich. Inne tego rodzaju książki, pod różnemi napisami *Katechizmu*, *Nauki katechizmowej*, *Nauki religii*, *Nauki chrześcijańskiej*, *chleba duchownego* i t. d. (1) iakożkolwiek są liczne; atoli w zbiorze prawd świętych nie wyrównywią katechizmowi rzymskiemu, acz obszernością niektóre z nich przechodzą, ani w trybie wystowienia prawd tychże nie są zastosowane do pojęcia ludu: największa z nich liczba jest nader mierném tłumaczeniem z obcych języków, i zależy na pytaniach bez łoiki i oschłych odpowiedziach, które uczących się pamięć tylko obciążają, a bardzo mało wpływają na przekonanie rozumu i polepszenie serca. Nie podają bowiem powodów do wierzenia tak, iakby je podać należało i nie zawsze przywodzą dzielne pobudki i przyzwoite środki do cnoty. Zdaje się, że były napisane przez tych, którzy nie dosyć ieszcze mieli znajomości umysłu ludzkiego; ponieważ te ich prace iakożkolwiek w dobrej chęci podejmowane, nie są iednakże przystępne dla tych, którym je poświęcili.

Rząd szkolny wydziału wileńskiego w obmyśleniu skutecznych środków do wzrostu prawdziwego oświecenia zwracając uwagę na niedostateczność książek katechizmowych po szkołach, poruczył członkom komitetu szkolnego, między innemi szczególniej zająć się podaniem zasadowych myśli a ułoże-

(1) Można się o nich dowiedzieć u *Bentkowskiego*, *Historya literatury polskiej*. w Tom. II na kar. 541 i dal.

niu książki dla szkoły elementarney, w którejby nauka religii gruntownie i jasno była wyłożoną.

Tu osobliwszą okazał gorliwość X. *Chodani* professor: gdyż członkiem będąc tego Komitetu, dla tém prędzszego doprowadzenia do skutku tak ważney sprawy, wziął się do wykonania tego sam przez siebie, do czego tylko projektu żądano.

Z niepospolitą zaletą przez lat kilkanaście poświęcając usługę nauczania teologii moralney i pasterskiej w główney szkole litewskiej X. Professor *Chodani*, można śmiało powiedzieć, że zgłębił ważny ten przedmiot nauki religii i był w stanie zamierzone dzieło doprowadzić do pożądanego skutku. Opatrzywszy się więc w książki najlepsze, iakie tylko mu dostarczyć mogła obszerna znajomość literatury kościelney oświeceniowych narodów, wybrał z nich to, co sądził bydz naypożyteczniejszém dla kształcenia chrześcijańskiej młodzieży, a iako doskonały pisarz i gruntowny znawca umysłu ludzkiego, umiał to dobrze przelać na mowę oyczystą, co czytał w obcey, oraz porządnie ułożyć i wysłowić trafnie do pojęcia czytelnika (1). A tak przy obowiązku zwyczajnego publicznego Profesora w ciągu lat pięciu wypracował dzieło, całą naukę Religii obejmujące pod napisem: *Nauka chrześcijańskiej katolickiej Religii*: które za życia ieszcze podał do druku i korektę sam utrzymywał do str. 416. dalsza poprawa druku aż do końca po śmierci autora, wedle zostawionego rękopismu, ile można, starannie była utrzymywana: a całe dzieło wyszło z pod prassy na widok publiczny w miesiącu październiku r. b.

Za zdaniem rozsądnych teologów i znawców

(1) Nie znającym obcych języków małoby się przydało wiedzieć tytuły tych dzieł, które miał autor pod ręką. Uczeni łatwo się dowiedzą, które dzieła i iak tu były użyte.

dzieło to, iako gruntownym, porządnym i iasnym rzeczy religijnych i obyczajowych wykładem, oraz czystością i wyrazistością ięzyka polskiego przewyższające wszystkie inne katechizmy, z których uczono się dotąd nauki Religii w szkołach wydziału Cesarskiego wileńskiego Uniwersytetu (1), weszło już w używanie po gimnazyach, szkołach powiatowych i pensyonach płci żeńskiej. Z niego też się daie nauka chrześcijańska, za naszych czasów raz pierwszy w tym roku szkolnym zaprowadzona dla wszystkich uczniów uniwersytetu wileńskiego.

Już zaś to dzieło, iak sam autor namienił, rozdziela się na dwoie: pierwsze większe, obeymujące *wstęp, naukę wiary czyli dogmatów, naukę obyczajów chrześcijańskich i ascetykę*; drugie podające *celne rysy wiary i obyczajów chrześcijańskiej katolickiej religii*. Tamto iako obszerniejsze przeznaczone szczególniey dla nauczycielów Religii, to zaś dla uczniów, iako krótsze: bo iest treściwym zbiorem tego wszystkiego, co się zawiera w dziele większym, tak aby uczniowie słuchając nauczycielów Religii obszerniey ustnie się tłumaczącego, każdą iego naukę odczytać i przypomnieć sobie mogli w krótkości. Z tego względu może bardzo posłużyć Katechetom i Plebanom do nauczania dusz wiernych sobie powierzonych. „W tym bowiem celu, iak autor mówi na kar. 13, i w tym duchu ułożone iest dzieło obecne, mające obeymować zupełną, ile bydź może, naukę chrześcijańską katolickiej Religii dla młodzieży i proste-

(1) Do nauczania nauki religii po szkołach używano mianowicie: *Katechizmu Bellarmina* z rozkazu Kommissyi edukacyjney, *Katechizmu Kanizjusza*, *Katechizmu historycznego* przez X. Fleury, *Katechizmu Albertrandego*, zbioru nauki chrześcijańskiej i obyczajowej i t. d.

„go ludu; mieszczące przeto każdą ważną *prakty-*
 „*czną* naukę, i nic nie zajmujące, coby służyło
 „ciekawey szczególnie *spekulacyi*. Nie będzie ono
 „ani zimnym tylko, pozbawionym mocy i wszel-
 „kiego soku skeletem, ani też zbyt rozległym
 „katechetycznym o Religii dziełem; lecz pomiędzy
 „tými dwiema dzieł rodzajami zajmie pośrednie
 „miejsce.“

Porządek zaś i osnowa dzieła jest następująca.

WSTĘP na czele jest położony, w którym autor
 podaje gruntowne uwagi nad sposobem dobrego
 katechizowania, czyli nauczania chrześcijańskiej re-
 ligii ludu prostego i dzieci, oraz trafnie przywodzi
 ważne postrzeżenia w tej mierze biegłych mężów,
 do poznania umysłu ludzkiego, a szczególniej u-
 mysłu dzieci i prostaków, łączących własne i dłu-
 gie doświadczenie.

Polska literatura duchowna nie miała jeszcze
 dotąd w podobnej osnowie dzieła, w którejby nau-
 czycielom religii dano poznać sztukę dobrego kate-
 chizowania, którą zawiera wstęp dzieła obecnego.
 Tu bowiem autor dawszy *krótką historję kate-*
chetyki, wystawia *trudność i ważność obowiązku*
katechety, daie *ogólne przygotowanie do urzędu*
katechety, *przedmiot katechetyki*, *wybor mate-*
ryy katechizmowych, *porządek katechetycznych*
przedmiotów, *terminologię i sposób nauczania*
katechetyczny; zastanawia się nad *poznaniem ka-*
techumenów; nad *pozyskaniem miłości u dzieci*,
 nad *obudzeniem uwagi*, nad *celami katechety-*
cznego sposobu nauczania i nad *iasnością w nau-*
czaniu; wylicza metody katechizowania: *metod*
dydaktyczny, *historyczny* i *sokratyczny*, czyli
metod przez pytania; przechodzi do wskazania
 sposobu *poruszenia woli*, gdzie mówi o *różno-*
ści pomiędzy skłonnościami, o *początku i wzro-*

ście skłonności, o mocy wyobrażeń moralnych, o teoretyczney mocy zasad moralnych, o mocy praktyczney prawideł moralnych, o powodach do cnoty wewnętrznych i zewnętrznych, o ocenieniu rozmaitych powodów, o osłabieniu skłonności niemoralnych, o zastosowaniu osobistém, o sposobach obudzania dobrych skłonności, o paraenezie katechetyczney; okazuje związek pomiędzy wiarą i systematem prawd moralnych, uprawę pamięci, iey przedmioty i sposoby kształcenia; wymienia przymioty dobrego katechety, mianowicie przymioty rozumu i woli; w reszcie uczyniwszy przygotowanie szczególne do korzystnego katechizowania, kończy wstęp zdaniem sprawy z obecnego dzieła, do którego już przygotował umysł katechety i nauczyciela religii. §§ 1—92. stron 136.

Samó zaś dzieło na trzy podzielił części:

I. Na chrześcijańską *naukę wiary* czyli dogmatykę.

II. Na chrześcijańską *naukę obyczajów*, czyli moralność.

III. Na chrześcijańską *naukę o środkach cnoty*, czyli ascetykę.

W każdej ze trzech głównych tych części, naukowe przedmioty loicznie po sobie następujące dzieli na *nauki*, a każdej nauki daie naprzdód *treść*, powtóre *obiasnienie* czyli rozwinięcie przedmiotu w obszerniejszym wykładzie opartym na mocniejszych dowodach z rozumu i objawienia czerpanych. Wszystko to objaśnia często przez obrazy, podobieństwa albo przykłady osobliwie w części II i III, w postać zmyslną przybrane i bądź z Pisma świętego, bądź też z historyi świeckiey i życia potocznego wzięte. Potrzebie czyni *zastosowanie praktyczne* po każdym wykładzie nauki. Nakoniec

przyłącza do każdej w szczególności nauki *powtórzenie przez pytania*; iuż dla tego, aby czytelnik lub nauczyciel religii łatwo mógł znaleźć sposobność powtórzenia raz ieszcze tego, co albo sam iuż przeczytał, albo w objaśnieniu drugim wyłożył; iuż też dla tego, aby miał powód do doświadczenia i przekonania się: czy cała treść nauki stała się zrozumiałą uczącym się: czy każdy ze słuchaczy iest w stanie odpowiedzieć na podane pytania i dać przyczynę swych odpowiedzi. Tym bowiem sposobem i uwaga uczniów się obudzi i słyszana prawda głębiey ieszcze się utkwi w umyśle. Tyle w ogólności o rozkładzie większego dzieła.

Co do iey osnowy, ta obeymuie zupełną, ile bydź może, naukę chrześcijańską katolickiey religii dla prostego ludu i młodzieży, iak się iuż wyżej powiedziało w przytoczonych słowach autora. I tak:

W CZĘŚCI I. wykładając *naukę wiary* czyli dogmatykę mówi się *o bytności Boga, o człowieku, o przymiotach bozkich, o przeznaczeniu człowieka, o skażeniu ludzkiego rodzaju, o Jezusie Chrystusie, o Duchu świętym, o zewnętrzném urzędzeniu chrześcijańskiej religii, o kościele, o ostatecznych dla człowieka rzeczach i o końcu świata.* Str. 139—296.

W CZĘŚCI II. zawieraiącey *naukę obyczajów*, czyli moralną, kładą się naprzód *ogólne zasady nauki obyczajów*; potém następuje mowa *o trzech nayważniejszych powinnościach*, toiest: *o powinnościach względem Boga, względem nas samych i względem bliźniego*; a nakoniec *o szczególnych powinnościach różnych stanów, różnych społeczeństw.* Str. 299—526.

W CZĘŚCI III. podaje się *Ascetyka*, czyli nauka *o środkach chrześcijańskiej cnoty.* Powiedziawszy

o *środkach cnoty w ogólności*, autor podzielił je na trzy rodzaje: na *środki* od samego Boga *podane*, na *środki publiczne* powagą kościoła ustanowione, i na *środki prywatne*. Do pierwszego rodzaju odnosi *łaskę Bożką*, i tey dowodzi *nieczynną potrzebę do wykonania cnoty*, gdzie oraz dodaje naukę o świętych Sakramentach ile *środku łaski*. Daley mówi o *środkach cnoty publicznych*, czyli o *urządzeniach kościelnych do pomnożenia cnoty służących*, mianowicie: o *publiczném zgromadzeniu wiernych na wspólne nabożeństwo*, o *uroczystém wspomnieniu Jezusa Chrystusa w czasie ofiary mszy ś. i przy komunii ś.*, o *uszanowaniu świętych pańskich*, o *zachowaniu przykazań kościelnych ile środków cnoty*. W reszcie o *środkach do cnoty prywatnych*: do których odnosi *szczerę pragnienie staniu się cnotliwym i dobrym*, *częste zastanawianie się nad ważnemi prawdami religii*, *modlitwę ile środek cnoty*, *panowanie nad samym sobą*, czyli *zaprzeczenie się samego siebie*, *częste doświadczanie samego siebie i przyłącza naukę o prawdziwey cenie środków cnoty*. Ostatnie miejsce zajmuje nauka o *pokucie* nieiako *przydatek do nauki o środkach do cnoty*, a to dla tego, iak autor mówi na kar. 135, „że podług *przyrodzonego porządku* to we wszystkich naukach *przedzać* powinno, co istotnie służy do dobrego *poznania rzeczy następujących*. Wtenczas dopiero, kiedy *urządzenia bożkie do poprawy i uszczęśliwienia ludzi dążące przyzwoicie* zostaną *poznani*, kiedy *obeyzranemi* będą wszystkie *powinności obowiązujące człowieka*, wtenczas, mówię, *dopiero nauka o sposobie, którym oddalony od Boga człowiek powrócić może znowu do niego*, o sposobie, którym ma nagrodzić za złamane swe

„powinności, jasnie podałą i zrozumianą być może.“ Po krótkim wstępie idzie rzecz o pokucie w powszechności, o sakramencie pokuty, o warunkach sakramentu pokuty i o odpustach. W nauce o źródłach cnoty nie zaniedbano uczynić jasney różnicy między cnotą chrześcijańską a pomagającymi tylko do niej źródłami. Część trzecią kończy rzut oka na całą naukę chrześcijańską katolickiej religii. Str. 530—605.

Po ukończeniu dzieła większego następuje mniejsze, szczególniej dla młodzieży przeznaczone: które będąc nieiako skróceniem poprzedzającego, podaje tylko *celne rysy nauki wiary i obyczajów chrześcijańskiej katolickiej religii*. Do tego przyłączone są w najkrótszym ieszcze wyłożeniu *celne prawdy chrześcijańskiej wiary i zasady chrześcijańskiego życia oraz krótki wykład dziesięciu przykazań bozkich*. Tuż następuje bardzo krótki zbiór *historii biblijney dawnego i nowego testamentu, i objaśnienie modlitew zwyczajniejszych*, iakoto: składu apostołskiego, modlitwy pańskiej i pozdrowienia anielskiego. Str. 606—656. (1).

(1) Do dopełnienia instrukcyi religijney dzieci, autor poczytuąc historią biblijną za koniecznie potrzebną, dzieło w tej mierze Krzysztofa Szmita (*Schmidt*) Bawarczyka, uznane od wszystkich w Bawaryi teologów za klasyczne, przelał na mowę oyczystą i zostawił w rękopismie: „To dzieło, pisze tłumacz, mogłoby służyć do dawania nauki religii w szkołach parafialnych i pierwszych dwóch klassach szkół powiatowych i gimnazyi, gdzie drobna młodzież nie nawykła ieszcze do myślenia naukowego, potrzebuie raczey nauki w postać powieści przybraney. Z tego dzieła piętnaście dotąd razy drukiem odnowionego dawana jest nauka religii w szkołach bawarskich. W klassach zaś wyższych szkół powiatowych i gimnazyow wypadłoby wykładać naukę religii w sposobie bardziey systematycznym i dokładnym z dzieła wyżej opisanego.“ Zyczyćby więc należało, aby nie ukrywało się długo w rękopismie to tłumaczenie historii biblijney, ale aby drukiem ogłoszone i użyte było do tego celu, na który pracę poświęcał rozsądny tłumacz.

Kończąc bibliograficzne opisanie dzieła ze wszech miar godnego uwagi każdego chrześcijanina, który szczerze kocha naukę religii, nie mogę atoli o niem mówić, aby już było we wszystkiem doskonałe i dokończone. Całą bowiem naukę wiary i obyczajów objaść, wyłożyć i podać do pojęcia ludu prostego i dzieci, jest dziełem tak trudnem, że od razu doskonale je ukończyć nie podobna iednemu, acz przy obszerney i dokładney znajomości rzeczy oraz przy ciągłej pracy. Ale obok tego należy oddać sprawiedliwość: że w treściwym zbiorze prawd wiary i prawideł moralności chrześcijańskiej, w porządnym układzie, w gruntowném dowodzeniu i wiasném wysłowieniu rzeczy religijnych, oczyszczonych ze wszelkich zabobonnych i bałamutnych wyobrażeń, oraz w czystey polszczyźnie i wyrazach dobitnych, na pierwsze między wszystkiemi dotąd mi znanemi w tym rodzaju xięgami zasługuie miejsce. Nie nastroczam się z własném zdaniem, abym się nie zdawał komu iego wmawiać: ale przy tém zostawiona jest każdemu czytelnikowi wolność sądzenia, iak się mu będzie zdawało; zwłaszcza, że baczniejszy krytyk, potrafi dostrzedz to, co z dorywczego przegładania łatwo przeyrzec mogłem, a do tego nie miałem na celu pisać recenzji.

Tu iednak wypada uprzędzić, że może komu, z gorliwych obrońców iednostayności nauki religii, uderzą w oczy klassyczne miejsca z Pisma świętego przywodzone w tłumaczeniu nieco różniącym się od tłumaczenia Biblii Wuyka, upoważnionego wyrokiem Klemensa VIII. Ale wprzód, nim się oświadczy ze swoim zdaniem, niech uważy: że autor nie trzymając się słownego tłumaczenia Biblii Wuyka, iako potrzebującego na wielu miejscach wykładu i objaśnienia, starał się raczey myśli pisa-

rzów świętych parafrastycznie przelewać na mowę polską, że przez parafrastyczny wykład ułatwia właściwe sposoby mówienia pisarzom biblijnym, czyli idiotyzmy mowy hebrajskiej i greckiej nawet w łacińskiej wulgacie zachowane, iako wcale obce mowie Europeyzykom, co się zawsze godzi tłumaczom Pisma św. (1); pilnie się iednak strzegł tego, aby nigdzie w wyłożeniu textu ani na krok nie odstąpił od myśli kościoła katolickiego i od iednomyślny zgody Oyców świętych. A tak przywodząc częstokroć w dobrej parafrazy miejsce Pisma św. stał się razem i krótszym i iasniejszym. Bo zamiast położenia samego textu i iego wykładu, położył nieiako sam wykład. Wreszcie skrupulatniejszym wolno będzie na miejsce parafrazy podłużyć text albo z wulgaty łacińskiej, albo z polskiego tłumaczenia Wuyka obok tego może się w samém wysłowieniu nauki religii iakie wyrażenie komukolwiek nie podobać; niechże przypomni sobie prawidło od rozsądnych teologów przyjęte: że się zawsze godziło i godzi prawdy wiary katolickiej i obyczajów wykładać nowym sposobem, byleby tylko uniknąć od nowości rzeczy w katolickiej nauce. Gorliwy przeto stróż czystości bozkiej nauki, niech nowości szuka w myślach raczey herezyą trącających, a nie w słowach: które autor troskliwy o czystość mowy polskiej, albo sam tworzył, albo iuż utworzone i przyjęte zachował: nigdzie iednak

(1) „Quamobrem existimarint interpretes, non oportere semper eadem omnino res, quae in Hebraeo sunt significatae sermone, in Graecum latinumque transferri; sed satis esse quandoque, si proximae atque simillimae ponerentur. Illud etiam in sacris literis convertendis prae se tulerunt, quod de lege interpretandi est a Cicerone dictum, verba non numeranda esse, sed ponderanda, sensumque sensui ita reddendum, ut, quoad fieri posset et liceret, verborum quoque interdum neglecta cura laboris intelligentia iuvaretur.“ *Melchior Canus Oper. Patavii 1734 in. 4to pag. 62, kolumna 2ga.*

nie wazył się odmienić terminologii, to jest tych wyrazów cudzoziemskich, do których oycowie kościoła i teologowie przywiązują wyobrażenia prawd wiary i moralności katolickiej. A jeżeliby się szczęśliwie udało odkryć myśl jaką, z nauką kościoła katolickiego niezgodną, niech ostrzeże czytelników przez rozsądną krytykę na widok publiczny wydaną, a tym sposobem zbawienną uczyni przysługę i zobowiąże wydawcę do sprostowania i wdzięczności.

X. M. B.

SPRAWA Z DZIAŁAŃ TOWARZYSTWA PATRYOTYCZNEGO,
DAM W SANKT PETERSBURGU. (Z oddzielnego do-
datku do gazety sanktpetersburskiej *Neru*
64go, roku 1823.)

W okropnym z klęsk, a świetnym ze sławy oyczyzny, 1812 roku, kiedy ieszcze nie przestały wychodzić dymy zniszczonych miast i wsi, tysiące familij bez sposobu wyżywienia się, i okolice całe wystawiały ślady spustoszenia; czułość, nad cierpieniami ludzi bolejąca, pośpieszyła znieść ofiary na pomoc nieszczęśliwym. Tryumf zwycięstw oznaczony został tryumfem dobroczynności. W czasie takim, kiedy pomoc nieodbicie była potrzebna, miłość też bliźniego powinna się była okazać. Pod opieką NAYIAŚNIEYSZEY CESARZOWEY JEYMOŚCI ELŻBIETY ALEXIEIEWNY utworzyło się towarzystwo, które za święty dla siebie obowiązek postanowiło, starać się o ulgę w losie nieszczęśliwych. Matki, żony, córki, obrońców oyczyzny złożyli ten piękny związek ku opiece nieszczęśliwego ubóstwa. Spiesznie biegło, przez rozdzielenie pomocy, zapewnić dla nieszczęśliwych nieodbite potrzeby życia; udęczonych chorobą i

niemocą, osobliwie w latach podeszłych złożyło w szpitalach i domach przytułku; niemającym przykrycia, ale mogącym na wyżywienie pracą zarobić, dawało mieszkanie, obmyślało środki do zajęcia rzemiosłami, ażeby przez stałe zatrudnienie w pracy mogli zaspokoić dręczący ich niedostatek; na koniec, iakby od Opatrzności powołane do opieki nad sierotami, starało się zaprowadzić je do miysce nauki, i z czułością rodzicielskiej miłości biorąc ich ku zachowaniu od niedostatku i nędzy, zachować razem obyczaje ich w niewinności i nieskazitelności od występku. Na złożenie kapitału towarzystwa postanowiono było, ażeby członkowie rzeczywiście, na wstępie i corocznie wnosili po 200 rubli, a honorowi zasilali kapitał corocznie przez nieoznaczone ofiary pieniężne. Towarzystwo, przekonane o gotowości spółziomków stania się uczestnikami czynow miłości bliźnich, miało na widoku i cząstkowe ofiary osób do towarzystwa nienależących, w pieniądzech i wszelkiego rodzaju rzeczach, lub płodach i wyrobkach gospodarskich.

Szczodroblivość NAYIAŚNIEYSZEY FAMILII osobliwie się przyłożyła do pomnożenia środków towarzystwa, aby mogło bydz czynnem w dobroczynności. W biegu lat dziesięciu, od czasu utworzenia się towarzystwa, weszło od NAYIAŚNIEYSZEGO CESARZA JEGOMOŚCI, oprócz 50,000 rubli, iednorazowie ofiarowanych, 100,000 rubli z wnoszonych corocznie po 10 tysięcy rubli; od wysokiey Opiekunki towarzystwa NAYIAŚNIEYSZEY CESARZOWEY JEYMOŚCI ELŻBIETY ALEXIEIOWNY, na najęcie domu dla szkoły sierot 70,000 rubli, oprócz wielu szczególnych ofiar; od NAYIAŚNIEYSZEY CESARZOWEY JEYMOŚCI MARYI FEDERÓWNY 50,000 rubli.

(Dalszy ciąg potém)

Przełożenie Departamentowi Inu rzymsko katolickiego duchownego kollegium.

JEGO CESARSKA MOŚĆ obawił Naywyższe zezwolenie, ażeby xięża Jacek JORDAN, Jan i Wiktor MARKIEWICZOWIE potwierdzeni byli na kanoników katedry kamienieckiej.

O tém naywyższém zezwoleniu przekładaiąc Kollegium dla należytego rozporządzenia, dołączam tu autentyczne dyplomata pomienionych kanoników na stopień doktorów teologii, dla zwrócenia ich właścicielom.

Podpisano: Minister spraw duchownych i oświecenia narodowego

Alexander Xiążę GOLICYN.

Ner 5918
24 paździer.
1825 roku.

Dyrektor Alexander TURGIENIEW.

Ukaz JEGO IMPERATORSKIEY MOŚCI Samowładnącego Całą Rossyą, z wileńskiego rzymsko katolickiego konsystorza oddziału rządowego.

Po wysłuchaniu przełożenia Jaśnie Wielmożnego Siostrzencewicza Bohusza, metropolity, arcybiskupa mohylewskiego, administratora biskupstwa wileńskiego, orderów kawalera N. 708 dnia 23 października minionego datowanego, a 30 tegoż miesiąca otrzymanego o tém: iż tenże arcypasterz, mając zapewnienie, że naydostojniejszy kardynał della Genga, roku 1760 sierpnia 2go dnia n. s., w zamku della Genga urodzony, obranym został w Konklawie dnia $\frac{27}{15}$ września tego roku, głową kościoła naszego i już wstąpił na stolicę św. apostołską, pod imieniem Leona XII.; pośpieszył za

wiedzą JO. Xiążęcia Galicyzna, ministra wyznań i narodowego oświecenia, odprawić w Sanktpetersburgskim parafialnym rzymsko katolickim kościele, w assystencyi świeckiego i zakonnego kleru 21 października, dziękczynne nabożeństwo naywyższemu Twórcy za prędkie pocieszenie kościoła swego nowym xiążęciem pasterzem i oycem; z życzeniem w gorących modłach: Jemu lat długich, zdrowia trwałego, wszystkich sił i cnot do pożytecznego i zbawiennego ludem wiernym rządzenia, potrzebnych; o tém powszechnie radosném dla nas zdarzeniu przekłada konsystorzowi, aby przez okolniki dał wiedzieć całej wileńskiej rzymsko katolickiej trzodzie, oraz zalecił świeckiemu i zakonnemu duchowieństwu we wszystkich dyecezyi kościołach, odprawić solennie podobne dziękczynne nabożeństwo i nadal modlić się za Leona XII. Papieża podług ustanowionego, gdzie i kiedy wypada, porządku ROZKAZALI: posłać (i posyła się) przedpisanie okólne przez dziekanów całemu świeckiemu, a przez wizytatorów i prowincyałów zakonnemu duchowieństwu płci oboiej, aby po wszystkich kościołach odprawione było uroczyste nabożeństwo dziękczynne z powodu wstąpienia na stolicę apostolską oycy świętego Leona XII.; tudzież, aby w modłach wspomianane było imie tegoż oycy świętego, stosownie do przepisów od kościoła zastrzeżonych.

Surrogat Kanonik X. Michał AWTUSZKIEWICZ.

WIADOMOSCI ROZMAITE.

1. *Towarzystwo wspierania tych ludzi, którzy wyszedłszy z więzienia, nie mogą zaraz dla siebie wynaleźć roboty, w roku 1806. zawiązane*

w Londynie. Związek ten ma cel dwoiaki, czynić dobrze i zapobiegać złemu. Prawodawstwo angielskie wielką zachowało nieostrożność w wykonywaniu sprawiedliwości. Winowacy na karę więzienia skazani, po upłynieniu oznaczonego czasu wracali znowu do społeczności; lecz pozbawieni środków utrzymania się, stawali się dla niej ciężarem i częstokroć znowu puszczali się na zbrodnie. Stan ludzi, nie mających ani pieniędzy, ani roboty, równa się położeniu ludzi wychodzących z więzienia po długim tam pobycie. Dostarczenie iednym i drugim, z przyzwoitą różnicą środków do utrzymania się, a przy tém pomoc nieszczęśliwym w wynalezieniu dla nich miejsca, z któregooby się mogli wyżywić, było na celu założycielów towarzystwa, a jest zajęciem rządzących niem teraz. W przeciągu lat szesnastu iego trwania, starali się oni tyle zdziałać dla dobra swej oycyzny, ile im tego dozwalały dochody z dobrowolnych podpisów zebranc. Ustawy tego związku służyły za wzór i zasadę dla wszystkich prawie towarzystw dobroczynnych, iakie się po tém zawiązały w Anglii. Ze zdania sprawy Towarzystwa za rok 1822. okazało się, że do ustanowionego przy nim zakładu od roku 1806. przyjęto 451. mężczyzn, i 1014. kobiet, a w r. 1822. w styczniu znajdowało się tam 60. mężczyzn i 58. kobiet. Codziennie wykłada się im nauka religii i moralności: mężczyźni zajmują się pospolicie szyciem obuwia, oprawianiem xiąg, a od niejakiego czasu zaprowadzone są i inne rzemiosła. Nie posiadający żadnego rzemiosła, nie zostają też bez roboty, oni drwa rąbią i szczepiają. Kobiety zatrudniają się praniem, szyciem i naprawą bielizny. (Журналъ Импер. Человѣколюб. Общ. N. X. 1823).

2. *Towarzystwo moralności chrześcijańskiej w Paryżu.* W ciągu gorliwych prac swoich, od-

powiadających wysokiemu iego celowi, miało w r. 1822. posiedzenie nadzwyczajne pod przewodnictwem Hrabiego *Lasterie*, na którym postanowiło zaiąć się środkami mogącemi wykazać całą obrzydliwość haniebnego handlu negrami, i ile można przykładać się do zniszczenia tak szkaradnego przemysłu. W tym celu wyznaczyło osobny komitet. Na témże posiedzeniu wiele było osób podanych i wybranych na członków towarzystwa, znanych równie z pism swoich, iak i z czyuów ku przyniesieniu ulgi cierpiącey ludzkości. W liczbie nowych członków znajduie się Xiążę *Brogie*, którego uwagi względem negrów, przez niego w izbie Parów miane, rozdano obecnym Członkom Towarzystwa, podobnież iak i dzieło *P. Froissard*, któremu Francya winna iest za pierwszą xięgę, w obronie negrów napisaną. Po tém ieden z członków Towarzystwa złożył w imieniu osób bezimiennych sumę tysiąc franków przeznaczoną w nagrodę za najlepsze dzieło: *O środkach zniszczenia handlu niewolnikami, oraz udoskonalenia wychowania tey klasy ludzi.* (Tamże).

3. Akademia w mieście *Avignon* (depar. *Vaucluse*) ogłosiła do konkursu na dzień 1. czerwca 1824. roku, następane zadanie: więcey iest filozofii prawdziwey w religii Chrystusa, iak we wszystkich dziełach filozofów. Nagroda za najlepszą rozprawę medal złoty wartości 300. franków. (*Rev. Encycl.* 1823. Septembre).

L. R.